

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Wydział Neofilologii

Instytut Językoznawstwa

Victoria Kamasa

Fryzjer czy fryzjerka?

Rodzaj gramatyczny nazwy zawodu jako nośnik statusu
społecznego.

Praca magisterska

napisana pod kierunkiem

prof. dr hab. Jerzego Pogonowskiego

OŚWIADCZENIE

Ja, niżej podpisana

VICTORIA KAMASA

studentka Wydziału Neofilologii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

o ś w i a d c z a m ,

że przekładaną pracę magisterską

pt. *FRYZJER CZY FRYZJERKA?*

**RODZAJ GRAMATYCZNY NAZWY ZAWODU JAKO
NOŚNIK STATUSU SPOŁECZNEGO.**

napiisałam samodzielnie.

Oznacza to, że przy pisaniu pracy, poza niezbędnymi konsultacjami, nie korzystałam z pomocy innych osób, a w szczególności nie zlecałam opracowania rozprawy lub jej istotnych części innym osobom, ani nie odpisywałam tej rozprawy lub jej istotnych części od innych osób.

Jednocześnie **przyjmuję do wiadomości**, że gdyby powyższe oświadczenie okazało się nieprawdziwe, decyzja o wydaniu mi dyplomu zostanie cofnięta.

.....
(miejsowość, data)

.....
(czytelny podpis)

„wtedy odkryłem, że nie ma samotnych żeglarzy”

H. D. Thoreau

*Dziękuję Prof. Dr Hab. Jerzemu Pogonowskiemu,
który pomagał mi wyznaczać kurs i omijać mielizny.*

*Dziękuję Rodzinie i Przyjaciołom,
bez których żadna podróż nie byłaby możliwa.*

*Dziękuję Tym, którzy nauczyli mnie,
że wiele jest rejsów, w które warto wyruszyć.*

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
CZEŚĆ I – TEORETYCZNE TŁO PROBLEMU	
1. Pojęcie statusu	7
1.1. Definicja zjawiska	7
1.2. Wybrane teorie stratyfikacji społecznej	9
1.3. Status jako szacunek, uznanie, prestiż	11
1.4. Pojęcie statusu w tej pracy	13
2. Wartość dodana w komunikacji językowym	16
2.1. Wpływ nazwy na postrzeganie desygnatu – symbolizm dźwiękowy	16
2.1.1. Definicja zjawiska	16
2.1.2. Badania eksperymentalne	17
2.1.3. Zróżnicowanie wewnętrzne	19
2.1.4. Kontrowersje	19
2.2. Język jako nośnik statusu	21
2.2.1. Perspektywa odbiorcy	21
2.2.2. Perspektywa nadawcy: ujawnianie	24
2.2.3. Perspektywa nadawcy: kreowanie	25
3. Tworzenie nazw żeńskich	28
3.1. Ogólna charakterystyka słowotwórstwa	28
3.2. Podziały typologiczne	30
3.3. Tworzenie żeńskich nazw zawodów w perspektywie opisu słowotwórczego	33
3.4. Formanty używane do tworzenia nazw żeńskich i ich charakterystyka	34
3.5. Użycie nazw żeńskich nazw zawodów	36
4. Gender studies	38
4.1. Historia	38
4.2. Pole zainteresowań	39
4.3. Gender studies a niniejsza praca	41
5. Stereotyp męskości i kobiecości jako kategorie w analizie	43
5.1. Przegląd definicji	43
5.2. Kształtowanie się stereotypów męskości i kobiecości	45
5.3. Treść stereotypów płciowych	48
CZEŚĆ II – METODOLOGIA	
6. Teoria elementarnej sytuacji statusowej Josepha Bergera jako operacjonalizacja pojęcia statusu	51
6.1. Źródła	52
6.2. Elementarna sytuacja statusowa	52
6.3. Podstawowe pojęcia	54
6.3.1. Stany oczekiwań	54
6.3.2. Szeroka i wąska cecha statusowa	54
6.3.3. Sytuacja zadania zbiorowego	56

6.3.4. Obserwowalny porządek władzy i prestiżu	56
6.4. Standardowa procedura eksperymentalna	57
6.5. Aplikacja powyższej teorii do badań własnych	58
7. Jakościowy wywiad badawczy jako narzędzie	60
7.1. Filozoficzny kontekst badań jakościowych	60
7.2. Definicje jakościowego wywiadu badawczego	62
7.3. Uzasadnienie użycia jakościowego wywiadu badawczego w powyższej pracy	65
8. Zmienne	68
8.1. Dobór nazw zawodów	68
8.1.1. Feminizacja i maskulinizacja	69
8.1.2. Końcówki morfologiczne	72
8.1.3. Wybrane nazwy zawodów	72
8.2. Dobór próby	73
8.2.1. Metoda doboru próby	73
8.2.2. Cechy respondentów	74
9. Procedura badawcza, przebieg badań, metody analizy	77
9.1. Procedura badawcza	77
9.2. Przebieg badań	78
9.3. Metody analizy	79
9.3.1. Analiza ilościowa	79
9.3.1. Analiza jakościowa	80

CZĘŚĆ III – BADANIA EMPIRYCZNE

10. Analiza ilościowa	82
10.1. Status wyższy a status wyższy lub równy	82
10.2. Dane ogólne	83
10.3. Status a poziom sfeminizowania lub zmaskulinizowania zawodu	86
10.4. Status a końcówka morfologiczna żeńskiej nazwy zawodu	89
10.5. Status a wiek respondentek	92
10.6. Status a sfeminizowanie bądź zmaskulinizowanie zawodu respondentek	96
10.7. Status a poszczególne zawody. Analiza szczególnych przypadków	100
11. Analiza jakościowa	104
11.1. Typologia postaw	104
11.1.1. Typologia postaw	105
11.1.2. Typy w praktyce	106
11.2. Analiza charakterystyk poszczególnych zawodów	109
ZAKOŃCZENIE	130
BIBLIOGRAFIA	132

WSTĘP

*„In principio erat verbum -
Na początku było Słowo”¹*

Choć Ewangelista ma na myśli Słowo z ust Boga, a więc Chrystusa, to oddaje on w tym stwierdzeniu myśl bliską wielu lingwistom. Myśl o wadze i ważkości słowa. Myśl o pierwotności słowa wobec działań człowieka, wobec jego spotkań z innym człowiekiem, jego wyobraźni, marzeń, jego całego świata.

Lec napisał: „Dużo rzeczy nie powstało z niemożności ich nazwania”². Znaczenie nazwy, nazywania w życiu człowieka zobaczyć można na wielu płaszczyznach: od dawnych ludów, które wierzyły w kreacyjną moc słowa, przez językoznawców i filozofów odkrywających, że „granice mego języka oznaczają granicę mego świata”³, aż po pobrzmiewające w kulturze popularnej echa zapomianej powoli mocy słowa, jak choćby pojawiające się w Harrym Potterze określenie „Ten-Którego-Imienia-Nie-Wolno-Wymawiać”⁴ na najstraszniejszego czarodzieja wszechczasów. I choć zestawienie prawie w jednej linii Jana Ewangelisty, Wittgensteina i autorki Harrego Pottera może się wydać szokujące, to tym, co ich łączy, jest przekonanie o sile słowa.

Słowo to „znak językowy mający jakieś znaczenie”⁵. Nazwa to „wyraz albo połączenie wyrazowe oznaczające kogoś lub coś”⁶. Przedmiotem tej pracy jest badanie pewnego wycinka znaczenia pewnych wybranych nazw. Za takim wyborem tematu stoi przekonanie o fundamentalnym znaczeniu nazw i nazywania dla funkcjonowania człowieka w świecie społecznym. Twórcy teorii skoordynowanego gospodarowania znaczeniem twierdzili, że „komunikacja dosłownie kształtuje [ludzi] takimi, jakimi są”⁷. Rolę nie bez znaczenia w tej komunikacji odgrywają nazwy, których ludzie ci używają wobec siebie samych a także wobec swoich interlokutorów. Dlatego ważne i ciekawe wydaje mi się badanie znaczeń, jakie są przenoszone przez rodzaj gramatyczny nazwy

¹ Ewangelia wg św. Jana w: „Pismo Święte. Stary i Nowy Testament”, Wydawnictwo św. Wojciecha, Poznań 2004; wersja łacińska: Wulgata, za: W. Kopaliński: „Słownik mitów i tradycji kultury”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997.

² S.J. Lec: „Myśli nieuczesane”, Universitas, Kraków 1999.

³ L. Wittgenstein: „Tractatus logico-philosophicus”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997.

⁴ Porównaj na przykład: J.K. Rowling: „Harry Potter i kamień filozoficzny”, Media Rodzina, Poznań 2000.

⁵ S. Dubisz (red.): „Uniwersalny słownik języka polskiego” Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

⁶ Ibidem.

⁷ E. Griffin: „Podstawy komunikacji społecznej”, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.

zawodu, w tym przede wszystkim przenoszenia przez niego informacji o statusie społecznym.

Tak nakreślony temat badań wymaga zrozumienia, czym jest status społeczny – pojęcie często i w różnym znaczeniu używane w naukach społecznych. Konieczne jest także przyjrzenie się możliwościom przenoszenia przez język informacji nie zawartych wprost w komunikacie werbalnym, a ponieważ badania dotyczyć będą nazw z języka polskiego nie bez znaczenia wydaje się również poznanie specyfiki tworzenia żeńskich nazw zawodów w tym języku. Ponad to temat badań w pewien sposób jest związany z kategorią płci, zatem istotne jest określenie miejsca tych rozważań w stosunku do gender studies, zajmujących się kulturową i społeczną tożsamością płci. Teoretyczne tło badań zostanie dopełnione przez opis funkcjonowania w naszej kulturze stereotypów płci.

Na kształt badań w istotny sposób wpływa przyjęta dla nich metodologia, a zatem wybrany sposób rozumienia badanego pojęcia, a także metoda zbierania informacji i sposób ich analizy. Informacje na ich temat stanowią więc ważną wskazówkę, pomocną w zrozumieniu i interpretacji uzyskanych wyników.

„To, co ktoś pragnąłby ukryć – czy tylko przed innymi, czy przed samym sobą – a także, co nosi w sobie nieświadomie, właśnie język wydobywa na światło dzienne”⁸ pisał Klemperer. Dlatego też język odgrywa dużą rolę w tej pracy. Jest on narzędziem zbierania i analizowania informacji, a równocześnie podstawowym przedmiotem tej analizy. Wierzę, że stworzy to możliwość „wydobycia na światło dzienne” znaczenia przypisywanego badanym nazwom zawodów, a tym samym również rozstrzygnięcia, na ile rodzaj gramatyczny nazwy zawodu jest nośnikiem statusu społecznego.

⁸ V. Klemperer: „LTI Notatnik Filologa”, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989.

1. POJĘCIE STATUSU SPOŁECZNEGO

Kluczowym pojęciem w tej pracy jest pojęcie statusu społecznego; dlatego też przed przejściem do dalszych rozważań konieczne jest przyjrzenie się refleksji naukowej poświęconej temu zagadnieniu. Jest to jedno z podstawowych pojęć socjologii, a więc zajmowały się nim najwybitniejsze umysły tej dziedziny. Doprowadziło to do powstania ogromnej refleksji teoretycznej związanej z tym tematem – powstało przynajmniej kilka bardzo znaczących paradygmatów mówienia o statusie społecznym, wiele sposobów wyjaśniania jego powstawania i funkcjonowania. Z jednej strony daje to możliwość wyboru podejścia, które wydaje się najbardziej adekwatne do prowadzonych badań lub jest najbliższe indywidualnym poglądom ich autora, z drugiej powoduje rozmycie się znaczenia samego terminu, używanie go w różnym znaczeniu przez różnych autorów. Dlatego też przed zaprezentowaniem rozumienia pojęcia statusu społecznego w tej pracy, istotne wydaje się przyjrzenie się kilku najważniejszym nurtom myślenia związanym z tym pojęciem.

1.1. Definicja zjawiska

Do opisanego powyżej problemu związanego z różnym rozumieniem pojęcia „status społeczny” w różnych podejściach teoretycznych, dołącza problem niejednoznaczności leksykalnej występującej w języku polskim, w którym, oprócz pojęcia „status”, występuje także pojęcie „prestiz”. W pewnych ujęciach, pojęcia te używane są zamiennie, i tak na przykład: w Encyklopedii Socjologii¹: „pojęcie prestiżu lub prestiżowego statusu”, w różnych omówieniach koncepcji stratyfikacji Maxa Webera, w których mówi się o „prestizu”, „godności” albo „statusie” dla określenia tego samego zjawiska². Dlatego też istotne wydaje się przyjrzenie się różnym definicjom obu pojęć:

- „Prestiż jest albo indywidualnym, subiektywnym poczuciem wyższości-niższości między osobami, albo stosunkiem wyższości-niższości między całymi grupami społecznymi”³
- „Status społeczny – pewna wartość społeczna, która jest przypisana do danej pozycji społecznej lub konkretnej osoby i która wyznacza zakres wielkości

¹ A. Kojder (red. nauk): „Encyklopedia socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.

² Porównaj: B. Szacka: „Wprowadzenie do socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003 i A. Giddens: „Socjologia”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

³ A. Kojder (red. nauk): „Encyklopedia socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.

prestżu, szacunku i autorytetu należnego danej jednostce lub pozycji zajmowanej przez daną jednostkę”⁴

- „Prestiż – szacunek społeczny, uznanie wyrażone jednostce lub grupie, którego najwyższą postacią jest sława”⁵
- „Prestiż – jeden z elementów składowych statusu społecznego, wyrażający się okazywaniem jednostce poważania, szacunku i posłuchu”⁶
- „Status – synonim szacunku lub prestiżu, gdy status społeczny denotuje względną pozycję jednostki w powszechnie rozpoznawalnej skali albo hierarchii społecznych wartości”⁷

”a synonym for honour or prestige when social status denotes the relative position of a person on a publicly recognized scale or hierarchy of social worth”

- „Status to możliwość dawania i otrzymywania niewymuszonego poszanowania, okazywania uległości i otrzymywania jej oznak, obdarzaniu uznaniem i prestiżem i przyjmowania wyrazów uznania i oznak prestiżu”⁸
- „Status (...) odnosi się do różnic między grupami społecznymi w zakresie szacunku czy też prestiżu, jakim inni darzą ich członków”⁹
- Status czyli „jej [jednostki] miejsce w strukturze społecznej”¹⁰
- „Status – pozycja w systemie społecznym taka jak ‘dziecko’ albo ‘rodzic’”¹¹
”a position in social system, such as ‘child’ or ‘parent’”
- „Status społeczny – termin utożsamiany często z pozycją społeczną jednostki w określonej strukturze społecznej”¹²

Jak widać pojęcie statusu bywa rozumiane na kilka różnych sposobów, wśród których jednak wyróżnić można dwa podstawowe nurty:

1. *Rozumienie szerokie:* status społeczny rozumiany jako miejsce jednostki w strukturze społecznej.
2. *Rozumienie wąskie:* status społeczny, jako należny jednostce (grupie, pozycji społecznej) szacunek, uznanie etc. W tym znaczeniu jest też używany termin

⁴ K. Olechnicki, P. Załęcki: „Słownik socjologiczny”, Graffiti BC, Toruń 1999.

⁵ P. Sztompka: „Socjologia”, Znak, Kraków 2003.

⁶ K. Olechnicki, P. Załęcki: „Słownik socjologiczny”, Graffiti BC, Toruń 1999.

⁷ W. Abercombe, S. Hill, B.S. Tuner: „The Penguin Dictionary of Sociology”, Penguin 1984; tłumaczenie autorki.

⁸ Rozumienie pojęcia statusu w teorii T.D. Kempera; cytat za: J.H. Tuner: „Struktura teorii socjologicznej”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

⁹ A. Giddens: „Socjologia”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

¹⁰ Rozumienie pojęcia statusu w nurcie psychokulturalizmu, cytat za: J. Szacki: „Historia myśli społecznej”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

¹¹ W. Abercombe, S. Hill, B.S. Tuner: „The Penguin Dictionary of Sociology”, Penguin 1984; tłumaczenie autorki.

¹² K. Olechnicki, P. Załęcki: „Słownik socjologiczny”, Graffiti BC, Toruń 1999.

prestż, a więc w tym przypadku (i tylko w nim) można te dwa pojęcia uznać za synonimy.

Każde z tych podejść rodzi wiele pytań. Gdy mówi się o statusie jako o miejscu w strukturze społecznej, zapytać należy, czym właściwie jest owa struktura, oraz od czego zależy jej takie a nie inne ułożenie. Jeśli zaś przyjmie się drugi z zaproponowanych powyżej sposobów rozumienia tego terminu, nasuwa się pytanie, komu ów status czy prestiż jest przynależny i dlaczego. Każde z tych zagadnień stało się przedmiotem refleksji teoretycznej. Na pierwsze dwa pytania próbują odpowiedzieć rozmaite teorie stratyfikacji społecznej, na dwa ostatnie – badania dotyczące zmienności historycznych form prestiżu.

1.2. Wybrane teorie stratyfikacji społecznej

Teoretycy zajmujący się refleksją nad strukturą społeczną starali się przede wszystkim znaleźć odpowiedź na pytanie, co stanowi czynnik decydujący o jej istnieniu i takim, a nie innym charakterze. Innymi słowy, próbowali ustalić, co sprawia, że pewne jednostki zajmują wyższą pozycję społeczną, inne zaś niższą. Powstało wiele różnych wyjaśnień tego zjawiska. Za najważniejsze i najbardziej wpływowe uznać można: teorię klas Marksa, teorię stratyfikacji Webera oraz funkcjonalną teorię uwarstwienia Davisa i Moore'a.

Teoria Marksa ma charakter jednowymiarowy, to znaczy zakłada, że istnieje jeden czynnik, który jest odpowiedzialny za powstawanie i kształt struktury społecznej, oraz że czynnik ten w sposób całkowity determinuje miejsce jednostki w niej. Za ów determinant Marks uznał stosunek do środków produkcji, a więc środków, które mogą zapewnić jednostce utrzymanie.¹³ Inaczej można określić je jako takie dobra, „które pomnażają swoją wartość przez ich używanie”¹⁴. To właśnie ich nieposiadanie lub posiadanie decyduje o przynależności jednostki do klasy społecznej, która jest dla Marksa podstawową jednostką stratyfikacji społecznej. Przyjęcie takiego kryterium sprawia, że zaproponowany przez Marksa model jest modelem dychotomicznym, dwubiegunowym, a więc zakłada podział społeczeństwa tylko na dwie zasadnicze klasy, a mianowicie na tych, którzy posiadają i tych, którzy nie posiadają środków produkcji. Tak więc struktura społeczna w rozumieniu Karola Marksa będzie składać

¹³ Za: A. Giddens: „Socjologia”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

¹⁴ P. Sztompka: „Socjologia”, Znak, Kraków 2003.

się z dwóch wielkich grup, o przynależności do których decyduje stosunek do środków produkcji.

Znacznie bardziej złożoną i wieloczynnikową analizę struktury społecznej zaproponował Max Weber. W jego opinii na strukturę społeczną składają się obiektywne warunki ekonomiczne, szacunek i prestiż przyznawany danej jednostce, a także dość szeroko (i w specyficzny dla Webera sposób) rozumiana przynależność partyjna¹⁵. Obiektywne warunki ekonomiczne są zdaniem Webera wyznaczone nie przez stosunek do środków produkcji, ale przez szanse na rynku, które „zależą nie tylko od posiadania własności, ale i kwalifikacji”¹⁶, a także umiejętności i posiadanych referencji. Warto zauważyć, że takie rozumienie ekonomicznych determinantów pozycji jednostki sprawia, że różnicowania między poszczególnymi osobami stają się bardziej widoczne. Kolejnym czynnikiem, który według Webera ma wpływ na strukturę społeczną, jest status, który „odnosi się do różnic między grupami w zakresie szacunki czy też prestiżu, jakim inni darzą ich członków”¹⁷. Jest on również związany z systemem oczekiwań dotyczących stylu życia członków poszczególnych grup – a więc między innymi sposobu zachowania, wzorów konsumpcji, kontaktów społecznych. Ostatnim z kryteriów, które Weber uznał za istotne w opisie struktury społecznej jest przynależność partyjna. Jednak w jego rozumieniu partia to nie tylko zarejestrowane w odpowiednim sądzie stowarzyszenie o celach politycznych, ale każda grupa jednostek, „które współpracują ze sobą, gdyż mają podobne pochodzenie, cele lub interesy”¹⁸. Podsumowując – wizja struktury społecznej u Webera ma charakter wielowymiarowy, a pozycja jednostki w niej wyznaczana jest przez wiele czynników, które można zaliczyć do trzech podstawowych grup: pozycji ekonomicznej, statusu i przynależności partyjnej.

Zupełnie inne podejście do stratyfikacji społecznej zostało zaproponowane przez Davisa i Moore’a. Badacze ci wyszli z założenia, że skoro we wszystkich społeczeństwach występuje taka lub inna forma uwarstwienia, musi ono być konieczne do jego przetrwania lub sprawnego funkcjonowania. To doprowadziło ich do konstatacji, że „społeczeństwo jako mechanizm funkcjonujący musi w pewien sposób przydzielić swym członkom pozycje społeczne i skłonić ich do wykonywania związanych z tymi

¹⁵ Za: A. Giddens: „Socjologia”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

¹⁶ B. Szacka: „Wprowadzenie do socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.

¹⁷ A. Giddens: „Socjologia”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

¹⁸ Ibidem.

pozycjami obowiązków”¹⁹. To z kolei, wraz ze stwierdzeniem, że istnieją pozycje, które mają większe, niż inne, znaczenie dla sprawnego funkcjonowania systemu społecznego, spowodowało uznanie funkcjonalnej ważności danej pozycji za podstawowy czynnik wpływający na stratyfikację społeczną. „Na ogół największych nagród dostarczają, a więc mają też najwyższą rangę, te pozycje, które (1) są najważniejsze w danym społeczeństwie (2) wymagają największego przygotowania lub zdolności.”²⁰ Ważność pierwszych wynika z konieczności obsadzenia ich najbardziej kompetentnymi z możliwych osób, zaś istotność drugich spowodowana jest potrzebą zmotywowania osób o odpowiednich i rzadkich zdolnościach lub umiejętnościach do zajęcia tych pozycji. Davies i Moore proponują więc inne spojrzenie na stratyfikację. Pozycja jednostki w strukturze społecznej zależy tylko od czynności przez nią wykonywanych, a konkretnie od wagi tych czynności dla całego systemu jakim, jest społeczeństwo.

Niezależnie od przyjętej wizji struktury społecznej – czy będzie ona widziana jako podzielona na dwie wielkie kategorie, jak chciał Marks, czy jako skomplikowany system, na który wpływ ma wiele zmiennych, jak proponował Weber, czy też jako sposób motywacji i wpływania na to, by najbardziej wykwalifikowane jednostki zajmowały pozycje najistotniejsze z punktu widzenia systemu społecznego, jak sugerowali Davies i Moore – status społeczny będzie oznaczał pozycję jednostki w tej strukturze. Będzie to więc niezwykle szerokie spojrzenie na status: staje się on bowiem podstawowym determinantem większości zachowań jednostki – od jej możliwości ekonomicznych, przez styl i sposób życia, aż po relacje międzyludzkie, w które może i powinna wchodzić.

1.3. Status jako szacunek, uznanie, prestiż

Węższe rozumienie pojęcia statusu pozwala równocześnie na bardziej szczegółową jego analizę. Pozwala ono badać, co sprawia, że pewnym osobom okazuje się większy szacunek i uznanie niż innym. Daje też możliwość ukazywania historycznej i kulturowej zmienności tego, co szanowane, czy prestiżowe, a więc cech będących nośnikami wysokiego statusu.

I tak na przykład prestiż danej jednostki w Indiach jest ściśle związany z jej przynależnością kastową. Każda kasta ma swoje określone przeznaczenie, określoną

¹⁹ K. Davies, W. Moore: „O niektórych zasadach uwarstwienia”; w: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red): „Elementy teorii socjologicznych: materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej”, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.

²⁰ Ibidem.

odpowiedzialność, a także ściśle określony przynależny jej szacunek. System ten precyzyjnie określa kto, komu i jaki szacunek jest winien. O przynależności do kasty decyduje urodzenie, zaś legitymizacja tego porządku ma charakter pozaziemski, hierarchia społeczna jest uznawana za zrządzenie porządku kosmicznego.²¹ Tak więc w przypadku indyjskiego społeczeństwa kastowego prestiż i szacunek są ściśle związane z urodzeniem i niezależne od cech osobistych, stanu cywilnego czy wykonywanego zawodu. Urodzenie jako nośnik statusu jest legitymizowane przez kosmiczno-religijny porządek.

Urodzenie było również czynnikiem decydującym o wąsko rozumianym statusie w stanowych społeczeństwach średniowiecznej Europy. Również w tym przypadku hierarchia społeczna była ściśle określona, a różnice między poszczególnymi stanami przejawiały się w wielu aspektach: „w odmiennych obyczajach, związanych ze statusem materialnym i statusem władzy dostrzegalnych gołym okiem, w zróżnicowanych strojach i obowiązkowych sposobach okazywania szacunku przedstawicielom stanów wyżej stojących, zwłaszcza szlachty”²². Istotną cechą odróżniającą stany od kast jest źródło pochodzenia tego porządku. O ile w przypadku kast były to źródła ponadnaturalne, o tyle w przypadku stanów, ich prestiż był „wytworem ludzkim, któremu ex post teologowie i niektórzy filozofowie nadali sankcję niebiańską głosząc, że hierarchia ziemską jest przedłużeniem hierarchii chórów anielskich”²³. Także w tym przypadku status nie zależał od indywidualnych osiągnięć jednostki, czy podejmowanych przez nią działań, jednak legitymizacja urodzenia jako nośnika statusu miała źródło w prawie ludzkim.

Zasadniczą zmianę takiemu sposobowi nadawania statusu przyniosła rewolucja przemysłowa, a wraz z nią powstanie społeczeństwa nowoczesnego. Od tego momentu prestiż zaczyna przysługiwać poszczególnym osobom, które łączą się później w pewne grupy społeczne, nie zaś jak dotychczas całym grupom, a przez przynależność do nich poszczególnym jednostkom. Nośnikiem statusu staje się „posiadanie zasobów pozwalających kreować rzeczy nowe i sterować nimi”²⁴. Fundamentalna przemiana polega więc na uzależnieniu prestiżu danej jednostki od tego, co posiada i ile dzięki temu może zdziałać. Od tego momentu każdy może w jakiś sposób, przez własne

²¹ Za: W. Wesołowski, H. Domański: „Prestiż – formy historyczne”; w: A. Kojder (red. nauk): „Encyklopedia socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

działania, wpływać na szacunek, którym darzyć go będą inni ludzie, jego nośnikiem bowiem staje się własność i możliwości, które ona daje.

Kolejna zmiana nośnika prestiżu (choć już nie tak radykalna jak poprzednia) pojawia się wraz z przejściem od społeczeństwa nowoczesnego do społeczeństwa późnego kapitalizmu, nazywanego również społeczeństwem ponowoczesnym. „Staje się on przede wszystkim prestiżem zawodu lub konkretnego zajęcia wykonywanego w ramach zawodu”²⁵, zaś czynnikami decydującymi o nim – wymagane wykształcenie do wykonywania danego zawodu oraz osiągany przy jego wykonywaniu dochód. Na tym etapie rozwoju społeczeństw pojawia się także rozróżnienie między prestiżem osobistym a prestiżem społecznym, które zostanie bardziej szczegółowo omówione poniżej. Warto też zauważyć, że we współczesnych społeczeństwach sfera prestiżu staje się coraz mniej ważna, zaś jego nośniki coraz bardziej nieokreślone. Można jednak uznać, że są to przede wszystkim „uznanie dla talentu i wysiłku edukacyjnego oraz ich pochodnych: kwalifikacji i osiągnięć”²⁶. Również współcześnie prestiż jest przynależny jednostkom a dodatkowo zależy on w znacznie większym niż dotychczas stopniu od ich indywidualnych działań i osiągnięć.

W zaprezentowanych powyżej historycznych formach prestiżu i ich przemianach dostrzec można dwie podstawowe tendencje: do indywidualizacji statusu, a także różnicowania się jego nośników. Indywidualizacja oznaczać będzie w tym przypadku przejście od systemu, w którym określony status przynależy jest pewnym grupom społecznym (kastowe społeczeństwo indyjskie, stanowe społeczeństwa średniowiecznej Europy) do sytuacji, w której prestiż przynależy konkretnym jednostkom, ze względu na ich indywidualne, szeroko rozumiane, cechy (społeczeństwa nowoczesne i ponowoczesne). Zaś różnicowanie jego nośników rozumieć można jako zmianę, na skutek której jeden czynnik decydujący o statusie, jakim było urodzenie, zastąpiony zostaje przez coraz większą ilość coraz bardziej zróżnicowanych nośników statusu.

8.4. Pojęcie statusu w tej pracy

Zamierzeniem badawczym tej pracy jest zbadanie wpływu rodzaju gramatycznego nazwy zawodu na status społeczny. Nie chodzi jednak o skonstruowanie koncepcji, w której to właśnie rodzaj gramatyczny nazwy zawodu jest tym, co decyduje o układzie i

²⁵ Za: W. Wesołowski, H. Domański: „Prestiż – formy historyczne”; w: A. Kojder (red. nauk): „Encyklopedia socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000..

²⁶ Ibidem.

funkcjonowaniu struktury społecznej. Dlatego też pojęcie „status” będzie tu używane w jego węższym rozumieniu, synonimicznym z prestiżem. Jednak celem tej pracy nie jest również udowodnienie, że rodzaj gramatyczny nazwy zawodu w sposób zasadniczy decyduje o szacunku czy uznaniu okazywanym danej grupie zawodowej.

We współczesnych rozważaniach związanych z pojęciem prestiżu wprowadza się wspomniane już rozróżnienie na prestiż społeczny i prestiż osobisty. Ten pierwszy jest „związany z zajmowaną pozycją społeczną i przez socjologów jest uważany za jeden z wymiarów nierówności społecznych”²⁷, natomiast prestiż osobisty przyznaje się jednostce ze względu na jej domniemane zachowania i cechy osobiste. I to właśnie na te domniemania może wpływać badana zmienna, stając się w ten sposób nośnikiem statusu. Tak więc pojęcie „status społeczny” będzie w tej pracy rozumiane jako szacunek społeczny, uznanie, etc. wyrażane jednostce ze względu na jej domniemane cechy osobiste lub zachowania. Nazwać to możemy statycznym elementem statusu, który widoczny będzie w używanych przez respondentów słowach o nacechowaniu emocjonalnym lub też wyrażanych explicite sformułowaniach.

Czynnikiem, który w sposób oczywisty musi wpływać na wybór definicji statusu używanej w tej pracy, jest również odniesienie do koncepcji teoretycznej, na której się ona opiera, a więc do teorii stanów oczekiwań Josepha Bergera²⁸. Sam Berger nie podaje w swoich pracach definicji statusu. Píše on jednak o pojawiających się w każdej grupie różnicach w statusie, które obserwować można w czterech wymiarach:

1. Możliwość uczestnictwa w dyskusji
2. Faktyczne próby przedstawienia gotowego rozwiązania problemu
3. Ocena prezentowanych pomysłów
4. Przyjęcie lub odrzucenie wpływu.

Razem tworzą one coś, co przez Bergera określane jest mianem „obserwowalnego porządku władzy i prestiżu”. Można więc przyjąć, że wymienione powyżej czynniki stanowią opisową definicję pojęcia statusu, a ściślej rzecz biorąc: przejawiania się tego statusu w interakcjach. Owa interakcyjność, procesualność, jest charakterystyczna dla badaczy odnoszących się do paradygmatu interakcjonistycznego. W jego założeniach bowiem nic, a więc także status, nie jest cechą stałą, przynależną jednostce raz na zawsze i w abstrakcji od konkretnej sytuacji społecznej. Wszystkie cechy społeczne są

²⁷ I. Reszke: „Prestiż społeczny w badaniach empirycznych” w: A. Kojder (red. nauk): „Encyklopedia socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.

²⁸ Szczegółowe omówienie tej teorii, a także jej aplikacji w tej pracy można znaleźć w rozdziale poświęconym temu zagadnieniu.

bowiem konstruowane w toku interakcji, w konkretnej sytuacji, w której znajdują się dwie lub więcej jednostek.

Przyjąwszy takie założenia i paradygmat interakcjonizmu symbolicznego można zastanawiać się, na ile uzasadnione jest badanie statusu przypisywanego żeńskim nazwom zawodów. Skoro bowiem jest tak, że status jest konstruowany za każdym razem od nowa, w zależności od konkretnej sytuacji społecznej, przeprowadzone w tej pracy badania pokażą jedynie różnice statusowe w przedstawionych badanych osobom sytuacjach. Jednak można założyć, że reakcje badanych opierają się na pewnych, stałych dla nich, założeniach czy oczekiwaniach dotyczących osób posługujących się daną nazwą zawodu i że w badaniach te właśnie oczekiwania zostaną ujawnione. I chociaż w toku interakcji oczekiwania te mogłyby ulegać zmianie, to jednak stanowią one stałą dla danego badanego bazę, pewne założone z góry poglądy dotyczące osób posługujących się badanymi nazwami zawodów. Zbadanie tych właśnie założeń stanowi cel tej pracy, zaś one określone mogą zostać jako dynamiczny element statusu społecznego.

Giddens, omawiając w swojej pracy koncepcję Webera pisał: „Wyznaczniki i symbole statusu (...) pomagają kształtować pozycję społeczną jednostki w oczach innych”²⁹. Celem tej pracy jest zbadanie, na ile rodzaj gramatyczny nazwy zawodu, jakim posługuje się kobieta, może zostać uznany za jeden z wyznaczników statusu. Statusu rozumianego tu z jednej strony, jako status osobisty, oznaczający pewne cechy indywidualne i zachowania przypisywane danej jednostce, z drugiej zaś jako czynnik mający zasadniczy wpływ na kształtowanie się relacji w grupach zadaniowych. Tak więc badaniu poddane zostaną po pierwsze oczekiwania i skojarzenia związane z użyciem przez kobietę męskiej lub żeńskiej formy nazwy zawodu (a w szczególności różnice między tymi oczekiwaniami) – jako nośnik zdefiniowanego powyżej statusu osobistego. Po drugie zaś przewidywania dotyczące interakcji między kobietami w sytuacji, w której powierzone im zostało zadanie do rozwiązania – wskaźnik obserwowalnego porządku władzy i prestiżu.

²⁹ A. Giddens: „Socjologia”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

2. WARTOŚĆ DODANA W KOMUNIKACIE JĘZYKOWYM

Sformułowane w temacie pracy zagadnienie: „rodzaj gramatyczny jako nośnik statusu” zawiera ukryte założenie, że język może w ogóle przenosić status społeczny. To z kolei zakłada *implicite*, że możliwe jest, aby komunikaty formułowane za pomocą języka zawierały coś więcej, niż tylko treść wynikającą *stricto* z ich budowy leksykalnej i syntaktycznej. Istotne jest więc sprawdzenie prawdziwości tych założeń, a także przyjrzenie się refleksji naukowej z nimi związanej.

Chcąc badać, czy rodzaj gramatyczny nazwy zawodu może być nośnikiem statusu należy najpierw odpowiedzieć na pytanie, czy nazwa może w ogóle w jakiś sposób wpływać na postrzeganie desygnatu. Źródłem odpowiedzi będą tu analizy związane ze zjawiskiem symbolizmu dźwiękowego. Jeśli odpowiedź na pytanie o istnienie jakiegokolwiek wartości dodanej w komunikacie językowym będzie twierdząca, należy następnie zastanowić się, na ile wartością tą może być status społeczny. W zrozumieniu tego zagadnienia pomocne będą różne spojrzenia na problem języka jako nośnika statusu.

Praca ta ma sens tylko, jeśli przyjmie się założenie, że komunikat językowy może przenosić pewną wartość dodaną. Że może zawierać coś więcej niż tylko prostą sumę znaczeń poszczególnych słów doprecyzowanych przez ich miejsce w jego strukturze syntaktycznej komunikatu. Posługując się terminologią matematyczną można nazwać to warunkiem koniecznym dla zasadności prowadzonych badań. Warunkiem dostatecznym będzie konstatacja, że ową wartością dodaną może być status społeczny. Tylko jeśli oba te warunki zostaną spełnione, rozważanie, czy rodzaj gramatyczny nazwy zawodu może wpływać na status ma jakiegokolwiek uzasadnienie.

2.1. Symbolizm dźwiękowy (sound symbolism)

Analiza wpływu rodzaju gramatycznego nazwy zawodu na status i wizerunek kobiety, która się tą nazwą posługuje, prowadzi do pytania, na ile w ogóle nazwa może wpływać na postrzeganie desygnatu. Odpowiedzi na nie dostarczają między innymi badania związane ze zjawiskiem symbolizmu dźwiękowego.

2.1.1. Definicja zjawiska

Za jedną z podstawowych cech znaku językowego od de Saussure'a uważa się jego arbitralność, czyli oparcie związku między znakiem językowym, a tym, do czego się

odnosi, na umowie społecznej. Zjawisko symbolizmu dźwiękowego stawia pod znakiem zapytania tę zasadę. Definiowane jest ono między innymi w następujący sposób:

- „Termin symbolizm dźwiękowy jest używany, gdy uznaje się, że jednostka dźwiękowa, taka jak fonem, sylaba, cecha fonetyczna lub ton, wychodzi poza swoją funkcję językową, jako kontrastywnej, nieprzenoszącej znaczenia jednostki, by bezpośrednio wyrażać pewne znaczenia.”

“The term sound symbolism is used when a sound unit such as a phoneme, syllable, feature, or tone is said to go beyond its linguistic function as a contrastive, no meaning-bearing unit, to directly express some kind of meaning.”¹

- „Symbolizm dźwiękowy odnosi się do związku, w którym dźwięk i znaczenie są bezpośrednio połączone.”

“Sound symbolism denotes a relationship in which sound and meaning are directly connected.”²

- „Symbolizm dźwiękowy – proces językowy, w którym dźwięki, z których składa się słowo dostarczają wskazówek dotyczących znaczenia słowa.”

“Sound symbolism, the linguistic process in which the sounds of a word provide cues about the word’s meaning.”³

W świetle wszystkich przytoczonych powyżej definicji, zjawisko symbolizmu dźwiękowego jawi się, jako występowanie zależności między kształtem fonetycznym wyrazu, a jego znaczeniem percypowanym przez odbiorcę. Tak też termin ten będzie rozumiany w tej pracy. Termin „symbolizm dźwiękowy” odnosić się będzie zatem do zjawiska występowania bezpośredniego związku między brzmieniem wyrazu a zakładanym przez odbiorcę znaczeniem. Związku niezapośredniczonego przez znajomość zasad leksykalnych czy syntaktycznych danego języka.

2.1.2. Badania eksperymentalne

Jednym z pierwszych eksperymentów, w których wskazano na istnienie zjawiska symbolizmu dźwiękowego, są badania Edwarda Sapira z 1949 roku. Przedstawił on badaniem dwa fikcyjne słowa różniące się jedynie występującą w nich samogłoską. Następnie poprosił ich o zdecydowanie, który z tych wyrazów odnosi się, do małego, a

¹ J.B. Nuckolls: „The case for sound symbolism” Annual Reviews 1999; tłumaczenie autorki.

² M. Gordon, J. Heath: “Sex, Sound Symbolism, and Sociolinguistics” Current Anthropology Vol. 39, 1998; tłumaczenie autorki.

³ E. Yorkston, G.Menon: “A Sound Idea: Phonetic Effects of Brand Names on Consumer Judgments”, Journal of Consumer Research, Vol. 31, 2004; tłumaczenie autorki.

który do dużego stołu. 80% badanych przypisywało wyrazy zawierające samogłoski tylne i otwarte do dużego stołu, zaś te, z przednimi i przymkniętymi, do małego. Eksperyment ten pokazał też dużą wrażliwość badanych na różnice w pozycji artykulacyjnej samogłosek.⁴ Byli oni w stanie rozpoznać nawet bardzo niewielkie i niewystępujące w roli dystynktywnej w ich rodzimym języku różnice między samogłoskami.

Dowodów na międzykulturową uniwersalność znaczeń przenoszonych przez dźwięki dostarczył między innymi eksperyment Brenta Berlina. Zaprezentował on anglojęzycznym studentom wyrazy określające tapira i wiewiórkę w 14 afrykańskich językach, prosząc, by z pary odczytywanych słów badani wybrali to, które oznacza wiewiórkę. Również w tym przypadku odsetek prawidłowych odpowiedzi był znacznie wyższy, niż ten, na który wskazywałby rachunek prawdopodobieństwa.⁵ W innych badaniach nad tym zagadnieniem Brown i jego współpracownicy badali zdolność osób anglojęzycznych do połączenia antonimów z języka chińskiego, czeskiego i hindi z porównywalnymi antonimami w angielskim. Osoby przez nich badane udzieliły dwukrotnie więcej odpowiedzi poprawnych niż błędnych.⁶

W serii eksperymentów dotyczących nazw towarów Jorkston i Menon wykazali nie tylko istnienie zjawiska symbolizmu dźwiękowego, ale także pewną niezależność jego wpływu od woli odbiorcy. Wykazali oni także, że w przypadku nazw marek istnieją czynniki osłabiające wpływ symbolizmu dźwiękowego, np. gdy odbiorca wie, że nazwa marki oznacza nazwisko właściciela firmy, nie traktuje on nazwy towaru jako potencjalnego źródła informacji o nim i tym samym efekt symbolizmu dźwiękowego zostaje mocno osłabiony.⁷

Tak więc symbolizm dźwiękowy można uznać za zjawisko o zasięgu ponadkulturowym, a więc nie determinowane przez jedną, konkretną strukturę języka natywnego. Ponadto stwierdzić można, że istnieją pewne czynniki wpływające na jego osłabienie bądź wzmocnienie, choć, jako taki, jest w dużym stopniu silnie niezależny od woli i świadomości odbiorcy.

⁴ Za: J.B. Nuckolls: „The case for sound symbolism” Annual Reviews 1999.

⁵ Za: “What’s in a name? Sound symbolism ... - symbolism of word pronunciation”; w: Science News, 12 kwietnia 1997; źródło: www.findarticles.com.

⁶ Za: J.B. Nuckolls: „The case for sound symbolism” Annual Reviews 1999.

⁷ Za: E. Yorkston, G. Menon: “A Sound Idea: Phonetic Effects of Brand Names on Consumer Judgments”, Journal of Consumer Research, Vol. 31, 2004.

2.1.3. Zróżnicowanie wewnętrzne

Jak wskazują powyższe przykłady eksperymentów, badania nad zjawiskiem symbolizmu dźwiękowego są wewnętrznie zróżnicowane. Można mówić o przynajmniej kilku nurtach tych badań:

1. Dźwiękowy symbolizm wielkości (*magnitude sound symbolism*) – poszukiwanie zależności między kształtem fonetycznym wyrazu a przypisywaną jego desygnatowi wielkością. Bodźcami w badaniach są głównie wyrazy nie istniejące. W ramach tego nurtu sformułowano między innymi hipotezę kodu częstotliwości (*The frequency code hypothesis*) – założenie, w myśl którego to częstotliwości, a zwłaszcza częstotliwość podstawowa (F0), stanowi podstawę do wyjaśniania zjawiska symbolizmu fonetycznego.
2. Badania związane z synestezją, czyli zjawiskiem wpływu stymulacji jednego zmysłu (np. słuchu) na aktywność innych zmysłów.⁸
3. Submorfemiczny symbolizm dźwiękowy – badania dotyczące przenoszenia znaczeń przez sekwencje głosek w wyrazach języków naturalnych.⁹
4. Badania ideofonów, czyli wyrazów dźwiękonaśladowczych.
5. Badania nad wpływem nazwy marki na zachowania konsumentów.¹⁰
6. Badania z zakresu neurolingwistyki mające na celu wyjaśnienie efektu symbolizmu dźwiękowego przez wskazanie na reakcje neurologiczne, które za niego odpowiadają.¹¹

2.1.4. Kontrowersje

Podstawowym problemem dotyczącym symbolizmu dźwiękowego jest jego niezgodność z założeniem o arbitralności znaku językowego. Nuccolls w następujący sposób relacjonuje to założenie de Saussure'a: „stwierdza [on], że arbitralność charakteryzuje związek pomiędzy znaczącym (np. wyobrażeniem dźwiękowym) a oznaczanym (np. pojęciem) i nie ma nic wspólnego z żadnym obiektem, ani z rzeczywistością denotowaną przez znaki językowe. Saussure broni swojego założenia,

⁸ Za: R. Jones: „Why is the C blue?” w: *Nature Revives Neuroscience*, vol. 2, 2001; źródło: www.nature.com.

⁹ Np. badania Bollingera, Rhodesa i Lawera; za: B. Nuccolls: „The case for sound symbolism” *Annual Reviews*, 1999.

¹⁰ Między innymi: E. Yorkston, G. Menon: “A Sound Idea: Phonetic Effects of Brand Names on Consumer Judgments”, *Journal of Consumer Research*, Vol. 31, 2004.

¹¹ Np. badania przytaczane w artykule C. Westbury'ego: “Implicit sound symbolism in lexical access: Evidence from an interference task”; w: *Brain and Language* vol. 93 (2005).

stwierdzając, że rzeczywistość, do której odnoszą się słowa takie jak „böef” i „ochs” jest taka sama bez względu na to, jaka etykieta językowa zostanie jej przyporządkowana”¹². Jednak wielu badaczy sprzeciwia się temu założeniu. Friedrich posuwa się nawet do stwierdzenia, że z punktu widzenia mówcy, język bez symbolizmu dźwiękowego jest tak samo niemożliwy, jak istnienie człowieka bez kultury.¹³ Zaś Dubin twierdzi, że różne nazwy tych samych desygnatów mogą być wynikiem istnienia różnych systemów fonetycznych i poznawczych, nie są zaś dowodem na arbitralność znaków językowych.¹⁴

Zjawisko symbolizmu dźwiękowego stawia pod znakiem zapytania także wszelkie teorie przetwarzania języka, które zakładają przetwarzanie fonologii, ortografii, semantyki i składni w różny sposób. Tak na przykład pod znakiem zapytania stają takie modele percepcji mowy, jak model kohortowy lub model TRACE¹⁵, jako, że zakładają one, że końcowym elementem procesu rozpoznawania mowy jest rozpoznanie słowa, które dopiero następnie poddane zostaje procesowi rozpoznawania leksykalnego, w którym to ustalone zostaje znaczenie rozpoznanego elementu. Nie zakładają one więc bezpośredniej interakcji między poziomem dźwiękowym a poziomem znaczenia, na którą wskazuje symbolizm dźwiękowy. Przyjęcie, że symbolizm dźwiękowy nie jest tylko zjawiskiem marginalnym, wymagać będzie modyfikacji, bądź stworzenia na nowo modeli przetwarzania mowy, tak by nie były one sprzeczne z tym zjawiskiem.

Krytyczne na temat symbolizmu dźwiękowego głosy dotyczą również metodologii badań – np. oparcia eksperymentów o zbyt małą ilość bodźców bądź dostarczania takich bodźców, z których badany może z łatwością odczytać cel eksperymentu¹⁶. Jednak również eksperymenty, w których uniknięto przytoczonych powyżej niedoskonałości potwierdzały istnienie zjawiska symbolizmu dźwiękowego.¹⁷

Przytoczone powyżej wyniki badań, a także rozważania teoretyczne wydają się wystarczające, by uznać, że zjawisko symbolizmu dźwiękowego ma miejsce w języku, a tym samym, że nazwa może mieć wpływ na postrzeganie desygnatu. Zatem za spełniony uznać należy warunek konieczny dla zasadności badań prowadzonych w tej

¹² : J.B. Nuckolls: „The case for sound symbolism” *Annual Reviews*, 1999; tłumaczenie autorki.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Porównaj: J. B. Gleason, N. B. Ratner: „Psycholingwistyka”, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.

¹⁶ Za: C. Westbury’ego: “Implicit sound symbolism in lexical access: Evidence from an interference task.”; w: *Brain and Language* vol. 93 (2005).

¹⁷ Ibidem.

pracy. Jeśli bowiem dźwięki języka mogą przenosić skojarzenia związane z wielkością, kolorem czy smakiem, przypuszczać można, że tak samo możliwe jest, aby przenosiły one informacje dotyczące różnych cech społecznych, w tym zaś statusu. Jednak przypuszczenie to należy uznać tylko za hipotezę i szukać jego potwierdzenia w refleksji naukowej.

2.2. Język jako nośnik statusu

Opisane powyżej zjawisko symbolizmu dźwiękowego można uznać za jeden z przykładów przenoszenia przez język pewnej wartości dodanej, wychodzącej ponad znaczenie wynikające z leksyki i semantyki. Jednakże, to stwierdzenie samo w sobie w żaden sposób nie uprawomocnia rozważań dotyczących przenoszenia właśnie statusu społecznego przez rodzaj gramatyczny nazwy zawodu używanego przez kobietę. Do tego konieczne jest wykazanie, że jedną z wspomnianych wartości dodanych może być status. Stąd też istotne jest zapoznanie się z zagadnieniami związanymi z problemem języka jako nośnika statusu, a także przykładami interpretacji tego pojęcia na gruncie językoznawstwa i psychologii społecznej.

W interakcji językowej człowiek może występować w roli odbiorcy, bądź nadawcy. I w jednym i w drugim przypadku język może stać się nośnikiem statusu. W przypadku roli odbiorcy stanowi on źródło informacji o statusie przypisywanym przez nadawcę, a więc o szacunku, prestiżu czy uznaniu, jakim jest on darzony przez nadawcę komunikatu w bieżącej sytuacji językowej. W przypadku roli nadawcy język może być instrumentem, którym nadawca posługuje się świadomie, aby budować swój wizerunek, w tym status lub też może on ujawniać informacje dotyczące statusu społecznego nadawcy.

2.2.1. Perspektywa odbiorcy

W tej perspektywie interesująca jest analiza tych sytuacji, w których odbiorca, za pośrednictwem komunikatu językowego, dowiaduje się, jakim statusem darzy go nadawca komunikatu. Dzięki informacjom w nim zawartym wie on, w jakim miejscu w strukturze społecznej został umieszczony przez nadawcę, a przez to, na mocy konwencjonalnych ustaleń obowiązujących w danej kulturze czy społeczności, zna ich wzajemne prawa i obowiązki. Zatem język staje się nośnikiem statusu, jaki jest nadawany odbiorcy przez nadawcę.

Jako przykład analiz dotyczących tego zagadnienia można potraktować analizy związane z pojęciem honoryfikatywności, które Romuald Huszcza definiuje w następujący sposób: „(...) zjawisko, którego istotą są odzwierciedlone w kształcie znaków języka wzajemne relacje między samymi uczestnikami aktu komunikacji językowej”¹⁸ i dalej: „można [ją] rozumieć jako pewien szczególny rodzaj znaczenia zawartego w treści wypowiedzi, a mianowicie jako informację o towarzysko-społecznej¹⁹ relacji między jej nadawcą a odbiorcą (...)”²⁰. Pojęcie to odnosi się więc do sytuacji, kiedy w komunikacie, za pomocą środków o charakterze leksykalnym, gramatycznym bądź nawet prozodycznym przekazana zostaje informacja o tym, jakim statusem obdarzony jest odbiorca komunikatu. Jego zakres sięga więc od sytuacji tak intuicyjnie oczywistych, jak różnica między sformułowaniami: „Powtórz to jeszcze raz” a „Proszę powtórzyć to jeszcze raz”, przez zróżnicowania o naturze leksykalnej, jak w sformułowaniach: „Jak brzmi pani nazwisko?” vs. „Jak pani godność?”²¹, aż po przykłady podawane przez Crystal w jej artykule: „Prozodyczne i parajęzykowe korelaty kategorii społecznych”: w jednym z dialektów egipskich stereotypowe wzorce brzmienia i intonacji służą jako wyznaczniki statusu poszczególnych uczestników rozmowy, zaś w języku kajuvava używanym w Boliwii nazalizacja jest sposobem wyrażania grzeczności i szacunku²².

Informacjami przenoszonymi przez zwroty grzecznościowe zajęła się również Anna Wierzbicka w swoim artykule: „Semantyka zwrotów grzecznościowych”. W szczegółowy sposób analizuje ona różnice między poszczególnymi zwrotami grzecznościowymi w językach angielskim, francuskim i polskim, wskazując na subtelne różnice znaczeniowe między zwrotami potocznie uznawanymi za synonimiczne: „w języku angielskim musi się wybierać między formalną uprzejmością (*Mr.*, *Mrs.*) a zażyłością (imię), podczas gdy w języku francuskim można je łączyć stosując formalną kurtuazję nawet tam, gdzie w grę wchodzi bliska znajomość”²³. Inne z omawianych przez nią przypadków pokazują, że pozornie zbliżone do siebie zwroty grzecznościowe mogą zawierać różne informacje dotyczące szacunku czy respektu, jakim nadawca

¹⁸ R. Huszcza: „Honoryfikatywność. Gramatyka. Pragmatyka. Typologia”, Dialog, Warszawa 1996.

¹⁹ Przez rangę towarzysko-społeczną rozumiane są między innymi uwarunkowania społeczne, a więc też status społeczny.

²⁰ R. Huszcza: „Honoryfikatywność. Gramatyka. Pragmatyka. Typologia”, Dialog, Warszawa 1996.

²¹ Przykłady za: R. Huszcza: „Honoryfikatywność. Gramatyka. Pragmatyka. Typologia”, Dialog, Warszawa 1996.

²² Za: D. Crystal: „Prozodyczne i parajęzykowe korelaty kategorii społecznych” w: M. Słowiński (red.): „Język i społeczeństwo”, Czytelnik, Warszawa 1980.

²³ A. Wierzbicka: „Semantyka zwrotów grzecznościowych” w: M. Słowiński (red.): „Język i społeczeństwo”, Czytelnik, Warszawa 1980.

darzy odbiorcę. Widać zatem, że w przypadku, gdy informacja dotycząca statusu jest zawarta bezpośrednio w warstwie leksykalnej komunikatu, istnieje może pewna wartość dodana, która różnicuje wyrażenia pozornie synonimiczne.

Przykładem analizy zjawiska przenoszenia przez język informacji o wzajemnym statusie interlokutorów na nieco innym poziomie, jest zaproponowana przez Jean Derive analiza interakcji werbalnych w plemieniu Diula z Kong. W społeczności tej komunikacja językowa ma charakter bardzo sformalizowany. W zależności od statusu społecznego, czy miejsca w hierarchii społecznej, każdej osobie przysługuje prawo mówienia w pewnych sytuacjach, zaś powstrzymania się od wypowiedzi w innych. Ze statusem społecznym związane jest również prawo do wygłaszania opowieści w określonych gatunkach literackich. Jak pisze autor: „władza układania mów, wygłaszania ich lub wysłuchiwanie wydaje się jednym z wyznaczników władzy społecznej²⁴, jaką posiada każdy członek wspólnoty”²⁵. Tak więc zachowanie werbalne każdego z członków tej społeczności przenosi informację o jego statusie, zarówno względem jego rozmówcy (w spotkaniach bezpośrednich, przez rytuał powitań, pytań i odpowiedzi²⁶), jak i w całej strukturze społecznej (przez na przykład możliwość wypowiadania pewnego rodzaju opowieści). Zatem zachowanie językowe nadawcy pozwala odbiorcy umieścić go w hierarchii społecznej i tym samym ustalić swoją pozycję względem niego.

O przydatności omówionej powyżej perspektywy w kontekście tej pracy można mówić o tyle, o ile przyjmiemy dodatkowe założenie, że nazwy żeńskie mogą być w pewnych środowiskach nacechowane pozytywnie lub negatywnie – na przykład w środowiskach feministycznych zwrócenie się do kogoś: „Pani psycholożko²⁷!” może być uznane za formę szczególnego okazania szacunku, w innych zaś, wręcz przeciwnie, za wyraz pogardy i drwinę. Niezależne jednak od bardziej szczegółowych i zróżnicowanych interpretacji, stwierdzić można, że komunikaty językowe mogą być nośnikiem statusu, który nadawca przyznaje odbiorcy.

2.2.2. *Perspektywa nadawcy: ujawnianie*

²⁴ Władza społeczna jest rozumiana dość szeroko, jako pozycja w strukturze społecznej, a więc szeroko rozumiany status.

²⁵ J. Derive: „Słowo i władza w kulturze oralnej” w: G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima (oprac.): „Antropologia słowa”, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003.

²⁶ za: J. Derive: „Słowo i władza w kulturze oralnej” w: G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima (oprac.): „Antropologia słowa”, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003.

²⁷ Warto na marginesie zauważyć, że program MS Word 2002 uznaje tę formę za niepoprawną.

Za centralny problem tej perspektywy analizy można uznać pytanie: „czy i co język, którego używam, mówi o moim statusie społecznym?”. Chodzi więc o poszukiwanie takich cech komunikatu, które pozwalają ulokować jego nadawcę w strukturze społecznej. Przykładem klasycznej analizy tego typu jest teoria Basila Bernsteina dotycząca kodu rozbudowanego i ograniczonego.

W swoim artykule „Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia”²⁸ wskazuje on na zależność między klasą społeczną (a tym samym statusem społecznym) a językiem, jakim posługuje się jej przedstawiciel. Różnice pokazane przez Bernsteina dotyczą, nie tylko poziomu leksykalnego, a więc problemów, takich jak rozbudowanie słownictwa, czy częstość używania przymiotników i przysłówków, ale także różnic z poziomu syntaktycznego, jak używanie krótkich, prostych gramatycznie i często niedokończonych zdań, czy formułowanie stwierdzeń równocześnie jako pytań, w przypadku kodu ograniczonego.²⁹ Analiza ta zawiera również uzasadnienie stawianych tez poprzez procesy socjalizacji, które różnią się ze względu na klasę społeczną, do której należy dziecko. Bernstein wskazuje także na konsekwencje, jakie niesie posługiwanie się kodem ograniczonym lub rozbudowanym dla obrazu świata, a także kompetencji poznawczych danej jednostki.

Przyjmując tę perspektywę mówimy więc o języku, który niezależnie od woli mówiącego, a czasem również bez jego wiedzy, przenosi informację o jego statusie i pochodzeniu społecznym.

Na ile perspektywa ta jest użyteczna dla analizowanego w tej pracy zagadnienia? Jeżeli przyjąć, za Alicją Nagórko, że męskie nazwy zawodów są pragmatycznie lepiej nacechowane, bardziej prestiżowe³⁰, można zaryzykować twierdzenie, że kobieta używająca w odniesieniu do siebie żeńskiej nazwy zawodu, pokazuje tym samym swój niższy status społeczny. Można jednak przypuszczać, że skojarzenia związane z żeńską formą rodzajową nazwy zawodu będą zróżnicowane ze względu na wiek, płeć czy wykształcenie. Wykrycie niektórych z tych różnic, a także dokładne sprecyzowanie, jakie informacje dotyczące nadawcy (a właściwie nadawczyni) ujawnia użycie przez niego (a właściwie przez nią) nazwy zawodu w rodzaju żeńskim, stanowi jeden z podstawowych celów tej pracy.

²⁸ B. Bernstein "Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia" w: M. Słowiński (red.): „Język i społeczeństwo” Czytelnik, Warszawa 1980.

²⁹ Za: Z. Bokszański, A. Piotrkowski, M. Ziółkowski: „Socjolingwistyczna teoria Basila Bernsteina”; w: I. Machaj (red): „Małe struktury społeczne” Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002.

³⁰ Za: A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)”, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

2.2.3. Perspektywa nadawcy: kreowanie

W tym podejściu język widziany jest jako narzędzie, które w rękach sprawnego użytkownika służy budowaniu u innych pożądanego obrazu samego siebie. Przenosi on wyselekcjonowane przez nadawcę informacje po to, by nadać (lub przynajmniej podjąć taką próbę) mu status społeczny, jakiego oczekuje.

Przykładem analizy języka pod tym kątem są propozycje werbalnych taktyk autoprezentacyjnych. Zaliczyć do nich można:

1. Opisywanie siebie – jest to najbardziej bezpośrednia metoda przekazywania informacji o własnej osobie; zaliczyć tu można takie działania jak: opowiadanie o swojej osobowości, swoich upodobaniach i niechęciach, doświadczeniach z przeszłości, dokonaniach, pracy, uczuciach etc. Istotnym elementem tej taktyki jest nie tylko to, co zostaje powiedziane, ale także to, co Leary nazwał wyłączającą taktyką autoprezentacji³¹, czyli pomijanie tych informacji, co do których ma się przekonanie, że mogłyby niekorzystnie wpłynąć na kreowany wizerunek.
2. Wyrażanie postaw – demonstrując daną postawę jednostki pokazują określony wizerunek samego siebie; zalicza się tu również takie zachowania, jak wybór tematu rozmowy czy wystąpienia ze względu na specyfikę audytorium czy unikanie wzmianek o postawach mogących budzić w danej grupie emocje czy kontrowersje.
3. Publiczne atrybucje – wygłaszanie poglądów na temat przyczyn jakiegoś zdarzenia; dotyczy to przede wszystkim też dotyczących własnego zachowania jednostek np. tłumaczenie porażek, wyjaśnianie sukcesów itp.³²

Elementy kreowania własnego statusu można dostrzec również w zachowaniach konwersacyjnych. Ted Grove wskazuje na przykład na istnienie takich zachowań werbalnych, które ograniczają zakres możliwych reakcji partnera i, tym samym, stanowią sposób, w jaki przejawia się władza³³ w komunikacyjnych interakcjach.³⁴ Ten sam autor odwołuje się również do przykładów osób dwu- lub wielojęzycznych, kiedy

³¹ Za: M. Leary: *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*”, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.

³² Ibidem.

³³ Władza jest jednym z elementów wpływających na strukturę społeczną, a tym samym jej rozkład stanowi element statusu społecznego.

³⁴ T. G. Grove: „Porządkowanie rozmowy: relacje społeczne”; w: J. Steward (red) „Mosty zamiast murów. O komunikowaniu między ludźmi”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

to wybór języka używanego do rozmowy służy określeniu swojego aktualnego statusu.³⁵ Z kolei Zbigniew Nęcki opisuje zależność między sposobem inicjowania kolejnego tematu rozmowy a statusem nadawcy tego komunikatu: „Tryb pytający, wymagający udzielenia odpowiedzi, jest skutecznym sposobem inicjacji tematu wtedy, kiedy osobą proponującą jest osoba o niższej pozycji konwersacyjnej (...) tryb rozkazujący: „Teraz mówimy o wakacjach” jest najskuteczniejszy, ale wymaga znacznej asymetrii w postawach interpersonalnych”³⁶. Tak więc używanie określonych form syntaktycznych w trakcie rozmowy może być narzędziem służącym podwyższaniu lub obniżaniu statusu nadawcy.³⁷

Opisane powyżej przykłady wskazują wyraźnie, że język może być świadomie używany jako nośnik statusu. Pewne zachowania werbalne mogą istotnie wpływać na sposób, w jaki człowiek jest postrzegany przez innych, a tym samym na szacunek i uznanie, jakim jest przez nich darzony. Istnieją zachowania konwersacyjne służące demonstrowaniu uległości, jak i okazywaniu swojej wyższości. Przenoszenie przez język statusu jako wartości dodanej staje się zatem świadomym udziałem nadawcy, elementem jego racjonalnego działania zmierzającego do osiągnięcia konkretnego celu.

Perspektywa ta wydaje się również istotna dla niniejszej pracy. Pokazanie wpływu, jaki rodzaj gramatyczny używanej nazwy zawodu wywiera na status społeczny, może, z jednej strony stanowić wskazówkę dla kobiet chcących świadomie kreować swój wizerunek, a z drugiej strony wskazywać na wagę tego, drobnego skądinąd, elementu autoprezentacji.

Przedstawione powyżej przykłady wskazują, jak różnie można rozumieć sformułowanie: „język jako nośnik statusu”, a także na ilu różnych poziomach języka może być przenoszona informacja o statusie społecznym. Tym samym dowodzą per exemplum, że możliwe jest, by wartością dodaną przeniesioną przez język był status społeczny. Oznacza to, że spełniony zostaje również warunek dostateczny dla zasadności prowadzenia badań nad zależnością między rodzajem gramatycznym nazwy zawodu a statusem społecznym. Skoro bowiem język może przenosić status na tyłu

³⁵ Ibidem.

³⁶ Z. Nęcki: „Komunikacja międzyludzka”, Aktywa, Kraków 2000.

³⁷ Wniosek ten zakłada implicite sprzężony związek działań i struktur w ramach których te działania się odbywają zauważony przez A. Giddensa w „Stanowieniu społeczeństwa”, Zysk i S-ka, Poznań 2003.

różnych poziomach i na tyle różnych sposobów, to nie ma przeciwwskazań, by przypuszczać, że jego nośnikiem będzie jeden z podsystemów języka³⁸.

³⁸ Podsystem semiczny w rozumieniu prezentowanym w J. Pogonowski, J. Bańcerowski, T. Zgółka: „Wstęp do językoznawstwa” Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1982.

3. TWORZENIE ŻEŃSKICH NAZW ZAWODÓW

Na specyfikę problematyki związanej z żeńskimi nazwami zawodów w języku polskim wpływ ma również charakterystyka słowotwórcza języka polskiego w ogóle, a w szczególności nazw żeńskich w tym języku. Na szczególną uwagę zasługuje problem tworzenia nazw żeńskich od nazw męskich. W języku polskim występuje wiele typów słowotwórczych, a także takie wyrazy, dla których niemożliwe jest utworzenie jednowyrazowej nazwy określającej żeńskiego wykonawcę danego zawodu. Dodatkowy problem stanowić może wieloznaczność pewnych form np. „sędzina”, która to forma może być rozumiana zarówno jako „kobieta wykonująca zawód sędziego” jak i jako „żona sędziego”.¹ Wiele z tych problemów nie dotyczy innych języków, w których sytuacja słowotwórcza żeńskich nazw zawodów jest znacznie mniej złożona. Jako przykład może posłużyć tu język niemiecki, w którym nazwy te tworzone są od wszystkich rzeczowników w ten sam, regularny sposób przez dodanie końcówki -in do męskiej formy nazwy zawodu (możliwą występującą w tym przypadku nieregularnością jest pojawianie się przegłosu w temacie rzeczownika). Niewątpliwie więc istotne jest umieszczenie rozważań związanych z tematem tej pracy w kontekście wiedzy związanej z polskim systemem słowotwórstwa.

3.1. Ogólna charakterystyka słowotwórstwa

Sam termin „słowotwórstwo” może być rozumiany na dwa sposoby: jako „nazwa procesu tworzenia lub wywodzenia słów (pochodnych) od innych (prostszych)”² lub jako „dział nauki zajmujący się opisem wyrazów pochodnych, bardziej złożonych formalnie i znaczeniowo”³. W pracy tej istotny będzie przede wszystkim drugi sens tego terminu, jako że rozważania związane ze słowotwórstwem stanowić mają tło wspomagające naukowe wyjaśnianie zaobserwowanych empirycznie zjawisk. Dlatego też wykorzystywane tu będzie przede wszystkim podejście synchroniczne, w polu zainteresowań którego znajduje się struktura już utworzonych słów, a także reguły

¹ Za: S. Dubisz (red.): „Uniwersalny słownik języka polskiego”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

² A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)”, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

³ Ibidem.

słowotwórcze działające na wzór innych reguł gramatycznych.⁴ Podsumowując, słowotwórstwo będzie rozumiane w poniższych rozważaniach jako dział nauki zajmujący się analizą struktury już utworzonych słów, a także poszukiwaniem reguł słowotwórczych.

System słowotwórczy jest szczególnym systemem języka. Na jego specyfikę składa się z jednej strony fakt, że produktem działania jego reguł są kolejne jednostki systemu, które jako takie zostają zapamiętane i zmagazynowane w pamięci. Dlatego też ich użycie nie wymaga każdorazowego zastosowania reguł słowotwórczych, a jedynie wywołania z leksykonu umysłowego gotowego wyrazu. Stąd też produkty słowotwórstwa łatwo upodabniają się do wyrazów niepodzielnych, niemotywowanych i tracą swoją przejrzystość, co z kolei utrudnia wykrywanie i ustalanie reguł słowotwórczych.

Kolejną trudność stanowi złożoność tych reguł. Przenoszą one bowiem dane z wielu poziomów języka: obejmują informację morfologiczną, leksykalną i fleksyjną. Mogą służyć przekształceniom czysto składniowym (np. zmiana zdania na grupę imienną lub odwrotnie), wprowadzać zmianę znaczenia (np. zmiana płci wykonawcy zawodu), a także wносить informacje o charakterze ekspresywnym lub emocjonalno-wartościującym (np. zdrobnienia lub zgrubienia). Słowotwórstwo nie funkcjonuje jednak w próżni, lecz wchodzi w interakcję z innymi systemami języka, musi zatem brać pod uwagę ich reguły. Szczególnie istotne z tego punktu widzenia wydają się fonologia i morfonologia, które określają zmiany fonetyczne, jakie powoduje użycie danej reguły słowotwórczej w wyrazie bazowym, a także determinują zasady łączliwości pewnych formantów. Widać więc wyraźnie wielość czynników mających wpływ na możliwość odtworzenia i funkcjonowanie reguł słowotwórczych.

Istotne wydaje się również rozważenie produktów owych reguł. Za Nagórko można wprowadzić tu rozróżnienie na słownictwo uzualne „spotykane w tekstach, których pozycja słownikowa jest ustabilizowana”⁵, oraz słownictwo potencjalne, które może istnieć na mocy reguł słowotwórczych, jednak brak jest dowodów tekstowych na jego faktyczne występowanie. Kwestię wartą rozważenia może stanowić zatem pytanie, jaką część żeńskich nazw zawodów można zaliczyć do strefy słownictwa potencjalnego, a

⁴ Możliwą alternatywą dla podejścia synchronicznego jest podejście diachroniczne, w którym badaniu podlega proces tworzenia się słów. Jednak ze względu na tematykę tej pracy podejście to nie będzie miało zastosowania.

⁵ A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)”, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

jaka do słownictwa uzualnego oraz co determinuje przynależność poszczególnych jednostek do tych grup. Jednak zagadnienie to nie stanowi przedmiotu rozważań w tej pracy.

Tak więc analiza słowotwórcza musi w swoich rozważaniach uwzględniać wiele bardzo różnorodnych czynników – od informacji z różnych poziomów języka przenoszonych przy pomocy reguł słowotwórczych, przez kontekst fonologiczny i morfonologiczny tych reguł, aż po kontekst społeczny funkcjonowania produktów ich zastosowania.

3.2. Podziały typologiczne

Ze względu na wieloaspektowość procesów słowotwórczych, na różne funkcje pełnione przez produkty zastosowania reguł słowotwórczych, a także na różne środki używane w celu uzyskania nowych jednostek leksykalnych, można zaproponować wiele typologii związanych ze słowotwórstwem.

Reguły słowotwórcze mogą być wykorzystywane w różnych celach. Derywaty, czyli ich produkty mogą pełnić różne funkcje – dlatego też mówić możemy o funkcjonalnych klasach derywatów. W ich ramach możliwe jest przedstawienie kilku typologii.

Pierwsza z nich powstała w ramach słowotwórstwa strukturalistycznego. Założenie, że formanty słowotwórcze pełnią dwie podstawowe funkcje: semantyczną – związaną ze zmianą znaczenia, oraz syntaktyczną – związaną ze zmianą części mowy, do której należy derywat, stanowiło podstawę do wyróżnienia czterech typów sytuacji:

1. Formant powoduje zmianę znaczenia i przeniesienie derywatu do innej części mowy, np. pisarz → pisać.
2. Formant powoduje zmianę znaczenia, jednak derywat pozostaje w tej samej klasie części mowy, np. wychowawczyni → wychowawca.
3. Formant powoduje zmianę gramatyczną wyrazu, jednak nie zmienia jego znaczenia, np. śpiewanie → śpiewać.
4. Formant nie powoduje ani zmiany znaczenia ani zmiany składniowej, jest to sytuacja, która zachodzi stosunkowo rzadko, np. stronica → strona.

W kolejnej typologii, zaproponowanej przez M. Dokuila, a na polski grunt zaadaptowanej przez R. Grzegorzyczkową, centralne miejsce zajmują przeobrażenia o charakterze semantycznym zachodzące w derywacie w stosunku do bazy słowotwórczej. Możliwe są więc trzy sytuacje:

1. Transpozycja – przeniesienie wyrazu do innej kategorii gramatycznej bez zmiany znaczenia; np. polować → polowanie;

2. Mutacja – zupełne przeobrażenie struktury znaczeniowej, niekoniecznie związane ze zmianą kategorii gramatycznej; np. ryba → rybak;
3. Modyfikacja – treść podstawy zostaje wzbogacona o jeden lub więcej dodatkowych składników, jednak kategoria denotatów nie ulega zmianie; np. dom → domek.

Cel, któremu służą zabiegi słowotwórcze stał się podstawą kolejnej typologii zaproponowanej przez E. Ziemskałą. Mówić możemy o:

1. Słowotwórstwie nominatywnym, którego celem jest zaspokajanie potrzeb nazewniczych;
2. Słowotwórstwie konstrukcyjnym mającym na celu przekształcenia o charakterze czysto tekstowym, jak na przykład zmiana zadania w grupę nominalną;
3. Słowotwórstwie kompresywnym, które służy przekształcaniu kilkuwyrazowych nazw opisowych w pojedyncze wyrazy;
4. Słowotwórstwie ekspresywnym, którego celem jest przenoszenie uczuć i emocji przy pomocy środków leksykalnych;
5. Słowotwórstwie stylistycznym, które służy podniesieniu walorów estetycznych tekstu.

Z kolei Nagórko wyróżnia trzy funkcje słowotwórstwa:

1. Tekstotwórczą – są to operacje na tekście, niekoniecznie jednak prowadzące do zamiany funkcji syntaktycznej; zaliczyć tu można między innymi nominalizację, czyli „nadanie kształtu rzeczownika podstawowym predykatom czasownikowym lub przymiotnikowym”⁶;
2. Semantyczną – czyli wprowadzenie zmiany znaczenia derywatu w stosunku do jego podstawy; jej podtypem jest między innymi modyfikacja, w której temat jest określany przez formant, który wskazuje na jakąś przypisywaną mu cechę;
3. Pragmatyczną – a więc przekazywanie przy pomocy środków słowotwórczych informacji ekspresywnych, emocjonalno-oceniających, a także używanie reguł słowotwórczych, by zażartować, zaskoczyć lub rozbawić rozmówcę, etc.⁷

Jednak w obrębie słowotwórstwa klasyfikacji możemy dokonywać, nie tylko na podstawie celów, jakim służą działania derywacyjne, ale także na podstawie tego, od jakiej bazy słowotwórczej wychodzą. Można więc mówić o:

⁶ A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)”, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

⁷ Powyższy przegląd klasyfikacji za: A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)”, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

1. Adaptacji – przystosowaniu za pomocą środków morfologicznych elementów obcych językowo, do funkcjonowania w ramach systemu danego języka;
2. Derywacji właściwej – w której bazę stanowi wyraz danego języka, zaś przy pomocy środków morfologicznych wypełniana jest jedna z opisanych wyżej funkcji;
3. Kompozycji – bazę stanowi tu więcej niż jeden wyraz danego języka, jej produktami są kompozita, czyli „jednostki leksykalne zawierające co najmniej dwa morfemy rdzenne w swoim składzie”⁸.

Kolejnym kryterium, na podstawie którego możemy dokonywać kategoryzacji w ramach procesów słowotwórczych, są środki, przy pomocy których dokonuje się zmian słowotwórczych. Na tej podstawie można mówić o:

1. Słowotwórstwie morfologicznym – podstawą zmiany jest afiks, czyli sekwencja głosek dodana do wyrazu;
2. Słowotwórstwie morfonologicznym – gdy w funkcji słowotwórczej występują „jakościowe wymiany głosek albo ilościowe usunięcia submorfemowych części wyrazów”⁹;
3. Słowotwórstwie fonologicznym – gdy wykładnikiem formalnym różniącym nowy wyraz od bazy jest zmiana akcentu lub rytmu; rzadkie we współczesnej polszczyźnie, zachodzi głównie w złożeniach;
4. Słowotwórstwie syntaktycznym – polega ono na przekształceniu złożonych fraz w złożone leksemy, któremu nie towarzyszą żadne inne zmiany.

Najczęściej spotykaną w języku polskim formą słowotwórstwa jest słowotwórstwo morfologiczne, a konkretnie derywacja właściwa. Dlatego też ostatni z zaprezentowanych tu podziałów będzie dotyczył jej wykładników formalnych, czyli afiksów¹⁰. Wśród nich wyróżnia się:

1. Prefiksy – afiksy dodawane przed bazą słowotwórczą;
2. Sufiksy – afiksy umieszczane po bazie;
3. Infiksy – afiksy wstawiane w środek bazy;
4. Circumfiksy – afiksy, których część umieszcza się przed bazą, a część po niej;

⁸ A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)”, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Wyjątek stanowią interfiksy, które stanowią element złożenia, zaliczanych do kompozycji.

5. Transfiksy – afiksy, które wplecione są w bazę słowotwórczą¹¹;

Alicja Nagórko powyższą klasyfikację uzupełnia o:

6. Interfiksy – afiksy o funkcji czysto strukturalnej, łączą dwa rdzenie w złożeniach;

7. Postfiksy – afiksy dodawane po końcówce fleksyjnej, zajmujące skrajną pozycję w konstrukcji morfemowej¹².

3.3. Tworzenie żeńskich nazw zawodów w perspektywie opisu słowotwórczego

Powyższy przegląd typologii słowotwórczych stanowi tło dla rozważań o tworzeniu żeńskich nazw zawodów w języku polskim. Najmniej wątpliwości budzi klasyfikacja tych zabiegów od strony formalnej, gdzie w większości przypadków¹³ mamy do czynienia z derywacją właściwą uzyskiwaną za pomocą środków morfologicznych. Formalnym wykładnikiem żeńskości zawodu jest grupa prefiksów, które zostaną szczegółowo omówione poniżej.

Zdecydowanie mniej jednoznaczna wydaje się funkcjonalna klasyfikacja nazw żeńskich. Posługując się typologią słowotwórczą strukturalistycznego formanty używane do tworzenia nazw żeńskich zaliczyć można do grupy drugiej, czyli formantów zmieniających znaczenie, jednak nie przenoszących nowo powstałego wyrazu do innej kategorii części mowy.

W odniesieniu do typologii Dokuila zakwalifikowanie żeńskich nazw zawodów staje się kwestią raczej ontologiczną niż słowotwórczą. Jeśli bowiem uzna się, że kategoria nauczycieli jest kategorią szerszą, obejmującą wykonawców tego zawodu bez względu na płeć, wówczas formę „nauczycielka” zaliczyć należy do modyfikacji, w której informacją wnoszoną przez formant jest żeńskość. Można jednak bronić twierdzenia, że określenie nauczyciel odnosi się (lub powinno odnosić się) jedynie do mężczyzn wykonujących ten zawód – formę „nauczycielka” uznać wtedy należy za mutację. Podobne wątpliwości wyraża również Grzegorzczkowska: „[formacje te] mogą być przy innej interpretacji zaliczane także do formacji mutacyjnych, znaczenia ich bowiem

¹¹ Za: J. Pogonowski, J. Bańcerowski, T. Zgółka: „Wstęp do językoznawstwa”, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1982.

¹² Za: A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)”, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

¹³ Wyjątek stanowią formacje typu „pani adwokat”, które zostaną omówione poniżej.

dopuszczają dwie parafrazy: *malarka* – ‘malarz, który jest kobietą’ – modyfikacja oraz ‘kobieta, która jest malarzem, maluje’ – mutacja”¹⁴.

W typologii Ziemskej tworzenie nazw żeńskich należy zaliczyć przede wszystkim do słowotwórstwa nominatywnego, a więc zaspokajającego potrzeby nazewnictwa. Jednak możliwe wydają się sytuacje, gdy nazwy żeńskie tworzone są, by wyrazić jakąś szczególną emocję¹⁵ – słowotwórstwo ekspresywne, lub podkreślić czyjąś kobiecość w celach związanych z wartością artystyczną tekstu – słowotwórstwo stylistyczne.

Również w typologii Nagórko klasyfikacja formantów żeńskich nie jest jednoznaczna. Przede wszystkim będą one pełniły funkcję semantyczną, tam również zostają wyróżnione w cytowanej pracy. Jednak wydaje się, że formanty te mogą pełnić funkcję pragmatyczną, w sytuacjach analogicznych do tych wspomnianych przy omawianiu typologii Ziemskej.

Na osobną uwagę zasługują formacje typu „pani adwokat”, „pani sędzia”, które możemy uznać za kompozycje, a ściślej: za jedną z ich klas, a mianowicie juxtaapozycje. Interesującym wydaje się, że w przypadku nierównorzędnych binominów¹⁶ typowa dla języka polskiego jest lewostronna pozycja nadrzędnika¹⁷. Tak więc, albo przytoczone powyżej i im podobne formy są złamaniem, czy też wyjątkiem od tej zasady, albo też należałoby uznać, że to słowo „pani” jest w tym złożeniu ważniejsze, zaś nazwa zawodu jest tylko dodatkowym, uszczegóławiającym określeniem – analogicznie jak w przypadku nazw gatunkowych takich jak „orzeł bielik” czy „borówka brusznica”. Jeśli jednak uznać by tę interpretację za prawdziwą, należałoby odrzucić te formy jako propozycje żeńskich nazw zawodów, bowiem są one jedynie nazwami pewnych podtypów klasy kobiet. A to wydaje się subtelną, choć znaczącą różnicą.

3.4. Formanty używane do tworzenia nazw żeńskich i ich charakterystyka

Tworzenie żeńskich nazw zawodów, jako derywacja morfologiczna właściwa, odbywa się w polszczyźnie przy pomocy sufiksów -ka, -i(y)ni, sufiksu paradygmatycznego -a, oraz typów rzadkich -owa i -ina¹⁸.

¹⁴ R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red): „Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia”, PWD, Warszawa 1984.

¹⁵ Szczegółowy opis skojarzeń respondentów z poszczególnymi nazwami znajduje się w części pracy poświęconej badaniom empirycznym.

¹⁶ Podtyp klasy juxtaapozycji, do których zaliczyć należy formy typu „pani adwokat”.

¹⁷ Za: A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)”, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

¹⁸ Za: R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red): „Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia” PWD, Warszawa 1984.

1. Formant -ka

Jest to formant o prawie nieograniczonej produktywności. Obsługuje on rzeczowniki męskie zarówno pochodzenia rodzimego jak i obcego, motywowane słowotwórczo i niepodzielne.¹⁹ Jego produktywność w tworzeniu nazw żeńskich zmniejszyła się na przestrzeni ostatnich 60 lat. I tak, choć sam formant pozostaje nadal aktywny, ilość derywatów nazw żeńskich tworzonych z jego pomocą spadła z 64% w latach 45-64 do 46% po roku 89.²⁰ Użycie tego formantu podlega również ograniczeniom fonetycznym, semantycznym i stylistycznym. Restrykcje fonetyczne dotyczą tych podstaw męskich, które są zakończone na grupę spółgłoskową a także na formację -log. Ograniczenia semantyczne dotyczą tych grup nazw, w których rzeczowniki utworzone od męskich nazw zawodów przy pomocy tego formantu funkcjonują w polszczyźnie w znaczeniu czynności wykonywanych przez przedstawicieli tych zawodów. O ograniczeniach natury stylistycznej możemy z kolei mówić, ponieważ „wszystkie one [nazwy tworzone przy pomocy formantu -ka] należały do polszczyzny potocznej”²¹, a więc ich użycie wiązałoby się z odczuwaniem żeńskiego zawodu jako mniej poważnego bądź gorszego.

2. Formant -i(y)ni

Jego derywaty stanowią klasę ściśle określoną. Ich podstawami są „nazwy męskich wykonawców czynności z formantem -ca”²². Wyjątkowo mogą wystąpić również inne podstawy: wyrazy niepochodne zakończone na spółgłoskę tylnojęzykową oraz c, ć oraz rzeczownik „mistrz”, a także wyrazy go zawierające.²³

2. Formant paradygmatyczny -a

Derywacja polega tu na wstawieniu nazwy męskiej w paradygmat żeński bez użycia żadnego afiksu. Zabieg ten stosowany jest w sposób regularny dla nazw męskich o odmianie przymiotnikowej. Do tej kategorii należą również nieliczne niepodzielne nazwy męskie.²⁴ Równocześnie obserwuje się wzrost aktywności tego

¹⁹ Za: R. Grzegorzyczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red): „Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia” PWD, Warszawa 1984.

²⁰ Za: H. Jadacka: „System słowotwórczy polszczyzny (1945 – 2000)” Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

²¹ H. Jadacka: „Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia” Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

²² Za: R. Grzegorzyczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red): „Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia”, PWD, Warszawa 1984.

²³ Za: R. Grzegorzyczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red): „Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia”, PWD, Warszawa 1984.

²⁴ Za: R. Grzegorzyczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red): „Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia”, PWD, Warszawa 1984.

typu derywacji, który towarzyszy wspomnianemu już spadkowi aktywności formantu -ka.²⁵

3. Typy rzadkie -owa, -ina.

3.5. Użycie żeńskich nazw zawodów

W kwestii tworzenia i używania żeńskich nazw zawodów można zaobserwować przeciwstawne tendencje. Z jednej strony, jak pisze Jadacka: „ostatnie dziesięciolecie charakteryzuje osłabienie (w różnym stopniu) produktywności wszystkich przyrostków, za pomocą których tworzymy osobowe nazwy żeńskie (...) W dzisiejszej polszczyźnie postać żeńską mogą mieć tylko te nazwy, które nie są składnikami formuł adresatywnych. (...) Jeżeli natomiast nazwa zawodu, stanowiska czy tytułu kobiety jest używana w składzie zwrotu adresatywnego (...) – musi mieć formę męską”²⁶. Podobny problem sugeruje również A. Nagórko: „dostrzegamy niechęć do ich [nazw żeńskich] tworzenia i tendencję do stosowania pragmatycznie lepiej nacechowanych, bardziej „prestizowych” nazw męskich także w odniesieniu do kobiet”²⁷.

Z drugiej strony formy, które jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych były uznane przez Grzegorzyczkową za takie, które „nie bywają podstawami nazw żeńskich” – jak formacje na -log i obce na -a²⁸, dziś zyskują popularność i zaczynają być używane. Jako przykład niech posłużą tu „psycholożka” i „ortopedka”. Słowa te użyte w różnych kontekstach możemy bez problemu odnaleźć w tekstach mowy codziennej: „Centrum Praw Kobiet - Oddział Gdańsk poszukuje do współpracy w formie wolontariatu *psycholożek* zainteresowanych udzielaniem pomocy kobietom”²⁹, „Aleksandra Kamieńska – *psycholożka*, terapeutka”³⁰. A także „*Ortopedka* z Piekar Śląskich zaleciła wstrzyknięcie botuliny, ale to niewiele dało niestety”³¹ i: „A rzadko chodzę z powodu mojej skręconej nóżki, która nadal piekielnie boli, ale pani *ortopedka* powiedziała, że mam za małe stopy”³². Widać więc, że formy te znalazły swoje miejsce w języku.

²⁵ Za: H. Jadacka: „System słowotwórczy polszczyzny (1945 – 2000)”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

²⁶ H. Jadacka: „System słowotwórczy polszczyzny (1945 – 2000)”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

²⁷ A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)”, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

²⁸ Za R. Grzegorzyczkowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red): „Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia”, PWD, Warszawa 1984.

²⁹ Źródło: www.ngo.pl/x/164435.

³⁰ Źródło: www.comingout.pl/autorki/art.php?art=3.

³¹ Źródło: www.forum.jedenswiat.org/Forum.

³² Źródło: www.magdziacapuletta.blog.onet.pl/.

Na początku lat siedemdziesiątych H. Satkiewicz tak formułowała normę w tej sprawie: „używanie form męskich w odniesieniu do [nazw zawodowych i tytułów] kobiet jest dopuszczalne i poprawne w tych wszystkich wypadkach, kiedy formacje żeńskie nie mają tradycji i kiedy ich utworzenie albo jest niemożliwe, albo prowadzi do konfliktu między czynnikami stylistycznymi lub zwyczajowymi; niesłuszne natomiast i nie zasługujące na akceptację normatywną jest postępowanie w taki sam sposób z jednostkami leksykalnymi od dawna funkcjonującymi w języku w formach żeńskich i zastępowanie ich męskimi”³³. Jednak można przypuszczać, że dziś nie jest ona stosowana, a co więcej zachowanie zgodne z nią nie jest odczuwane jako poprawne czy prawidłowe. I tak na przykład podawana przez Satkiewicz, jako przykład formy dobrze utrwalonej w języku polskim, forma „kierowniczką”, dziś spotkałaby się zapewne raczej z dezaprobatą, wobec powszechnie używanej formy „pani kierownik”.

Przytoczone wyżej poglądy wyraźnie pokazują niejasny status żeńskich nazw zawodów w języku polskim. Nie istnieją jednoznaczne i precyzyjne normy dotyczące użycia tych nazw. Nie jest również do końca określone, jak są one odbierane społecznie. I właśnie dlatego tym bardziej istotne wydaje się zajęcie się tym zagadnieniem. Zbadania wymaga, czy istotnie jest tak, że nazwy męskie są „bardziej prestiżowe”, a nazwy żeńskie wiążą się z odczuwaniem danej profesji jako mniej poważnej czy gorszej. Czy wymienione tezy są prawdziwe w przypadku wszystkich nazw zawodów, czy też występują jakieś różnice, a jeśli tak, to czym są one spowodowane i od czego zależą. Pewnym fragmentem tej tematyki zamierzam zająć się w tej pracy.

³³ H. Satkiewicz, D. Buttler, H. Kurkowska: „Kultura języka polskiego”, PWN, Warszawa 1973.

4. GENDER STUDIES

Czytając temat tej pracy można skojarzyć ją z feminizmem i nurtem badań naukowych nazywanym gender studies. Feminizm i różne jego odmiany jest zbiorem pewnych poglądów na rzeczywistość społeczną, z którymi można się zgadzać lub nie, a tym samym, jako pewna ideologia, nie stanowi on przedmiotu refleksji w tej pracy. Natomiast gender studies, definiowane na przykład jako „studia i badania nad problematyką społecznej i kulturowej tożsamości płci”¹, mogą stanowić tło i pewien punkt odniesienia dla niniejszej pracy.

4.1. Historia gender studies

Formowanie się women's studies, a tym samym wywodzących się z nich gender studies rozpoczyna się wraz z tak zwaną Drugą Falą Feminizmu. Wiąże się ona z przejściem od walki o zrównanie w prawach kobiet i mężczyzn lub o prawa wyborcze dla kobiet² do walki „o zbudowanie nowych struktur społecznych, opartych na całkowitym zniesieniu ról przypisanych płci”³. Na tym gruncie powstają women's studies, które za podstawowy cel stawiają sobie zdefiniowanie na nowo kobiety i kobiecości bez odnoszenia się do określeń używanych dotychczas. W ich ramach toczą się badania nad szczególną rolą kobiet w polityce, kulturze i historii, a także rozpoczyna się refleksja nad współuczestnictwem kobiet w tworzeniu i reprodukowaniu kultury, która pozostaje zdominowana przez mężczyzn.

Jednak nadal nierozwiązany zostaje problem, który w ten sposób formułuje Bożena Chołuj: „zasadniczy dylemat wiąże się z pytaniem, co dzieje się, kiedy obstajemy przy kategorii kobiecości. Czy nie reprodukujemy w ten sposób różnicy płci tak już sankcjonowanej porządkiem kultury zdominowanej przez mężczyzn? Czy poza tym, tworząc kulturę kobiecą (na przykład lesbijską), nie tworzy się wyłącznie kultury alternatywnej, która – jak wiemy – nie jest w stanie doprowadzić do trwałych zmian społecznych i kulturowych?”⁴. I właśnie z tego nierozwiązanego zagadnienia rodzą się gender studies, które swoją podstawową kategorią analityczną czynią już nie kobiecość, ale płćć w ogóle. Początkowo dla określenia płci posługiwano się dwoma

¹ Źródło: <http://www.wsnsir.uw.edu.pl>.

² Jak w przypadku emancypantek z XVII i początku XIX wieku oraz sufrażystek z przełomu XIX i XX wieku.

³ A. Maryniarczyk (red): „Powszechna Encyklopedia Filozofii” Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000.

⁴ B. Chołuj: „Różnica między women's a gender studies”; w: Katedra 1/2001.

podkategoriami: *sex* (oznaczającą płęć biologiczną) i *gender* (oznaczającą płęć kulturową). Jednak na początku lat dziewięćdziesiątych rozróźnienie to zanika, w myśl założenia, że zarówno płęć biologiczna jak i płęć kulturowa są konstruowane głęćwownie kulturowo.⁵

Przedstawiona powyżej historia rozwoju gender studies dotyczy przede wszystkim Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. O sytuacji w Polsce Anna Titkow wypowiada się w ten sposób: „ (...) po 1989 roku wiele sfer życia społecznego, w tym również dziedzina badań związana z kobietami, doświadcza przyśpieszonego rozwoju, a raczej potrzeby i konieczności zaakceptowania wielotorowego i symultanicznego pojawiania się nowych zjawisk i propozycji”⁶

Osobną kwestię jest instytucjonalizacja gender studies w ramach świata naukowego, w tym przede wszystkim na uniwersytetach. Róźnice w skali globalnej dotyczą nie tylko czasu, w jakim na poszczególnych uniwersytetach pojawiają się gender studies, ale także dyscyplin, z jakich się wyłaniają i z jakimi pozostają w najbardziej ścisłym związku. I tak w krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych pojawiają się one w szkolnictwie wyższym w latach osiemdziesiątych XX wieku, zaś w Europie Wschodniej i Afryce zjawisko to towarzyszy upadkowi komunizmu oraz odzyskaniu niezaleźności i narodzinom nacjonalizmu w krajach postkolonialnych. W europejskich krajach protestanckich ich rozwój związany jest głęćwownie z socjologią i naukami humanistycznymi, podczas gdy w katolickich krajach basenu Morza Śróździemnego gender studies wyłaniają się przede wszystkim z nauk historycznych, zaś w kilku krajach Europy Wschodniej⁷ – z filozofii, dyscypliny marginalizowanej na przykład w Wielkiej Brytanii.⁸

4.2. Pole zainteresowań

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy praca ta wpisuje się w nurt gender studies naleźy przyjrzyć się polu zainteresowań tej gałęzi nauki. Charakteryzując je w cytowanym już artykule Bożena Chołuj, wśród zainteresowań gender studies wskazuje na:

1. Badanie, jak dokonuje się definiowanie płci, po co i jakie są tego następstwa;
2. Analizę kulturowych mechanizmów kształtowania się tożsamości;

⁵ Za: B. Chołuj: „Róźnica między women’s a gender studies”; w: Katedra 1/2001.

⁶ A. Titkow: „*Gender* jako źródło instrumentarium badawczego” w: Katedra 3/2001.

⁷ Np. w Słowenii lub na Ukrainie.

⁸ Za: G. Griffin: „Kooptacja czy transformacja? *Women’s* i *gender studies* na świecie”; w: Katedra 3/2001.

3. Kulturowe aspekty kobiecości, symbole i modele zachowań;
4. Krytykę istniejącej nierówności ze względu na płeć;
5. Analizę i krytykę sposobu, w jaki mówi się o kobietach, w jaki bada się ich sytuację a także kto i przy jakich nakładach robi to instytucjonalnie;
6. Wyjaśnianie, dlaczego kobieta przyjmuje bierną lub aktywną rolę w reprodukcji kultury zdominowanej przez mężczyzn;
7. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak powstaje tożsamość płci i jak jest realizowana w życiu indywidualnym i społecznym;
8. Analizę obyczajów pod względem płci;
9. Analizę historycznego przebiegu procesu kształtowania się wiedzy o płci;
10. Analizę wzajemnych zależności, które składają się na funkcjonowanie określonych obyczajów, stereotypów i norm, które reprodukują bipolarizm płci;
11. Re-lekturę i re-interpretację istniejących świadectw naukowych i kulturowych na temat płci w kontekście emocji, wartości i ideologii, jakie towarzyszyły ich powstaniu;
12. Opracowanie mechanizmów władzy i społeczno-politycznych struktur jako podstawy określonego pojmowania płci męskiej i żeńskiej, jego konsekwencji społecznych i celów, dla których tak a nie inaczej formuje się wokół tych definicji władza polityczna.⁹

Z kolei Anna Titkow w następujący sposób formułuje listę pytań, na które odpowiedzi powinno poszukiwać się w ramach gender studies:

1. „Jakie są mechanizmy, struktura, język dominacji, której potrzebę odczuwają i którą stosują zarówno kobiety, jak i mężczyźni?
2. W jaki sposób można spowodować, by kobiety umiały formułować i realizować własne interesy?
3. Co wiemy o różnorodnych formach życia rodzinnego?
4. Czy dyskurs macierzyństwa wzmacnia kobiety, czy też je osłabia?
5. W jaki sposób można spowodować osłabienie dotychczasowego, zgodnego z płcią podziału pracy i ubóstwa kobiet?
6. W jaki sposób płeć biologiczna i kulturowa są produkowane i reprodukowane?

⁹ Za: B. Chołuj: „Różnica między women’s a gender studies”; w: Katedra 1/2001.

7. Jakie są relacje między zmianą historyczno-systemową a zmianą treści płci kulturowej?”¹⁰

Jak widać z powyższego przeglądu zagadnień i pytań, jakie stawiają sobie gender studies, jest to gałąź o bardzo szerokich zainteresowaniach i nie do końca jeszcze sprecyzowanym polu badawczym. Do ich cech charakterystycznych należy z pewnością położenie bardzo dużego nacisku na interdyscyplinarność, zaś za podstawowe zadanie uznać można badanie kulturowego i społecznego pochodzenia oraz funkcjonowania ról płciowych i stereotypów z tymi rolami związanych.¹¹ Niewątpliwie również bardzo ważnym rysem gender studies jest rys krytyczny, który można scharakteryzować jako opis, analizę i dekonstrukcję mitów i przesądów związanych ze stereotypami męskości i kobiecości.¹²

4.3. *Gender studies a ta praca*

Odpowiedź na pytanie o zależność, jaka zachodzi między gender studies a tą pracą wymaga dokładnego przyjrzenia się zagadnieniu, którego ona dotyczy. W temacie zostało ono sformułowane w następujący sposób: „rodzaj gramatyczny nazwy zawodu jako nośnik statusu społecznego”. Widać w nim więc odniesienie do rzeczywistości czysto lingwistycznej, którą jest kategoria semiczna (tj. jest rodzaj gramatyczny), a także do kategorii stricte społecznej, którą jest status, czyli miejsce jednostki w strukturze społecznej. Centralnym problemem tej pracy jest więc badanie zależności między tym, co językowe a tym, co społeczne. Jednak w żadnym z tych wymiarów płęć nie jest ani zmienną wyjaśniającą ani też podlegającą wyjaśnianiu.

Widać więc wyraźnie, że praca ta koncentruje się wokół języka nie zaś wokół płci, jak gender studies. Nie ma w niej miejsca na próbę obalania stereotypów związanych z męskością i kobiecością ani na analizę tego, jak dokonuje się społeczne definiowanie płci, które to zagadnienia stanowią bardzo ważny element badań związanych z gender studies. I o tyle też można powiedzieć, że praca ta z gender studies ma niewiele wspólnego.

¹⁰ A. Titkow: „*Gender* jako źródło instrumentarium badawczego”; w: Katedra 3/2001 (numeracja wprowadzona przez autorke).

¹¹ Za: strona Koła Naukowego Gender Studies Uniwersytety Wrocławskiego: www.nic-tak-samo.uni.wroc.pl/tv.html.

¹² Za: www.pl.wikipedia.org.

Z drugiej strony język jest niezaprzeczalnie jednym z elementów kultury¹³, ta zaś stanowi przedmiot zainteresowania gender studies. Jeśli więc przyjąć rozumienie rodzaju gramatycznego nazwy zawodu, jako kulturowego nośnika rodzaju, a w konsekwencji – przyjąć, że celem tej pracy jest zbadanie zależności między rodzajem przenoszonym przy pomocy środków kulturowych a statusem społecznym, można zaliczyć ją do nurtu gender studies.

Jak widać nie jest możliwe udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, o przynależność tej pracy do gender studies. Jednak istotne wydaje mi się podkreślenie jeszcze raz pierwotności problematyki językowej względem problematyki płci kulturowej. To język i wpływ jego struktur i form w nim występujących na to, co społeczne, stanowią oś tej pracy. Podstawową zmienną, której wpływ jest w niej badany, jest rodzaj gramatyczny, nie zaś płeć kulturowa. Nawet jeśli praca ta w jakiś sposób przyczynia się do zrozumienia kulturowych mechanizmów konstruowania i funkcjonowania płci, to jej podstawowym celem, w zamierzeniach autorki, jest badanie języka i zależności między nim a wybranymi mechanizmami funkcjonowania społeczeństwa.

¹³ Porównaj: definicje kultury np. E.B.Taylora, R.Lintona, A.Kłoskowskiej.

5. STEREOTYPY MĘSKOŚCI I KOBIECOŚCI

Przedmiotem tej pracy jest między innymi poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, na ile rodzaj gramatyczny nazwy zawodu, którą posługuje się kobieta, wpływa na postrzeganie jej jako bardziej „kobiecą” lub bardziej „męską”. Ma to związek z przypisywanymi danej osobie cechami, które są elementem opisywanych przez Josepha Bergera stanów oczekiwań. Kategorie „męskości” i „kobiecości” odnoszą się do stereotypowego postrzegania obu płci i przypisywanych im w tych stereotypach cech. Zatem istotne wydaje się zapoznanie się z treścią stereotypów płciowych w naszej kulturze. Jednak, aby to uczynić, konieczne jest najpierw zdefiniowanie samego pojęcia stereotypu, a także przyjrzenie się drodze kształtowania się przekonań związanych z „typowymi” dla danej płci cechami.

5.1. Przegląd definicji

Pojęcie stereotypu jest pojęciem funkcjonującym dość powszechnie w mowie potocznej. Używane jest często i nie zawsze zgodnie z jego naukowym sensem. Dlatego też wstępem do poniższych rozważań niech będzie kilka definicji tego pojęcia:

- „Stereotypy bywają określane jako stypologizowana, przejęta od innych wiedza. (...) wskazuje się na takie ich cechy jak charakter upraszczający, nadmierne generalizacje, sztywność, odporność na zmiany, a także to, że rzadko mają charakter neutralny i najczęściej zabarwione są emocjonalnie.”¹
- „Stereotyp to uproszczony, jednostronny, skrajnie wyjaskrawiony obraz pewnej zbiorowości, traktujący wszystkich jej członków w sposób niezróżnicowany, niezależnie od przymiotów indywidualnych. (...) Stereotyp czyni wrażenie wiedzy obiektywnej, sam w sobie bowiem nie zawiera wartościowania. Stwierdza jedynie pewne uogólnione cechy grupowe, nie wyrażając ich oceny.”²
- „Stereotyp poprzedza użycie rozumu; jest formą postrzegania, która narzuca pewien charakter danych naszym zmysłom, zanim te dojdą do naszego rozumu.”³

¹ B. Szacka: „Wprowadzenie do socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.

² P. Sztompka: „Socjologia”, Znak, Kraków 2003.

³ W. Lippman: „Public opinion. And Fornt Policy in the United States” New Bruswic, New Jersey 1991; za: K. Budrowska: „Kobieta i stereotypy oraz obrazy kobiet w prozie polskiej po roku 1989”, Trans Humana, Białystok 2000.

- Stereotyp „oznacza przypisywanie identycznych cech każdej osobie należącej do danej grupy, bez uwzględnienia istniejących w rzeczywistości różnic między członkami tej grupy.”⁴
- „Stereotyp – uproszczone uogólnienie dotyczące pewnej grupy ludzi, przypisywanie im identycznych cech, zgodnych z uprzedzeniami danej osoby.”⁵
- Stereotypy to „pewne struktury poznawcze, które są zakodowane w umyśle, a które w sposób uproszczony, nadmiernie zgeneralizowany, bez uwzględnienia całej możliwej wiedzy na dany temat, odnoszą się do jakiejś kategorii społecznej.”⁶

Podsumowując, do podstawowych cech stereotypu należy generalizacja, uproszczenie, oraz brak uwzględniania różnic indywidualnych wśród członków grupy. W przytoczonych powyżej definicjach widać pewną niezgodność dotyczącą pojawiania się wartościowania w stereotypach. Jednak wydaje się, że między stwierdzeniem Szackiej, że stereotypy są nacechowane emocjonalnie⁷ a tezę Sztompki: „[stereotyp] stwierdza jedynie pewne uogólnione cechy grupowe, nie wyrażając ich oceny”⁸ sprzeczność jest jedynie pozorna. Można bowiem przyjąć, że stereotypy przeważnie nie zawierają wyrażonych *explicite* ocen, takich jak „dobry”, „zły”, „godzien pochwały”, „zasługujący na potępienie” etc., co jest zgodne z poglądem reprezentowanym przez Sztompkę. Jednak na te same stereotypy składają się określenia, które są silnie nacechowane emocjonalnie, a także silnie powiązane z ocenami w danym społeczeństwie czy danej kulturze. O ile bowiem na przykład określenie „opiekuńczy” samo w sobie nie zawiera oceny, to można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że przez większość osób z naszego kręgu kulturowego, jest ono oceniane pozytywnie. Można zatem uznać, że właśnie w tego typu określeniach będzie się zawierać wspomniane przez Szacką nacechowanie emocjonalne. Tak więc stereotyp będzie tu rozumiany jako uproszczona generalizacja dotycząca pewnej grupy, nie zawierająca wyrażonych wprost ocen, ale niosąca ładunek emocjonalny i ocenny, zawarty *implicite* w użytych w niej sformułowaniach.

⁴ E. Aronson: „Człowiek istota społeczna”, PWN, Warszawa 2004.

⁵ Ibidem.

⁶ I. Kurcz: „Zmienność i nieuchronność stereotypów”, Wydawnictwo Instytutu Psychologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1994.

⁷ Za: B. Szacka: „Wprowadzenie do socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.

⁸ P. Sztompka: „Socjologia”, Znak, Kraków 2003.

Na specyfikę stereotypów dotyczących płci pod względem generalizacji oraz nieuwzględniania cech indywidualnych zwraca uwagę Bogdan Wojciszke: „Teoretycznie każdy ze stereotypów rodzajowych odnosi się do około połowy ludzkiej populacji. Takie ogólne kategorie, właściwie z definicji, nie mogą służyć do prawidłowego rozróżniania osób. W rezultacie wyrabiamy sobie przekonania na temat określonych typów kobiet i mężczyzn, które nie muszą być zgodne z bardziej ogólnymi kategoriami”⁹. W cytowanej pracy autor wskazuje również na różnice, jakie pojawiają się w stereotypach płci pod wpływem zmiennych takich jak rasa, pozycja zawodowa, czy wiek. Przytacza on szereg badań wskazujących na wyraźne różnicowanie się obrazów kobiet pod wpływem tych zmiennych¹⁰. Z punktu widzenia tej pracy, istotne wydaje się zbadanie, na ile rodzaj gramatyczny nazwy zawodu, którym posługuje się kobieta wpływa na powstawanie odchyleń od stereotypowego obrazu kobiety.

5.2. Kształtowanie się stereotypów męskości i kobiecości

Na kształt współczesnych stereotypów płci w sposób zasadniczy wpłynęły przemiany społeczne, które miały miejsce w związku z rewolucją przemysłową. Wtedy też ukształtowały się trzy podstawowe ideologie, które do dziś mają zasadniczy wpływ na stereotypowe postrzeganie męskości i kobiecości. Mowa tu o Doktrynie Dwóch Sfer, Kulcie Prawdziwej Kobiecości oraz Modelowej Męskiej Tożsamości¹¹.

Przemiany społeczne związane z pojawieniem się wielkiego przemysłu spowodowały, że to przeważnie mężczyzna wychodził z domu do świata zewnętrznego, aby pracować i utrzymywać rodzinę, zaś kobieta pozostawała w domu troszcząc się o niego i wychowując dzieci. Doprowadziło to do powstania przekonania o całkowitej rozdzielności sfer zainteresowań kobiet i mężczyzn. Za domenę kobiet uznane zostały dom i dzieci, zaś za domenę mężczyzn – świat zewnętrzny i praca. Pogląd ten posuwa się aż do uznania, że „są to dwie odrębne sfery, które mają ze sobą tak mało wspólnego, że można je uznać, za przeciwne”¹². Przytoczony powyżej zestaw przekonań Linda Brannon określa mianem Doktryny Dwóch Sfer. Tak więc to w tej doktrynie mają swoje źródła wyrażane potocznie przekonania, takie jak: „kobiety powinny siedzieć w

⁹ B. Wojciszke: „Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenie na różnice”, GWP, Gdańsk 2002 .

¹⁰ Np. w badaniach Landryna (1985) stwierdzono, że kobiety czarnoskóre oceniane są jako mniej schludne, bardziej wrogie i bardziej przesądne od kobiet białych. Za: B. Wojciszke: „Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenie na różnice”, GWP, Gdańsk 2002 .

¹¹ Nazwy za: L. Brannon: „Psychologia rodzaju”, GWP, Gdańsk 2002.

¹² L. Brannon: „Psychologia rodzaju”, GWP, Gdańsk 2002.

domu” lub „mężczyzna musi utrzymywać rodzinę”. Z takim podziałem ról i zdań wiąże się też duża część cech, które stanowią treść stereotypów kobiecości i męskości.

Kolejną z ideologii, które miały zasadniczy wpływ na kształtowanie się współczesnych stereotypów płci jest Kult Prawdziwej Kobiecości. Głosi on, że czterema podstawowymi cnotami, które powinna posiadać każda kobieta są pobożność, czystość, uległość i domatorstwo. Życie kobiety, która ich nie posiada uznawane było za pozbawione sensu, zaś ich połączenie stanowić miało gwarancję szczęścia i siły. Zestaw tych cnót określał zarówno miejsce i podstawowe zadania kobiety (dom i troska o niego), jak i jej stosunek do świata zewnętrznego, w tym szczególnie mężczyzn (słabość, zależność, uległość). Wskazywał on też na miernik wartości kobiety, za który uznawana była przede wszystkim czystość – „kobieta, która tego [utruty czystości] doświadczyła, nie miała wartości (...) utraciwszy cnotę [czystość] kobieta nie była już kobietą, ale przedstawicielem jakiejś niższej kategorii”¹³. Tak więc Kult Prawdziwej Kobiety stanowił ideologię, w pełni określającą wzorzec kobiecości pożądany społecznie.

Doktryna Dwóch Sfer, a tym samym polaryzacja zainteresowań i zajęć obu płci doprowadziły do powstania Modelowej Męskiej Tożsamości¹⁴. Jej podstawowe elementy to: piętnowanie cech kobiecych („nie bądź babą!”), określenie mężczyzny jako dążącego do zdobycia wysokiej pozycji i sukcesu („człowiek u steru”), przypisanie mężczyźnie takich cech jak wytrzymałość, pewność siebie i samodzielność („twardy jak stal”) oraz przyzwolenie na agresję, gwałtowność i brawurę w męskim zachowaniu („ja im dam popalić”).¹⁵ Zatem również w przypadku mężczyzn mamy pojawiają się dość ściśle określone wzorce zachowań uznawanych za męskie.

Opisane powyżej poglądy mają swoje źródło w XIX wieku. Nie ulega wątpliwości, że od tego czasu społeczeństwo uległo gruntownym przemianom. Zasadniczo zmieniła się pozycja kobiet, zmianie uległ także tradycyjny podział ról między kobietą a mężczyzną. Powstaje pytanie, na ile przemiany te wpłynęły na zmiany stereotypów męskości i kobiecości.

Odpowiedzi na nie dostarczają między innymi badania dotyczące stereotypów płciowych, które prowadzone są od lat sześćdziesiątych XX w. Początkowe badania tej tematyki wskazywały na dużą zbieżność cech uznawanych za męskie lub kobiece z

¹³ L. Brannon: „Psychologia rodzaju”, GWP, Gdańsk 2002.

¹⁴ Pojęcie: J.H. Pleck: “The myth of masculinity”, The MIT Press, Cambridge 1981; za: L. Brannon: „Psychologia rodzaju”, GWP, Gdańsk 2002.

¹⁵ Za: L. Brannon: „Psychologia rodzaju”, GWP, Gdańsk 2002.

Modelową Tożsamością Męską i Kultem Prawdziwej Kobiecości. Wykazały one dodatkowo, że cechy uznawane za typowo męskie są bardziej cenione społecznie.¹⁶ Podobna tendencja widoczna jest również w badaniach z lat siedemdziesiątych. Natomiast badania prowadzone na początku lat dziewięćdziesiątych przez Alice Eagly i jej współpracowników¹⁷ wykazały pojawienie się pewnych istotnych różnic. Zmieniły się jednak nie tyle cechy przypisywane kobietom i mężczyznom, ale ich wartościowanie: z badań tych wynika, że kobiety jako kategoria rodzajowa oceniane są bardziej pozytywnie niż mężczyźni. Na niewielką zmianę w stereotypach płciowych wskazują również Janet Swim i Lawrence Sanna, którzy w 1996 przeanalizowali ponad 50 niedawnych eksperymentów dotyczących tego tematu i porównali ich wyniki z wynikami wcześniejszych eksperymentów.¹⁸ Tak więc można przyjąć, że pomimo istotnych przemian w funkcjonowaniu kobiet we współczesnym świecie, cechy uznawane za typowo kobiece nie uległy istotnym zmianom. Zmieniło się natomiast wyraźnie wartościowanie tych cech – jeszcze 40 lat temu kobiecość była raczej wadą, dziś oceniana jest pozytywnie.

Stereotyp jest kategorią ściśle związaną z kulturą danego społeczeństwa. Opisane powyżej badania i eksperymenty dotyczyły głównie społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, zaś ta praca dotyczy kobiet w Polsce. Dlatego istotne jest przeanalizowanie różnic, jakie mogą się pojawiać ze względu na polską specyfikę. Na różnice te zwraca uwagę Kamila Budrowska: „Polskie wzory kobiecości, jakkolwiek podobne do tych funkcjonujących w kulturze zachodniej, noszą piętno z jednej strony – wielowiekowego uwikłania w walkę narodowowyzwoleńczą, z drugiej – komunizmu. Tworzy to kilka nowych schematów, kilka modyfikuje.”¹⁹ Cytowana autorka wskazuje na rolę Matki – Polki, w której macierzyństwo oznacza nie tylko sprowadzenie na świat kolejnego człowieka, ale jest przede wszystkim tworzeniem narodu, którego tożsamość i trwanie są zagrożone przez zaborców. W związku z tak pojętą rolą, na kobiecie spoczywa odpowiedzialność za wychowanie patriotyczne, a także za fizyczne i duchowe trwanie Polaków. Kolejny istotny rys do stereotypowego postrzegania kobiet w Polsce wprowadzają zmiany zachodzące po 1945 roku, kiedy to pojawia się formacja

¹⁶ Np. badania Rosenkrantz, Kogel, Bee, Broverman z 1968 roku; za: L. Brannon: „Psychologia rodzaju”, GWP, Gdańsk 2002.

¹⁷ Za: L. Brannon: „Psychologia rodzaju”, GWP, Gdańsk 2002.

¹⁸ Za: E. Aronson: „Człowiek istota społeczna”, PWN, Warszawa 2004.

¹⁹ K. Budrowska: „Kobieta i stereotypy oraz obrazy kobiet w prozie polskiej po roku 1989”, Trans Humana, Białystok 2000.

nazwana matriarchatem ery industrialnej²⁰. Zmiany te oznaczały sytuację, „w której konieczna staje się dominacja matki, która w trudnej socjalistycznej rzeczywistości była „menadżerem” rodziny, zapewniała jej przetrwanie i sprawowała władzę”²¹. Poza tymi zmianami wynikającymi ze specyficznej historii Polski, stereotypy płciowe są zbliżone do tych, które funkcjonują w krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych, dlatego też zasadne wydaje mi się korzystanie z wyników badań prowadzonych w tych krajach na potrzeby tej pracy.

Podsumowując – pomimo przemian społecznych, które zaszły w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, a także różnic kulturowych i historycznych między Polską a krajami Europy Zachodniej i Stanami Zjednoczonymi, można uznać, że cechy składające się na Modelową Tożsamość Męską i Kult Prawdziwej Kobiecości nadal stanowią podstawową i dominującą treść stereotypów płci.

5.3. Treść stereotypów płciowych

Obszerną listę cech uznawanych za typowo męskie i typowo kobiece podają Rosenkrantz, Kogel, Bee, Broverman w swojej pracy „Sex-role stereotypem and self concepts in college students” z 1968 roku²²:

cechy uznawane za męskie:

Agresywny

Niezależny

Opanowany

Ukrywa emocje

Obiektywny

Podatny na zły wpływ

Dominujący

Lubi matematykę i nauki ścisłe

Odporny na drobne kryzysy

Aktywny

Skłonny do rywalizacji

Myśli logicznie

²⁰ F. Adamski: „Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie.” Warszawa 1982; za: K. Budrowska: „Kobieta i stereotypy oraz obrazy kobiet w prozie polskiej po roku 1989”, Trans Humana, Białystok 2000.

²¹ Ibidem.

²² Za: L. Brannon: „Psychologia rodzaju”, GWP, Gdańsk 2002.

Bywały w świecie
Ma głowę do interesów
Bezpośredni
Zna życie
Niezbyst wrażliwy
Ryzykant
Łatwo podejmuje decyzje
Nigdy nie płacze
Ma skłonności przywódcze
Pewny siebie
Nie waha się być agresywny
Ambitny
Umie oddzielać emocje od rozumu
Niezależny
Nie dba o wygląd
Uważa, że mężczyźni są lepsi od kobiet
W męskim towarzystwie swobodnie rozmawia o seksie
cechy uznawane za kobiece:
Unika wulgarnych słów
Rozmowna
Taktowna
Delikatna
Świadoma uczuć innych ludzi
Religijna
Zaabsorbowana swoim wyglądem
Schludna
Cicha
Ma silną potrzebę bezpieczeństwa
Czuła²³

Do listy tej K. Budrowska dodaje jeszcze: racjonalność, kompetencję, radzenie sobie w trudnych sytuacjach, jako cechy typowe dla mężczyzn, zaś emocjonalność, zdolność do poświęcania się dla innych, łagodność, wrażliwość na uczucia i potrzeby innych, ciepło w relacjach z innymi, opiekuńczość, trudność w podejmowaniu decyzji – jako cechy

²³ Za: L. Brannon: „Psychologia rodzaju”, GWP, Gdańsk 2002.

typowo kobiece.²⁴ Aronson zwraca z kolei uwagę na różne podejście do sukcesu i porażki charakterystyczne dla obu płci: „Jeśli mężczyzna odniósł sukces w jakimś zadaniu, obserwatorzy byli skłonni przypisywać ten sukces jego zdolnościom; jeśli w tym samym zadaniu sukces odniosła kobieta, obserwatorzy skłonni byli przypisywać jej sukces ciężkiej pracy. Jeśli mężczyźni nie udało się wykonać zadania, obserwatorzy byli skłonni przypisywać jego niepowodzenie pechowi lub temu, że za mało się starał; jeśli nie udało się to kobiecie, obserwatorzy sądzili, że zadanie było po prostu za trudne na jej poziom zdolności”²⁵. Podobne wyniki uzyskano w badaniach dotyczących samooceny po udanym bądź nieudanym wykonaniu zadania.²⁶

Przytoczone powyżej cechy uznawane za charakterystyczne dla typowych kobiet i typowych mężczyzn wykorzystane zostaną w tej pracy do określania poziomu „kobiecości” i „męskości” przypisywanego przez badane poszczególnym, prezentowanym im, nazwom zawodów. Tak więc stworzony powyżej katalog cech stanowić będzie wzorzec kobiecości i męskości używany w tej pracy. Porównanie to służyć ma określeniu, na ile użycie przez kobietę nazwy w rodzaju żeńskim prowadzi do przypisania jej cech stereotypowo uznawanych za kobiece, zaś użycie rodzaju męskiego w określeniu zawodu, cech „typowo” męskich.

Zależność statusu społecznego od tych cech jest zapośredniczona przez poglądy badanej osoby dotyczące wartościowania kobiecości i męskości. Poglądy te powinny stać się widoczne podczas opisywania przez badane sytuacji, w której dochodzi do konfrontacji między osobami posługującymi się żeńską i męską formą nazwy tego samego zawodu. Dlatego też to przede wszystkim te wypowiedzi będą stanowiły podstawę do wniosków na temat różnic w statusie przenoszonych przez rodzaj gramatyczny nazwy zawodu. Rozważania na temat związku między rodzajem gramatycznym używanej przez kobietę nazwy zawodu a przypisywaniem jej cech „typowo” męskich lub kobiecych będą stanowić ich tło i uzupełnienie.

²⁴ Za: K. Budrowska: „Kobieta i stereotypy oraz obrazy kobiet w prozie polskiej po roku 1989”, Trans Humana, Białystok 2000.

²⁵ E. Aronson: „Człowiek istota społeczna”, PWN, Warszawa 2004.

²⁶ Ibidem.

6. TEORIA ELEMENTARNEJ SYTUACJI STATUSOWEJ JOSEPHA BERGERA JAKO OPERACJONALIZACJA POJĘCIA STATUSU

Kluczowe w tej pracy pojęcie „status społeczny” jest (jak pokazały rozważania dotyczące tego tematu) terminem bardzo wieloznacznym, a przez to możliwym do mierzenia w różny sposób i przy zastosowaniu różnych wskaźników. Dodatkowo jest to zjawisko, którego nie można poddać bezpośredniej obserwacji, a o jego istnieniu możemy wnioskować jedynie pośrednio, z zauważonych zachowań bądź zebranych wypowiedzi. Dlatego też przed przystąpieniem do badań konieczne jest przeprowadzenie konceptualizacji i operacjonalizacji tego pojęcia. Jak pisze Babbie: „Konceptualizacja nadaje jasne znaczenie pojęciu poprzez wyszczególnienie jednego lub więcej wskaźników tego, co mamy na myśli”¹. Zaś pod pojęciem wskaźniki rozumie on: „znak obecności lub nieobecności badanego pojęcia”². Operacjonalizacja jest natomiast przedłużeniem procesu konceptualizacji, kiedy to określone zostają konkretne procedury, które będą zastosowane do pomiaru wartości badanych zmiennych.

Podczas konceptualizacji można tworzyć własną definicję badanego pojęcia na użytek konkretnych badań. Można też posłużyć się gotową koncepcją teoretyczną, a więc wykorzystać konceptualizację i operacjonalizację przeprowadzoną przez innego badacza. Każda z tych dróg ma swoje wady i zalety, jednakże wydaje się, że w przypadku badań prowadzonych przez jednego i mało doświadczonego badacza, znacznie lepiej jest posłużyć się gotową koncepcją. Dlatego też, właśnie to rozwiązanie zostało wybrane w tej pracy.

Teorią, która w ciekawy i dość oryginalny sposób konceptualizuje pojęcie statusu społecznego jest teoria stanów oczekiwań opracowana przez Josepha Bergera i jego współpracowników. U jej podstaw leży pytania związane z funkcjonowaniem sformowanej ad hoc grupy zadaniowej. Zastanawiano się między innymi: jak to się dzieje, że w takiej grupie bardzo szybko pojawiają się nierówności, dlaczego obiektywnie równe wyniki różnych osób oceniane są nierówno, a także co sprawia, że w grupie jedne osoby mają większy wpływ na podejmowaną przez grupę decyzję, a inne mniejszy. W odpowiedzi na te i inne pytania powstał teoretyczny model interakcji twarzą-w-twarz pozwalający przewidywać różnice statusów pojawiające się podczas

¹ E. Babbie: „Badania społeczne w praktyce”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

² Ibidem.

tych interakcji na podstawie znajomości statusów początkowych (*initial status*), zadania (*task*) oraz warunków interakcji (*interaction conditions*).

Ponieważ wspomniana teoria obejmuje dość szeroki zakres zagadnień, przed przedstawieniem użytej w niej konceptualizacji pojęcia statusu, metod badawczych, oraz ich aplikacji w tej pracy, istotne wydaje się przedstawienie źródeł tej teorii oraz najważniejszych koncepcji w niej zawartych.

6.1. Źródła

Teoria stanów oczekiwań wywodzi się z trzech podstawowych źródeł. Jej szerokim zapleczem teoretycznym jest, obecny w socjologii od początków XX wieku, paradygmat interakcjonizmu symbolicznego. Główną cechą tego paradygmatu, jak pisze Szacka, jest zainteresowanie „światem społecznym jako światem tworzonym i wyposażonym w zaznaczenia w procesie interakcji międzyjednostkowych. (...) Społeczeństwo jest procesem interakcji symbolicznych, dzięki którym dochodzi do koordynacji działań wielu jednostek”³. Zaplecze empiryczne dla tej teorii stanowią liczne badania prowadzone nad małymi grupami w latach 50 i 60 XX wieku, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. W centrum ich zainteresowań był problem powstawania i istnienia nierówności, zarówno w grupach formowanych ad hoc, jak i tych mających już jakąś historię. Badania dotyczyły również grup, których uczestnicy różnią się pod względem płci, wieku, wykształcenia i innych cech przenoszących status społeczny, jak i grup, w których różnice te nie występują. Zainspirowały one szeroki program badawczy dotyczący stanów oczekiwań. Jego pierwotnym zadaniem było wyjaśnienie odkryć, których dokonano podczas wspomnianych badań empirycznych. Stanowi on równocześnie trzecie źródło teorii stanów oczekiwań, w tym teorii elementarnej sytuacji statusowej.⁴

6.2. Elementarna sytuacja statusowa

Jednym z podstawowych pojęć teorii stanów oczekiwań jest elementarna sytuacja statusowa. Ma ona trzy cechy definicyjne:

1. Występuje jedynie dwóch aktorów społecznych⁵.

³ B. Szacka: „Wprowadzenie do socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003

⁴ Za: J. Berger, M. H. Fisek, R.Z. Norman, M. Zelditch: „Status characteristics and social interaction. An Expectation – States Approach”, Elsevier, Nowy Jork 1977; tłumaczenie autorki.

⁵ Termin „aktor społeczny” używany jest w teoriach związanych z paradygmatem interakcjonizmu symbolicznego dla określenia działających jednostek.

2. Aktorów tych różnicuje tylko jedna cecha statusowa⁶ (*status characteristic*).
3. Aktorom społecznym powierzono tylko jedno zadanie, które nie jest tradycyjnie kojarzone z różnicującą w danej sytuacji cechą statusową.

W sytuacji takiej proces organizacji statusów (*status-organizing process*) składa się z czterech etapów. Etapy te są konstruktami teoretycznymi wyróżnialnymi jedynie analitycznie. Nie są one ani bezpośrednio obserwowalne, ani nie jest możliwe empiryczne rozdzielenie ich w czasie interakcji. Kolejne etapy to:

1. Aktywacja (*activation*) – ma miejsce jeszcze przed poznaniem zadania; jednostka przypisuje swojemu przyszłemu partnerowi interakcyjnemu cechy, zdolności i umiejętności związane z zewnętrznymi cechami statusowymi.

Przykład: p (jednostka badana) sądzi, że druga jednostka (q) ma wyższe niż ona zdolności intelektualne na podstawie wiedzy, że q uczęszczała do prestiżowej szkoły.

2. Odniesienie (*relevance*) – ma miejsce po poznaniu zadania; jednostka nie ma bezpośrednich przesłanek, by wnioskować o swojej relatywnej możliwości wykonania danego zadania. Pomimo to formułuje ona pewne oczekiwania na temat siebie i swojego partnera interakcyjnego, które są oparte na schemacie powstałym w pierwszym etapie.

Przykład: zadaniem do wykonania jest zaimprovizowanie wspólnej opowieści na temat jednego z obrazków z testu TAT; p oczekuje, że q wykona to zadanie lepiej niż on sam, ponieważ q przewyższa go intelektualnie.

3. Przydzielenie (*assignment*) – jednostka zaczyna wierzyć (lub zachowywać się tak, jakby wierzyła), że poczynione przez nią na poprzednich etapach przypuszczenia są zgodne ze stanem faktycznym.

Przykład: p wierzy, że q ma większą niż on wyobraźnię, że widzi więcej na karcie TAT.

4. Decyzja (*decision*) – schemat oczekiwań zostaje zamieniony w faktyczne działanie.

Przykład: ponieważ p wierzy, że q jest lepszy w tym zadaniu, często pyta q o opinię, czyni mniej sugestii, opiera swoją ocenę o sugestie q etc.

W przypadku, gdy zadanie jest bezpośrednio z związane umiejętnościami tradycyjnie przypisywanymi danej cesze statusowej(różniacej obu aktorów), aktywacja jest

⁶ Do cech statusowych w naszej kulturze zaliczyć można na przykład wiek, płeć, wykształcenie. Pojęcie to szczegółowo jest omówione poniżej.

wystarczająca, aby stworzyć odpowiedni schemat oczekiwań i bezpośrednio po niej następuje poziom decyzji.

Elementarna sytuacja statusowa jest więc sytuacją, w której występuje możliwie najmniejsza ilość zmiennych mogących mieć wpływ na status i na sposób zachowania jednostek podczas rozwiązywania przydzielonego zadania.⁷

6.3. Podstawowe pojęcia

W konceptualizacji pojęcia statusu w teorii Bergera użyte zostały pojęcia wprowadzone przez tego autora do języka socjologii i specyficzne dla jego koncepcji. Dlatego też, by mówić o aplikacji teorii stanów oczekiwań do tej pracy, konieczne jest zdefiniowanie i omówienie tych pojęć.

6.3.1. Stany oczekiwań (*expectation states*)

Przez stan oczekiwań rozumiane są przypuszczenia czynione przez jednego z aktorów społecznych na temat jego samego oraz jego partnera interakcyjnego, w jakiejś przyszłej sytuacji. W teorii Bergera stany oczekiwań mają charakter relacyjny. Każdy aktor społeczny ma dwa punkty odniesienia w elementarnej sytuacji statusowej. Pierwszym z nich jest on sam, drugim zaś drugi aktor występujący w danej sytuacji. Tak więc nie mówimy na przykład o stanach oczekiwań wobec kobiet, ale o stanach oczekiwań wobec kobiet w relacjach z mężczyznami.

6.3.2. Szeroka i wąska cecha statusowa⁸ (*diffuse and specific status characteristic*)

Punktem wyjścia dla definiowania zarówno szerokiej jak i wąskiej cechy statusowej są trzy podstawowe założenia:

1. Różne jednostki różnie definiują poziom danej cechy statusowej.

Przykład: W jednym ze stanów w Brazylii rozróżnia się 8 kolorów skóry, w większości Stanów Zjednoczonych tylko dwa)

2. Różne jednostki różnie oceniają ten sam poziom danej cechy statusowej.

Przykład: podeszły wiek może być traktowany z szacunkiem lub pogardą.

3. Różne jednostki kojarzą różne znaczenia z tym samym poziomem danej cechy statusowej.

⁷ Za: J. Berger, M. H. Fisek, R.Z. Norman, M. Zelditch: „Status characteristics and social interaction. An Expectation – States Approach”, Elsevier, Nowy Jork, 1977; tłumaczenie autorki.

⁸ Tłumaczenie pojęć za: A. Kojder (red. nauk): „Encyklopedia socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998 – 2005.

Przykład: czarny kolor skóry może oznaczać niższość/upośledzenie w USA a nie ma żadnego znaczenia w Nigerii.

Z założeń tych wynika, że aby mówić o znaczeniu jakiejś cechy statusowej, konieczne jest odwołanie się do perspektywy konkretnego aktora, do znaczenia, jakie cecha ta ma dla niego.

Każdy aktor wchodząc w określoną sytuację społeczną (a także tworząc pewne własne oczekiwania przed wejściem w nią) opisuje osoby biorące w niej udział w kategoriach zestawu pewnych cech statusowych (np. płeć, wykształcenie, zawód, wiek). Każda z tych cech statusowych może występować przynajmniej w dwóch stanach (*states*) (np. kobieta, mężczyzna; wykształcenie podstawowe, wyższe itp.). Każdy ze stanów może być wartościowany (np. wyższe wykształcenie jest oceniane lepiej niż podstawowe). W tym miejscu pojawia się wspomniane zróżnicowanie zarówno indywidualne jak i kulturowe. Z pewnymi z takich cech łączą się bowiem stany oczekiwań, zaś inne cechy są ich pozbawione – dlatego też możemy mówić o cechach znaczących lub nieznaczących społecznie.

Aby pewna cecha statusowa została uznana za szeroką (dla danego aktora w danej sytuacji społecznej) spełnione muszą zostać trzy warunki:

1. Cecha ta występuje przynajmniej w dwóch stanach, które aktor odmiennie ocenia.
2. Aktor wiąże ogólne oczekiwania z każdym z tych stanów.
3. Aktor wiąże z każdym z tych stanów statusu odrębne zespoły oczekiwań co do określonych zdolności lub cech.⁹

Szeroką cechę statusową należy odróżnić od wąskiej cechy statusowej (*specific characteristic*). Za cechę wąską uznana zostanie taka cecha, która jest znacząca tylko w pewnych konkretnych i możliwych do określenia sytuacjach (wiążących się najczęściej z rozwiązywaniem konkretnych problemów). Przykładem wąskiej cechy statusowej są zdolności matematyczne, które mają znaczenie tylko przy rozwiązywaniu problemów związanych z matematyką. Cechą szeroką nazwana zostanie zaś taka cecha, której stany są oceniane i kojarzone z różnymi cechami wąskimi, jak i generalnymi stanami oczekiwań.¹⁰

⁹ Za: A. Kojder (red. nauk): „Encyklopedia socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998 – 2005.

¹⁰ Za: J. Berger, M. H. Fisek, R.Z. Norman, M. Zelditch: „Status characteristics and social interaction. An Expectation – States Approach”, Elsevier, Nowy Jork 1977; tłumaczenie autorki.

6.3.3. Sytuacja zadania zbiorowego (*collective-task situation*)

Na rozkład statusów w danej sytuacji wpływa nie tylko dobór aktorów, ale też sama sytuacja. Stany oczekiwań pojawiają się przeważnie w sytuacji, którą Berger nazywa sytuacją zadania zbiorowego. Zadania grupowe mają zazwyczaj cztery podstawowe cechy wspólne:

1. Istnieją przynajmniej dwa możliwe wyniki.
2. Wkład poszczególnych członków grupy w rozwiązywanie zadania wpływa na wynik (\Rightarrow *task*).
3. Członkowie wierzą, że istnieją wyniki lepsze i gorsze, że występuje gradacja możliwych wyników (\Rightarrow *oceniane, valued*).
4. Wynik jest wynikiem zbiorowym, wkład poszczególnych członków grupy jest w jakiś sposób sumowany do jednego, wspólnego wyniku; podejmowanie decyzji o działaniach ma charakter grupowy, a każdemu z aktorów zależy na sukcesie grupy (\Rightarrow *zbiorowe, collective*).

6.3.4. Obserwowalny porządek władzy i prestiżu (*observable power and prestige order*)

Na podstawie badań prowadzonych nad grupami rozwiązującymi zbiorowe, oceniane zadania, wyróżniono 4 podstawowe typy zachowań związanych z tym procesem:

1. Możliwości do uczestnictwa w dyskusji o zadaniu lub problemie, nad którym pracuje grupa (*action opportunities*) – możliwości do działania stwarzane jednemu z aktorów społecznych przez innego aktora; zaliczamy tu między innymi: pytania, pytające spojrzenia, oferowanie możliwości wniesienia wkładu w rozwiązanie zadania grupowego.
2. Faktyczne próby przedstawienia gotowego rozwiązania problemu (*performance outputs*) – próby wniesienia wkładu w ukończenie zadania takie jak: dostarczanie informacji, sugestii, opinii.
3. Oceny prezentowanych pomysłów (*reward actions*) – komunikowane oceny osób lub ich działań takie jak: otwarta zgoda z jakąś z tez, pochwała, dyskusja nad czymś pomysłem.
4. Przyjęcie lub odrzucenie wpływu – zmiana oceny lub opinii pod wpływem niezgody drugiego z aktorów.¹¹

¹¹ Tłumaczenie pojęć za: J.H. Turner: „Struktura teorii socjologicznej”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Wyżej wymienione typy zachowań uznać należy za efekt leżącej u ich podstaw struktury wzajemnych oczekiwań. Sama struktura nie jest dostępna empirycznie, jednak możemy wyraźnie obserwować jej przejawy. Dlatego też można mówić o obserwowalnym porządku władzy i prestiżu. Na tej podstawie można też określić pozycję danego aktora w obserwowalnym porządku władzy i prestiżu: im wyższe prawdopodobieństwo (w porównaniu z innym aktorem) otrzymywania możliwości do działania, pozytywnej oceny działań, podejmowania działań zmierzających do uzyskania wyniku i wreszcie im mniejsza podatność na wpływ – tym wyższa pozycja w obserwowalnym porządku władzy i prestiżu.¹²

6.4. Standardowa procedura eksperymentalna

W swoich badaniach nad procesem kształtowania się i działania stanów oczekiwań Berger stosował ściśle określoną procedurę, dzięki której możliwe było porównywanie wyników uzyskiwanych w różnych warunkach i przez różnych badaczy. Ponieważ procedura ta stanowiła źródło inspiracji dla procedury zastosowanej w tej pracy, istotne wydaje się omówienie jej przebiegu.

Dwie osoby o równym statusie zostają zamknięte w dwóch sąsiadujących pomieszczeniach. Badani nie widzą się nawzajem a wszelkie informacje na swój temat uzyskują za pośrednictwem badacza. W ten sposób badacz może manipulować informacjami zarówno na temat wąskich jak i szerokich cech statusowych. Ze względu na zamierzenia tej pracy istotna jest jedynie manipulacja szeroką cechą statusową. Przebiega ona w następujący sposób: do badań zostaje wybrana cecha, która ma przynajmniej trzy poziomy (np. w społeczności akademickiej: magister, doktor, profesor), obie badane osoby mają ten sam, środkowy poziom danej cechy. Manipulacja polega na udzieleniu im obu informacji typu: „Widzę, że jeden z was jest doktorem a drugi profesorem/magistrem”. Celem eksperymentu jest obserwacja zmian stanów oczekiwań w zależności od relacji statusowych, jakie zachodzą w danej parze.

Badani mają rozwiązać zadanie, które jest dwuznaczne, binarne i polega na podejmowaniu decyzji. Jest ono również, tak jak to tylko możliwe, odległe od codziennych doświadczeń badanych. Zadanie składa się z serii identycznych decyzji – podzadań (*trials*), które oznaczają konieczność wyboru jednego z dwóch

¹² Za: J. Berger, M. H. Fisek, R.Z. Norman, M. Zelditch: „Status characteristics and social interaction. An Expectation – States Approach”, Elsevier, Nowy Jork, 1977; tłumaczenie autorki.

alternatywnych rozwiązań. Każdy badany początkowo podejmuje decyzję sam. Następnie informacja na temat jego decyzji zostaje przez badacza przekazana drugiemu badanemu. Później badani podejmują ostateczną decyzję.

Tylko ostateczna decyzja jest istotna dla końcowego wyniku. Badanym nie jest dostarczana żadna informacja zwrotna na temat ostatecznej decyzji drugiego badanego, ani żadna opinia badacza na temat podjętej przez nich decyzji. Nie ma żadnych obiektywnych kryteriów, przy pomocy których można by ocenić prawidłowość dokonywanych przez badanych wyborów – nie ma prawidłowych i nieprawidłowych odpowiedzi. Jednak badani są informowani, że jedna z alternatyw jest lepsza od drugiej. Badani są również zachęceni, aby podejmować ostateczną decyzję w sposób zorientowany na grupę (*collectively oriented*). Badacz informuje ich, że pierwszy wybór nie ma znaczenia i służy jedynie wymianie wstępnych informacji między badanymi na temat tego, jaki wybór jest ich zdaniem prawidłowy. Mówi im się także, że nie powinni się wahać ze zmianą pierwotnego wyboru na podstawie informacji o wyborze partnera. Wyniki eksperymentu opierają się na pomiarze akceptacji lub odrzucenia wpływu drugiego z badanych w przypadku, gdy pierwotne decyzje są sprzeczne (lub gdy badani posiadają od badacza informacje, że ich pierwotne wybory były sprzeczne). W ten sposób zmierzony zostaje jeden z aspektów obserwowalnej struktury władzy i prestiżu. Wszystkie pozostałe jego aspekty są kontrolowane przez badacza.¹³

6.5. Aplikacja powyższej teorii do badań własnych

Pierwsza część wywiadu dotyczyć będzie etapu aktywacji w procesie organizacji statusów. Osoba badana proszona będzie o przypisanie dwóm osobom (prezentowanym za pomocą wizytówek z imieniem i nazwiskiem oraz nazwą zawodu w dwóch rodzajach gramatycznych), cech, zdolności i umiejętności¹⁴. Uzyskane wyniki zostaną zanalizowane pod kątem nacechowania emocjonalnego wypowiedzi badanych osób oraz ich zbieżności ze stereotypami płci funkcjonującymi w naszej kulturze.

Druga część wywiadu dotyczyć będzie etapu odniesienia. Respondentka proszona będzie o wyobrażenie sobie sytuacji, w której przedstawione jej wcześniej osoby mają wspólnie wykonać zadanie grupowe. Następnym etapem będzie opisanie przez badaną domniemanych interakcji zachodzących pomiędzy tymi osobami. Szczególny nacisk

¹³ Za: J. Berger, M. H. Fisek, R.Z. Norman, M. Zelditch: „Status characteristics and social interaction. An Expectation – States Approach”, Elsevier, Nowy Jork, 1977; tłumaczenie autorki.

¹⁴ Szczegółowy opis procedury badawczej znajduje się w rozdziale poświęconym temu zagadnieniu.

położony zostanie na oczekiwania dotyczące czterech aspektów obserwowalnego porządku władzy i prestiżu. Analizie w tej części poddane zostaną różnice, jakie występują w tym porządku ze względu na rodzaj gramatyczny nazwy zawodu.

Pierwsza część wywiadu pozwoli odpowiedzieć na pytanie, czy badane wiążą odmienne oczekiwania dotyczące określonych zdolności lub cech z każdym z stanów statusu (jako stan statusu rozumiany jest tu rodzaj gramatyczny zawodu osoby prezentowanej w badaniu). Tym samym umożliwi to odpowiedź na pytanie, czy rodzaj gramatyczny nazwy zawodu może zostać uznany za szeroką cechę statusową. Część druga pokaże, jak rodzaj gramatyczny różnicuje prestiż. Pozwoli także udzielić odpowiedzi na pytanie o kierunek zależności między rodzajem gramatycznym zawodu a przypisywanym danej osobie prestiżem. Porównanie wypowiedzi badanych dotyczących poszczególnych par zawodów umożliwi pokazanie wpływu, jaki na przypisywany prestiż ma końcówka morfologiczna nazwy zawodu oraz poziom zfeminizowania lub zmaskulinizowania danego zawodu. Zaś porównanie wypowiedzi poszczególnych badanych pozwoli ustalić wpływ zmiennych socjodemograficznych na powyższe zagadnienie.

Status zostaje więc, dzięki teorii Bergera, skonceptualizowany jako oczekiwania dotyczące czterech wymiarów zachowania partnerów interakcyjnych w sytuacjach zadaniowych. Zaś stworzona przez niego standardowa procedura eksperymentalna stanowi źródło inspiracji do opracowania konkretnych procedur, przy pomocy których mierzone będą zmienne, a więc do operacjonalizacji. Zostaną one opisane szczegółowo w rozdziale poświęconym temu zagadnieniu.

„Rozmowa nie jest jedną z wielu postaci aktywności ludzkiej w tym świecie. Przeciwnie, w naszej aktywności konwersacyjnej ustalamy zarówno siebie jak i nasze światy.”

J. Shotter

7. JAKOŚCIOWY WYWIAD BADAWCZY

Jednym z podstawowych dylematów o charakterze metodologicznym, przed którym staje każdy, kto chce badać rzeczywistość społeczną jest wybór odpowiedniej metody badawczej. Z jednej strony musi ona zapewniać zebranie materiału, który będzie tak dokładnie, jak to tylko możliwe, oddawał stan badanego wycinka rzeczywistości. Z drugiej – musi być realizowalna w warunkach i przy użyciu środków, które w danym momencie posiada badacz. Jednak wybór metody badawczej, a w szczególności rozstrzygnięcie między metodami jakościowymi a ilościowymi, wiąże się też z określonymi implikacjami natury filozoficznej. Dlatego też kolejnym istotnym czynnikiem, który powinien mieć wpływ na wybór metody są osobiste przekonania badacza, bądź też paradygmat związany z koncepcją teoretyczną, na której opiera się w swoich badaniach. Zatem wybierając sposób badań należy uwzględnić wiele czynników, takich jak możliwość dotarcia do prawdy przy jego pomocy, warunki techniczno organizacyjne, plusy i minusy danej metody w kontekście konkretnego tematu badań, a także implikacje filozoficzne, które wybór ten za sobą pociąga.

Metodą badawczą, która najbardziej odpowiada potrzebom związanym z tematem tej pracy, wydaje się jakościowy, zogniskowany wywiad badawczy. Jednak przed przejściem do uzasadnienia tego wyboru i przydatności wyżej wymienionej metody w prowadzonych badaniach, zasadne wydaje się przyjrzenie się filozoficznemu kontekstowi badań jakościowych, a także dokładne zdefiniowanie samego pojęcia.

7.1. Filozoficzny kontekst badań jakościowych

Jakościowe badania w naukach społecznych, w tym jakościowy wywiad badawczy, mają swoje korzenie w czterech kierunkach filozoficznego myślenia – myśli ponowoczesnej, hermeneutyce, fenomenologii i dialektyce.¹

¹ Za: S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego”, TransHumana, Białystok 2004.

Myśl ponowoczesna charakteryzuje się brakiem wiary w uniwersalne systemy myśli, załamaniem uniwersalnych narracji uzasadniających, oraz naciskiem na kontekst lokalny, na językowo-społeczną konstrukcję świata. Pojęcie wiedzy jako zwierciadła rzeczywistości zastąpione zostaje pojęciem społecznej konstrukcji rzeczywistości. Wiedza rozumiana jest jako pewna konstrukcja charakteryzująca się związkami z rozmową i językiem, narracyjnością, zależnością od kontekstu oraz relacyjną naturą jej tworzenia. Warto podkreślić duże znaczenie, jakie przypisuje się językowi w myśleniu ponowoczesnym. To język konstruuje i ustanawia rzeczywistość, a każdy język konstruuje rzeczywistość na swój własny sposób. Jest on zarówno narzędziem prowadzenia badań (w tym wywiadu jakościowego) jak i przedmiotem późniejszej interpretacji.

Hermeneutyka jest nauką o interpretacji tekstów, której celem jest uzyskanie trafnego i powszechnego zrozumienia sensu tekstu. Jest zatem ważna z dwóch powodów – po pierwsze objaśnia dialog tworzący tekst wywiadu, po drugie zaś rozjaśnia późniejszy proces interpretacji wytworzonych tekstów. Przebieg interpretacji w hermeneutyce obrazuje koło hermeneutyczne. Rozumienie tekstu odbywa się przez ustalenie sensu poszczególnych części w oparciu o przewidywania dotyczące całościowego sensu tekstu, zaś bliższe ustalenie sensu poszczególnych części zmienia przewidywany pierwotnie sens całości, co z kolei wpływa na sens poszczególnych części, etc.

W opisie fenomenologicznym przyjmuje się, że jedyną ważną rzeczywistością jest rzeczywistość spostrzegana przez ludzi. Ważne jest zarówno to, co pojawia się w świadomości podmiotu, jaki i sposób, w jaki się to pojawia. Opis ten jest próbą szczegółowego przedstawienia treści i struktury świadomości podmiotu, uchwycenia jakościowego zróżnicowania ich przeżyć i rozjaśnienia ich sensów. Metoda fenomenologiczna związana jest z opisem, poszukiwaniem esencji i redukcją fenomenologiczną. Jest więc raczej opisem niż wyjaśnianiem czy analizą, który przechodzi od poszczególnych, oddzielnych fenomenów do ich wspólnej esencji, zwieszając przy tym wszelkie uprzedzenia bądź wcześniejsze sądy.

Dialektyka jest badaniem wewnętrznych sprzeczności, które są uznawane za siłę napędową wszelkiej zmiany. Akcent pada w niej, na to, co nowe i co się rozwija. Ze względu na przyjętą koncepcję świata społecznego, który rozwija się przez sprzeczności, istotne staje się odkrycie nowych tendencji rozwojowych. Ponieważ świat

społeczny podlega nieustannym zmianom i rozwojowi, wiedza jest nieodłącznie związana z działaniem.

Widać zatem, że źródła filozoficzne, na których opierają się jakościowe metody badawcze są bardzo zróżnicowane. Jednak wszystkie one prowadzą do postawienia danych o charakterze jakościowym ponad te o charakterze ilościowym. A także do przekonania, że opis swoich stanów świadomości przez samych badanych lepiej oddaje pewne aspekty rzeczywistości, niż wybór jednej, z góry przygotowanych przez badacza, odpowiedzi. Jedną z metod, która pozwala na zebranie danych o charakterze jakościowym jest właśnie pogłębiony, zogniskowany wywiad badawczy.

7.2. Definicje jakościowego wywiadu badawczego

Tak jak zróżnicowane są źródła filozoficzne podejścia jakościowego, tak również definicje wywiadu jakościowego różnią się od siebie. Jedne zwracają uwagę na to, co dzieje się podczas wywiadu, na efekty, które są dzięki niemu uzyskiwane. Inne dostarczają opisu czysto technicznego, dotyczącego sposobu przeprowadzania takiego wywiadu, a także stopnia jego ustrukturywania. Istnieją też podejścia, w których używa się nieco innego nazewnictwa, a także wprowadza rozróżnienie na wywiad zogniskowany i wywiad nieukierunkowany – oba będące odmianami jakościowego wywiadu badawczego. Oto kilka przykładowych definicji tej metody badawczej:

- Jakościowy wywiad badawczy jest miejscem, gdzie dokonuje się konstrukcja wiedzy (*podejście ponowoczesne*)²
- „Wywiad zogniskowany – rodzaj wywiadu osobistego, w którym porusza się tematy istotne z punktu widzenia hipotezy badawczej, a respondentom zostawia się duży margines swobody w wyrażaniu swoich poglądów”³
- „Jakościowy wywiad badawczy jest rozmową o świecie przeżywanym przez człowieka, gdzie dyskurs ustny zostaje dalej przekształcony na tekst a dalej poddawany jest interpretacji”⁴
- Jakościowy wywiad badawczy jest działaniem badawczym, którego „celem jest uzyskanie szczegółowych informacji od jednego

² Za: S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego”, TransHumana, Białystok 2004.

³ D. Nachmias, Ch. Frankfurt-Nachmias: „Metody badawcze w naukach społecznych“ Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001.

⁴ S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego.” TransHumana, Białystok 2004.

respondenta, bez wpływu osób trzecich (...) ma nieustrukturalizowaną formę i pozostawia pełną swobodę wypowiedzi respondentowi”⁵

- „Wywiad jakościowy jest interakcją między prowadzącym wywiad a respondentem. Prowadzący ma w nim ogólny plan badania, lecz nie jest to konkretny zestaw pytań, które należy zadać z użyciem konkretnych słów i w ustalonym porządku (...) jest w zasadzie rozmową, której prowadzący nadaje ogólny kierunek i kładzie szczególny nacisk na pewne tematy poruszane przez respondenta”⁶
- „Wywiad nieukierunkowany – najmniej ustrukturyzowana forma wywiadu, w której badacz nie kieruje się wcześniej ustalonym planem, a także nie zadaje pytań w ustalonej kolejności. Badacz może swobodnie wybierać obszary badania i zadawać specyficzne pytania w trakcie wywiadu”⁷
- „Jakościowy wywiad badawczy jest działaniem badawczym, którego celem jest uzyskanie opisów świata przeżywanego osób udzielających wywiadu w odniesieniu do interpretacji sensów opisywanych fenomenów”⁸

S. Kale podaje 12 aspektów jakościowego wywiadu badawczego, które w sposób istotny przybliżają znaczenie tego pojęcia.

1. Świat przeżywany. Przedmiotem wywiadu jest świat przeżywany respondentów i ich relacja względem niego, celem zaś opis i zrozumienie głównych tematów przeżyć podmiotów. Jest on rozmową zorientowaną ku jednemu lub kilku tematom.
2. Sens. Podstawowym celem wywiadu jest zrozumienie tego, co mówi respondent. Prowadzący rejestruje i interpretuje zarówno to, co zostało powiedziane jak i sposób, w jaki zostało to powiedziane. Zmierza on do objęcia zarówno poziomu faktów jak i poziomu sensów.
3. Jakościowy. Wywiad zmierza do uzyskania opisów różnych aspektów świata przeżywanego respondenta. Terenem jego działania są słowa a nie

⁵ A. M. Nikodemka-Wołowik: „Jakościowe badania marketingowe”, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1999.

⁶ E. Babbie: „Badania społeczne w praktyce”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

⁷ D. Nachmias, Ch. Frankfurt-Nachmias: „Metody badawcze w naukach społecznych“ Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań, 2001

⁸ S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego”, TransHumana, Białystok 2004.

liczby, jak w przypadku wywiadów kwestionariuszowych w badaniach ilościowych.

4. Opisowy. Wywiad zmierza do uzyskania opisów, które nie są poddane interpretacji respondenta. Respondent opisuje jedynie, tak dokładnie, jak to możliwe, to, co przeżywa, odczuwa i jak działa.
5. Konkretność. Wywiad jakościowy zmierza do opisu konkretnych sytuacji i sekwencji działania w świecie respondenta.
6. Rozmyślna naiwność. Prowadzący wywiad przyjmuje postawę pozbawioną wstępnych założeń i rozmyślnie naiwną. Próbuje on zgromadzić opisy bogate w odcienie, a równocześnie pozbawione założeń.
7. Koncentracja na temacie. Wywiad nie jest całkowicie pozbawiony ukierunkowania, skupia się na pewnych tematach.
8. Niejasność opisów. Wypowiedzi podmiotów bywają dwuznaczne, niejasne. Zadaniem prowadzącego wywiad jest wyjaśnienie na tyle, na ile jest to możliwe, czy niejasności te są związane z niepowodzeniem w komunikacji, czy też odbijają rzeczywistą niespójność w świecie przeżywanym respondenta.
9. Przemiana. W czasie trwania wywiadu może zdarzyć się, że respondenci zmieniają swoje opisy albo ich sens.
10. Efekt wrażliwości. Wywiady jakościowe uzyskiwane przez różnych badaczy, a oparte na tych samych wskazówkach mogą się różnić ze względu na poziom wrażliwości albo wiedzy prowadzących o respondencie.
11. Sytuacja interpersonalna. Wywiad jest wymianą oglądów sytuacji, interakcją, która zachodzi pomiędzy dwojgiem ludzi. Prowadzący wywiad jako osoba jest instrumentem pozyskiwania wiedzy. Prowadzący i respondent wpływają na siebie wzajemnie zarówno na poziomie poznawczym jak i emocjonalnym. Nie musi to być źródłem błędu, ale może być zaletą wywiadu jakościowego.
12. Pozytywne doświadczenie. Wywiad może być wzbogacającym przeżyciem dla respondenta. Może on zyskać nowy wgląd w sytuację życiową i własne życie.

W tej pracy jakościowy wywiad badawczy będzie rozumiany jako interakcja między badaczem a respondentem, której celem jest uzyskanie opisów świata przeżywanego badanych. W zamierzeniach ma on posiadać wszystkie 12 cech jakościowego wywiadu opisanych przez Kvale, zaś jeśli chodzi o strukturę, będzie zbliżony do tego, co Nachmias charakteryzuje, jako wywiad zogniskowany. Wskazuje on na 4 cechy takiego wywiadu:

1. „Odbywa się z udziałem tych respondentów, o których wiadomo, że mają określone doświadczenia.
2. Odwołuje się do sytuacji, które były analizowane przed rozpoczęciem wywiadu.
3. Przeprowadzany jest zgodnie z planem, który określa tematy istotne z punktu widzenia hipotezy badawczej.
4. Skupia się na tych doświadczeniach badanych osób, które dotyczą badanej sytuacji”⁹

Zatem badane osoby wybrane zostaną w sposób celowy¹⁰, zaś w trakcie badania rejestrowana będzie swobodna wypowiedź respondentów na pytania zadawane jednak, w kolejności określonej wcześniej przez badacza.

7.3. Uzasadnienie użycia jakościowego wywiadu badawczego w powyższej pracy

Jak już wspomniano dobór metody badawczej jest jednym z ważnych dylematów metodologicznych, które należy rozstrzygnąć przed rozpoczęciem badań. Na ostateczną decyzję wpływa wiele różnych czynników, zaś wybrana metoda musi odpowiadać zarówno koncepcji teoretycznej, na której opiera się badacz, jego możliwościom, a także, a może przede wszystkim, tematowi badań. Dlatego też istotne wydaje się rozważanie przyczyny, które zdecydowały o zastosowaniu wywiadu jakościowego do badań w tej pracy.

Za użyciem jakościowego wywiadu badawczego w poniższej pracy przemawia przede wszystkim fakt, że koncepcja teoretyczna, na której jest ona oparta, odnosi się przede wszystkim o zjawisk zachodzące w świadomości badanego podmiotu. Jak pisze Jacek Szmata: „ (...) owe [społecznie i kulturowe, uwarunkowane sytuacyjnie] układy odniesienia nabierają znaczenie dopiero w percepcji aktorów. To, w co oni wierzą lub

⁹ D. Nachmias, Ch. Frankfurt-Nachmias: „Metody badawcze w naukach społecznych“ Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001.

¹⁰ Doborowi próby do badań poświęcony jest osobny rozdział.

co uznają za prawdziwe w odniesieniu do sytuacji, może okazać się ważniejsze od obiektywnych charakterystyk niespójnej sytuacji”¹¹. Pogłębiony wywiad jakościowy zachowuje większą (niż na przykłady wywiad kwestionariuszowy), wrażliwość na zjawiska związane z percepcją czy świadomością badanych. Analiza swobodnej wypowiedzi osoby badanej dokładnie oddaje sposób jej percepcji i to, co nabiera w niej wagi.

Celem poniższej pracy jest pokazanie wpływu języka, którego na zjawisko spoza sfery językowej, jakim jest przypisywanie statusu społecznego. Narzędzia jakościowe pozwalają z jednej strony znacznie bardziej skoncentrować się na języku, jakiego używa badany, z drugiej zaś pozwalają minimalizować wpływ języka badacza na odpowiedzi respondenta. Zatem analiza swobodnej odpowiedzi respondenta pozwala na przykład wychwycić używane przez badanego słowa o nacechowaniu emocjonalnym lub pewne konstrukcje świadczące o afektywnym stosunku do przedmiotu badania. Zaś dzięki formie badań, jaką jest swobodna rozmowa możliwe jest doprecyzowanie i ewentualne wyjaśnienie nieporozumień, które mogą wynikać ze sposobu formułowania pytań. Jeśli zaś badacz dostrzeże, że odpowiedź badanego w istotny sposób odbiega od potrzeb badania, ma możliwość ponownego sformułowania pytania i tym samym uzyskania potrzebnych mu danych.

Badane zjawisko wymaga dokładnego przyjrzenia się percepcji badanych, jak również zrezygnowania ze zdroworozsądkowych przekonań i stereotypowego sposobu myślenia. Jak zauważa Kvale: „wywiad [jakościowy], który wykraczając poza powierzchniową warstwę zjawiska, wchodzi głębiej, aniżeli zdroworozsądkowe rozumienie i pobudza proces refleksji odnośnie fenomenów poddanych badaniu”¹². Dlatego też znajduje on zastosowanie w tej pracy. Dzięki skoncentrowaniu się na swobodnych skojarzeniach badanych z bodźcem, którym jest nazwa zawodu, możliwe jest dotarcie do tego, co faktycznie dzieje się w ich świecie przeżywanym.

„Jakościowe badanie przeżyć podmiotów jest podstawą bardziej abstrakcyjnych, naukowych badań świata społecznego”¹³. Praca ta ma charakter eksploracyjny, nie jest ona weryfikacją pewnego zbioru hipotez, a jedynie próbą przyjrzenia się pewnemu zjawisku występującemu w świecie społecznym. Tym samym może ona stanowić

¹¹ A. Kojder (red. nauk): „Encyklopedia socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998 – 2005.

¹² S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego”, TransHumana, Białystok 2004.

¹³ Ibidem.

podstawę do dalszych badań dotyczących kwestii bardziej szczegółowych lub badań na szerszą skalę dających podstawę do formułowania uogólnień.

Na koniec warto zaznaczyć, że nie bez znaczenia dla wyboru metody badawczej są moje osobiste przekonania, w myśl których ilościowej analizie statystycznej umyka wiele odcieni i niuansów życia społecznego, której są jednak bardzo ważne z punktu widzenia funkcjonujących w nim jednostek. Wierzę, że interakcji, które zachodzą między ludźmi, zwłaszcza zaś tych, które mają charakter językowy nie da się zważyć i zmierzyć przy pomocy wskaźników statystycznych, dość przecież niewrażliwych na znaczenia nadawane światu przeżywanemu przez poszczególne jednostki.

Podsumowując, na wybór wywiadu jakościowego jako metody badawczej w tej pracy ma wpływ zarówno używana w niej koncepcja teoretyczna, jak i specyfika tematu i badanego zjawiska, a także osobiste przekonania autora. Być może możliwe jest badanie tego samego zjawiska przy pomocy zupełnie innej metody, być może uzyskane w ten sposób wyniki byłyby tak samo wiarygodne i rzetelne. Jednak wydaje się, że przytoczone powyżej argumenty dostatecznie potwierdzają tezę, że jakościowy wywiad badawczy jest metodą, która nadaje się do zastosowania w tych badaniach.

8. ZMIENNE

8.1. Dobór nazw zawodów

Zamierzeniem niniejszej pracy jest zbadanie, jaki wpływ na postrzeganie i pozycję kobiety ma rodzaj gramatyczny nazwy zawodu, która jest przez nią używana. Czy jest tak, że używanie nazw żeńskich wiąże się z „odczuwaniem żeńskiej profesji jako gorszej bądź mniej poważnej”¹? Jeżeli tak, to czy dzieje się tak w przypadku wszystkich zawodów i wszystkich form żeńskich? Jeżeli nie, to co różnicuje to „odczuwanie”? Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania wymaga sformułowania jakichś hipotez dotyczących tego, co może być wspomnianym już czynnikiem różnicującym. Jest to konieczne, aby nadać badaniom empirycznym jakiś określony kierunek, ograniczyć poszukiwanie zależności do kilku zmiennych, które można objąć jednym badaniem. W tej pracy jako takie zmienne wybrane zostały końcówki morfologiczne używane do tworzenia nazw żeńskich, stopień feminizacji bądź maskulinizacji danego zawodu oraz pewne cechy respondentów.

Jako że w języku polskim nazwy żeńskie tworzone są za pomocą kilku różnych formantów, można przypuszczać, że będą one miały wpływ na postrzeganie danej nazwy. Przypuszczenie to opiera się z jednej strony na opisanym wcześniej zjawisku symbolizmu dźwiękowego. Skoro jest tak, że określone głoski wywołują u odbiorców pewne skojarzenia związane z kształtem, wielkością, barwą czy smakiem, to przypuszczać można również, że sekwencje głosek w poszczególnych formantach mogą mieć wpływ na odbiór całego słowa. Z drugiej strony interesujące wydaje się również pytanie, czy zachodzi jakkolwiek interakcja między różnymi znaczeniami przenoszonymi przez jeden formant. Pytanie dotyczy szczególnie formantu –ka, który używany jest nie tylko do tworzenia żeńskich nazw zawodów, ale także do tworzenia żeńskich form deminutywnych². Jeśli więc zachodzi interakcja między różnymi znaczeniami przenoszonymi przez ten sam formant – nazwy żeńskie utworzone przy pomocy formantu -ka powinny być postrzegane jako mniej poważne, czy też mniej prestiżowe od pozostałych.

Wydawnictwa normatywne w latach siedemdziesiątych zalecały stosowanie nazw żeńskich w przypadku, kiedy są one dobrze utrwalone i funkcjonują od dawna w

¹ H. Jadacka: „Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia” Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

² Za: R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red): „Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia” PWD, Warszawa 1984.

języku.³ Można przypuszczać, że dzieje się tak szczególnie w przypadku zawodów, które w większości są wykonywane przez kobiety. Nasuwa się więc pytanie, na ile stopień feminizacji danego zawodu ma wpływ na postrzeganie żeńskiej formy jego nazwy. Można przypuszczać, że w przypadku zawodów wykonywanych w większości przez kobiety, forma męska będzie budzić zdziwienie a może nawet negatywne emocje lub obie formy (męska i żeńska) będą postrzegane jako podobne, niosące podobne skojarzenia i tym samym nie różniące się nacechowaniem statusem. Z kolei formy żeńskie od nazw zawodów wykonywanych głównie przez mężczyzn mogą wydawać się nienaturalne czy nawet śmieszne, a tym samym nacechowane negatywnie, jeśli chodzi o kategorię prestiżu.

8.1.1. Feminizacja i maskulinizacja

Jako wskaźnik feminizacji i maskulinizacji w tej pracy wybrany został udział kobiet wśród osób pracujących w danym zawodzie. Danych na ten temat dostarcza opracowanie Głównego Urzędu Statystycznego: „Kobiety i mężczyźni na rynku pracy”⁴. Wyniki prezentuje poniższy wykres:



źródło: www.stat.gov.pl

³ Porównaj: H. Satkiewicz, D. Buttler, H. Kurkowska: „Kultura języka polskiego”, PWN, Warszawa 1973.

⁴ Źródło: www.stat.gov.pl.

W tej pracy za sfeminizowane uznano te grupy zawodowe, w których udział kobiet przekracza 60%. Są to:

1. Ochrona zdrowia i opieka społeczna
2. Edukacja
3. Pośrednictwo finansowe
4. Hotele i restauracje.

Za grupy zmaskulinizowane uznano te, w których udział kobiet nie przekracza 40%, a mianowicie:

1. Budownictwo
2. Górnictwo i kopalnictwo
3. Transport, gospodarka maszynowa i łączność
4. Wytwarzanie i zaopatrywanie w energię, gaz i wodę
5. Operatorzy oraz monterzy maszyn i urządzeń
6. Przetwórstwo przemysłowe.

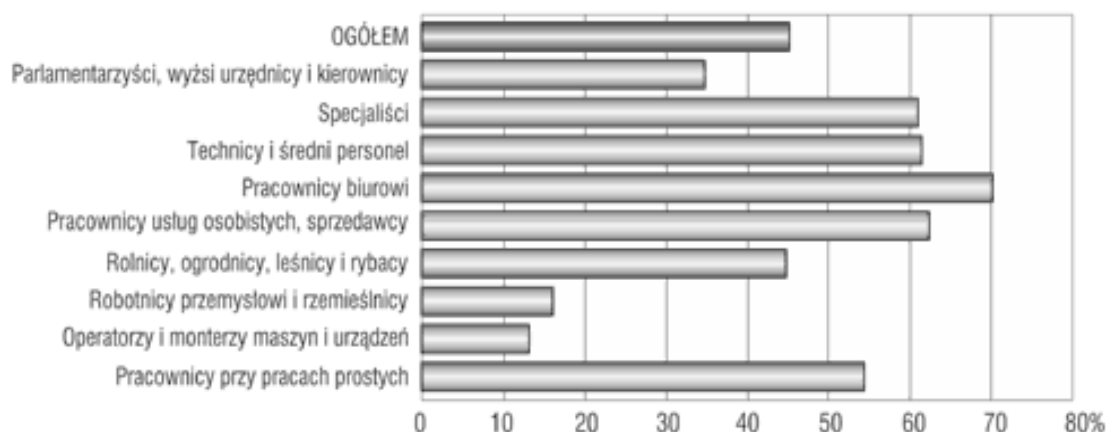
Jako neutralne pod względem płci uznano te grupy, w których udział kobiet jest większy niż 40%, nie przekracza jednak 60%. Na tej podstawie zaliczono tu:

1. Administrację publiczną, obronę narodową, obowiązkowe ubezpieczenia społeczne
2. Handel i naprawy
3. Obsługę nieruchomości i firm; naukę
4. Pozostałą działalność usługową komunalną, społeczną i indywidualną.

Dla uzyskania pełniejszego obrazu użyto danych dotyczących udziału kobiet w poszczególnych grupach zawodowych⁵. Przedstawia je poniższy wykres:

⁵ Dokładna lista zawodów zaliczających się do poszczególnych grup zawodowych – patrz: „Klasyfikacja zawodów i specjalności” wprowadzona Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 10 grudnia 2002 r.; źródło: www.zus.pl.

UDZIAŁ Kobiet W OGÓLNEJ LICZBIE PRACUJĄCYCH W DANEJ GRUPIE ZAWODOWEJ W 2003 R.



źródło: www.stat.gov.pl

W tym przypadku za sfeminizowane uznane zostały te grupy zawodowe, w których udział kobiet przekracza 60%, a więc:

1. Pracownicy biurowi
2. Specjaliści
3. Technicy i średni personel
4. Pracownicy usług osobistych, sprzedawcy

Do zmaskulinizowanych grup zawodowych zaliczone zostały te, w których udział kobiet nie przekracza 40%, czyli:

1. Robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy
2. Operatorzy i monterzy maszyn i urządzeń
3. Parlamentarzyści, wyżsi urzędnicy i kierownicy.

Jako neutralne pod względem płci zakwalifikowano grupy, w których udział kobiet jest większy niż 40% procent, ale nie przekracza 55%, a zatem:

1. Rolnicy, ogrodnicy, leśnicy i rybacy
2. Pracownicy przy pracach prostych.

Wybór zawodów mieszczących się w wyżej określonych kategoriach pozwoli na zbadanie zależności między postrzeganiem żeńskiej nazwy tych zawodów a procentowym udziałem kobiet wśród osób je wykonujących. Innymi słowy umożliwi to określenie czy istnieje zależność między stopniem sfeminizowania bądź zmaskulinizowania zawodu a postrzeganiem żeńskiej formy jego nazwy.

8.1.2. Końcówki morfologiczne

Spośród sufiksów używanych do tworzenia nazw żeńskich od nazw męskich w języku polskim wybrane zostały te, które używane są przy tworzeniu nazw zawodów, a więc:

- ka
- yni
- ina
- owa

oraz zmiana paradygmatu.⁶

Użycie w badaniu nazw zawodów tworzonych przy pomocy wszystkich formantów występujących w tej funkcji (tworzenie żeńskich nazw zawodów od nazw męskich) pozwoli na całościowe zbadanie problemu, a także, być może, na wykrycie zależności między końcówką morfologiczną a postrzeganiem osoby posługującej się żeńską formą nazwy zawodu utworzonej przy jej pomocy.

8.1.3. Wybrane nazwy zawodów

Zależność wybranych do badania nazw zawodów od opisanych powyżej zmiennych przedstawia poniższa tabela:

		zawód		
		sfeminizowany	neutralny	zmaskulinizowany
końcówka morfologiczna	-ka	nauczyciel / nauczycielka	fryzjer / fryzjerka	monter / monterka
	-yni	wychowawca / wychowawczyni	dozorca / dozorczyjni	zegarmistrz / zegarmistrzyni
	-ina		starosta / starościna	sędzia / sędzina
	-owa	księgowy / księgowa	krawiec / krawcowa	
	-a	położny / położna	woźny / woźna	

⁶ Dokładny opis morfologicznych zasad tworzenia nazw żeńskich od nazw męskich znajduje się w rozdziale poświęconym temu tematowi.

8.2. Dobór próby

Próba dobrana do badań empirycznych w tej pracy ma z założenia charakter niereprezentatywny. Celem badań jest naszkicowanie pewnego zjawiska, pokazanie jego wielości i złożoności, nie zaś szczegółowa analiza statystyczna, która może prowadzić do uogólnień na całą populację. S. Kvale w swojej książce zaleca: „jeśli celem badania jest zyskanie ogólnej wiedzy, należy koncentrować się na kilku (...) studiach przypadku”⁷. Idąc za tym zaleceniem, do badań wybrano osoby będące reprezentantami pewnych kategorii, różniących się ze względu na cechy, uznane za istotne w tym badaniu.

8.2.1. Metoda doboru próby

Dobór próby odbywał się w dwóch etapach. W pierwszym, miał on charakter doboru kwotowego, który Earl Babbie definiuje, jako stworzenie pewnej tabeli lub macierzy opisującej cechy badanych istotne ze względu na cele badania⁸. Dobór taki umożliwia wybór respondentów będących przedstawicielami określonych, różniących się od siebie kategorii, które później mają zostać porównane w procesie analizy. Jednak, ponieważ wybrane cechy stanowią tylko wycinek całościowej charakterystyki badanej populacji, dobór na tej podstawie nie ma znamion reprezentatywności.

W drugim etapie do każdego z pól stworzonej już tabeli została dobrana jedna respondentka. Dobór ten można nazwać za Nachmiasem próbą okolicznościową, którą definiuje on następująco: „[jest] to próba, którą tworzą osoby łatwo dostępne. Profesorowie college’u mogą wybrać studentów ze swoich grup; badacz może wybrać pierwsze 200 osób, które spotka na ulicy i które wyrażą zgodę na przeprowadzenie wywiadu”⁹. W przypadku badań empirycznych w tej pracy, wybrane zostały pierwsze osoby odpowiadające cechom wybranej kategorii, które wyraziły zgodę na udział w badaniach. Również ten etap doboru próby nie zapewnia jej reprezentatywności, na co zwraca uwagę Babbie: „[stosując tę metodę] trzeba zachować wielką ostrożność w uogólnianiu wniosków z tak uzyskanych danych”¹⁰. Ostrożność ta zostanie zachowana przy przeprowadzaniu analizy, a w szczególności przy wyciąganiu wniosków.

⁷ S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego”, TransHumana, Białystok 2004.

⁸ Za: E. Babbie: „Badania społeczne w praktyce”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

⁹ Ch. Frankfurt - Nachmias, D. Nachmias: „Metody badawcze w naukach społecznych“ Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001.

¹⁰ E. Babbie: „Badania społeczne w praktyce”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Jednak warto zwrócić uwagę na przytoczone przez Kvale dwa argumenty przemawiające za możliwością uzyskania istotnych i dających się generalizować na większe grupy (nie należy mylić tego z reprezentatywnymi) wyników z badań opartych o niewielką próbę: „Pod względem ilościowym każdy z przypadków zawierał ogromną ilość obserwacji pojedynczej osoby. Pod względem jakościowym, koncentracja na pojedynczym przypadku daje możliwość szczegółowego zbadania (...) konkretnego zachowania”¹¹. Tak więc specyfika wywiadu pogłębionego zapewnia możliwość zebrania znacznie większej ilości danych, niż wywiady kwestionariuszowe przeprowadzane na większych próbach. Tym samym daje możliwość uzyskania znacznie bardziej szczegółowego i odpowiadającego rzeczywistości obrazu sytuacji, niż ma to miejsce w przypadku badań o charakterze ankietowym. Dzięki stałej interakcji badanego z badającym możliwe jest także uzyskanie danych bardziej pogłębionych, a także bardziej sprecyzowanych, które rozumiane są w ten sam sposób przez badanego i badającego. Podsumowując – mimo braku możliwości przeprowadzenia statystycznych generalizacji na całą populację, zastosowany w tej pracy dobór próby zapewnia możliwość uzyskania wiarygodnych i istotnych danych na temat badanego problemu.

8.2.2. *Cechy respondentów*

Do badań wybrane zostały kobiety różniące się pod względem wieku oraz stopnia sfeminizowania bądź zmaskulinizowania wykonywanego przez nie zawodu.

Wybór jedynie osób jednej płci podyktowany jest założeniem, że płeć bardzo silnie wpływa na kwestie związane ze statusem przypisywanym innym osobą. Ze względu na formę badania, w której respondenci proszeni byli o wyrażanie swoich przypuszczeń dotyczących cech kolejnych osób (będących reprezentantami badanych zawodów¹²), można przypuszczać, że wyniki uzyskane od mężczyzn byłyby nieporównywalne z tymi uzyskanymi od kobiet i musiałyby być analizowane osobno. Ponieważ celem tej pracy jest zbadanie wpływu zmiennych innych niż płeć, zasadne wydaje się badanie osób jedynie jednej płci. W procedurze eksperymentalnej, która stosowana była przez Bergera i na której wzorowane są badania w tej pracy¹³, badane osoby różniły się tylko jedną z szerokich cech statusowych, do których niewątpliwie należy płeć. Ponieważ

¹¹ S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego”, TransHumana, Białystok 2004.

¹² Szczegółowy opis procedury badawczej znajduje się w rozdziale poświęconym temu zagadnieniu.

¹³ Szczegółowy opis tej procedury eksperymentalnej znajduje się w rozdziale poświęconym teorii stanów oczekiwań Bergera.

badaniu podlega zróżnicowanie postrzegania kobiet posługujących się nazwą zawodu w rodzaju męskim lub żeńskim, jako respondentów wybrano również kobiety.

Przemiany polityczno-społeczne, które dokonały i cały czas dokonują się w Polsce dotyczą również pozycji i postrzegania kobiet. Awans społeczny kobiet, zajmowanie przez nie coraz częściej i coraz wyższych stanowisk, a także podejmowanie zawodów uznawanych za typowo męskie czy też wręcz zarezerwowanych dla mężczyzn, to zjawiska nasilające się przez ostatnie dziesięciolecia. Zmienia się również wizerunek kobiet, szczególnie ten prezentowany w powszechnie dostępnym medium, jakim jest telewizja.¹⁴ Można przypuszczać, że zmiany te mają wpływ nie tylko na postrzeganie kobiet przez osoby dorosłe, ale także na socjalizację dzieci, do których obecnie dociera zupełnie inny przekaz kulturowy, niż na przykład 20 lat temu. Powstaje pytanie, na ile zmiany te mają wpływ na postrzeganie żeńskich nazw zawodów. Dlatego też za istotną zmienną w tych badaniach uznano wiek respondentek. Ustalono 4 grupy wiekowe, w przedziałach co dziesięć lat, poczynając od wieku lat 20 a kończąc na osobach, które nie ukończyły 60 roku życia. Porównanie wypowiedzi respondentek w poszczególnych kategoriach wiekowych, pozwoli ustalić, na ile słuszne są przypuszczenia, o wpływie zmieniającej się sytuacji społecznej i warunków socjalizacji na postrzeganie żeńskich nazw zawodów.

Za drugi czynnik, który może w sposób istotny wpływać na postawy osób badanych uznane zostało środowisko zawodowe respondentek, a konkretniej stopień sfeminizowania bądź zmaskulinizowania zawodu, który wykonują. Jako że język jest zjawiskiem konstruowanym społecznie, duży wpływ na to, jakie znaczenie zostaje przypisane poszczególnym pojęciom ma środowisko społeczne, w którym się przebywa. Wydaje się więc, że doświadczenia kobiet, także związane z rodzajem gramatycznym nazwy zawodu, będą różnić się, ze względu na ilość kobiet pracujących w wykonywanym przez nie zawodzie. Wskaźniki maskulinizacji i feminizacji przyjęto takie same, jak w przypadku doboru nazw zawodów do badania. Porównanie wyników uzyskanych od kobiet, będących przedstawicielkami poszczególnych grup zawodowych da możliwość stwierdzenia, na ile założenia o wpływie środowiska zawodowego na postrzeganie żeńskich nazw zawodów jest słuszne.

¹⁴ Porównaj np. „Wizerunek kobiet i mężczyzn w mediach – analiza treści. Raport z badań”, Warszawa 2005.

Zestawienie opisanych powyżej cech, a tym samym całą próbę przedstawia poniższa tabela. W poszczególnych komórkach umieszczono kody respondentek, którymi posługiwano się podczas badań i analizy.

ZAWÓD		WIEK (w latach)			
		20 – 29	30 – 39	40 – 49	50 – 59
	sfeminizowany	DF	TF	CF	PF
	neutralny	DN	TN	CN	PN
	zmaskulinizowany	DM	TM	CM	PM

Podsumowując – w tej pracy za zmienne, które mogą w sposób istotny wpływać na postrzeganie żeńskiej formy nazwy zawodu i których wpływ zostanie poddany badaniu, uznano: formant użyty do stworzenia badanej nazwy, poziom maskulinizacji bądź feminizacji badanego zawodu, a także wiek respondentek i poziom feminizacji bądź maskulinizacji zawodu, który wykonują. Wyniki badań empirycznych pokażą, który z tych czynników okaże się istotny, a także jak silny jest wpływ poszczególnych zmiennych. Możliwe jest także, że wskażą one kolejne kierunki, kolejne zmienne, które także wpływają na proces różnicowania postrzegania nazw żeńskich. Ich wpływ może zostać zbadany w innej pracy poświęconej podobnemu tematowi.

9. PROCEDURA BADAWCZA, PRZEBIEG BADAŃ, METODY ANALIZY

9.1. Procedura badawcza

Przeprowadzone w tej pracy badania miały charakter pogłębionego wywiadu jakościowego. Osobom badanym prezentowane były wizytówki z imieniem i nazwiskiem oraz nazwą zawodu. Wizytówki prezentowane były w parach, w których na jednej z wizytówek była nazwa zawodu w rodzaju męskim, zaś na drugiej ta sama nazwa w rodzaju żeńskim.

W pierwszej fazie badania, respondentki proszone były o opisanie swobodnych skojarzeń dotyczących osoby, do której prezentowana wizytówka należy. Proszono je również o skoncentrowanie się na cechach charakteru, zdolnościach i umiejętnościach każdej z osób.

Druga faza badania zainspirowana została standardową procedurą badawczą używaną przez Josepha Bergera¹. Badanym prezentowane było zadanie, w charakterze podobne do zadań, których używał Berger, a więc posiadające dwa równie dobre rozwiązania, a także niezwiązane w żaden sposób z umiejętnościami, czy cechami przypisywanymi potocznie poszczególnym zawodom. Następnie badane informowane były, że osoby, których wizytówki widzą, mają rozwiązać przedstawione zadanie. Sytuacja, w której miały wykonywać zadanie miała wszelkie cechy tego, co Berger nazywał sytuacją zadania zbiorowego – a więc przedstawione na wizytówkach osoby wiedziały, że tylko jedno z możliwych rozwiązań jest właściwe, a także, że istotne jest znalezienie właściwej odpowiedzi, nie zaś to, która z nich ostatecznie wybierze właściwą odpowiedź. Dodatkowo respondentki były informowane, że obie osoby są zmotywowane do znalezienia dobrego rozwiązania, a także, że przed spotkaniem każda z nich rozwiązywała to zadanie indywidualnie i że zdecydowały się na dwie przeciwne opcje. Następnie badane proszone były o swobodny opis swoich wyobrażeń na temat interakcji pomiędzy osobami, których dane znajdują się na wizytówkach. Podczas tego opisu poroszone były także, o wyrażenie przypuszczeń na temat dominacji którejś z osób w 4 aspektach obserwowalnego porządku władzy i prestiżu. Respondentki były pytane na przykład:

- Która z osób ma więcej okazji by się wypowiedzieć?

¹ Jej szczegółowy opis znajduje się w rozdziale poświęconym teorii stanów oczekiwań.

- Która z nich dostarcza więcej konkretnych informacji, która używa bardziej konkretnych argumentów?
- Która jaśniej wyraża swój sprzeciw, częściej wypowiada sformułowania typu „nie zgadzam się z tobą”, „nie masz racji” etc.?
- Która ulegnie wpływowi?

Wyżej opisana dwuetapowa procedura była powtarzana w przypadku wszystkich wybranych przeze mnie do badania zawodów. Podczas prezentacji poszczególnych wizytówek zmienna była kolejność prezentacji obu form nazwy zawodów – w jednych przypadkach najpierw prezentowano formę męską, a później żeńską, w innych postępowano odwrotnie. Zmieniała się również kolejność prezentacji poszczególnych badanych zawodów kolejnym badanym respondentkom. Celem wprowadzenia takiej zmienności było uniknięcie wpływu kolejności prezentacji na całościowe wyniki. Do każdej z badanych par zawodów przypisane było inne zadanie. Osoby badane proszone były o skupienie się na opisie procesu rozwiązywania zadania, nie zaś na tym, które z rozwiązań jest prawidłowe.

Respondentki przed przeprowadzeniem wywiadu informowane były, że badania dotyczą wyobrażeń kobiet o innych kobietach. Nie informowanie wprost o temacie badań miało służyć uniknięciu wpływu znajomości badanego zagadnienia na zebrane dane. Po zakończeniu badania, respondentki informowane były o dokładnym temacie badań, a także, jeśli wyrażały taką wolę, o jego procedurze.

9.2. Przebieg badań

Wszystkie wywiady miały charakter wywiadu osobistego, który był nagrywany przy pomocy dyktafonu, a następnie na podstawie nagrania tworzona była transkrypcja, która podlegała analizie. Badania, z wyjątkiem jednego wywiadu mającego charakter badań pilotażowych, przeprowadzone zostały w kwietniu 2006 roku. Wywiady prowadzone były w miejscu wybranym przez poszczególne respondentki.

Jedna badana nie wyraziła zgody na nagranie rozmowy z nią. Najważniejsze informacje z tego wywiadu zostały zapisane ręcznie. Inna z badanych osób odmówiła opisu interakcji między prezentowanymi na wizytówkach osobami. W jej przypadku pominięto ten etap badania i skupiono się jedynie na swobodnym opisie prezentowanych bodźców. Poza tym badania przebiegały bez zakłóceń.

9.3. Metody analizy

Zebrany materiał został poddany analizie zarówno jakościowej jak i ilościowej. Analizie jakościowej poddane zostały zarówno swobodne opisy wizytówek, jak i, choć w mniejszym zakresie, opisy dotyczące wykonania zadań przez pary osób wykonujących ten sam zawód, a posługujących się różnymi formami jego nazwy. Natomiast analizie ilościowej poddane zostały wyłącznie dane dotyczące czterech aspektów obserwowalnego porządku władzy i prestiżu.

9.3.1. Analiza ilościowa

Ze swobodnego opisu zachowań obu osób przy rozwiązywaniu zadania, wyabstrahowane zostały informacje dotyczące przewagi którejś z nich, w każdym z czterech wymiarów przyjętej w tej pracy definicji statusu. Stwierdzenia niejednoznaczne podzieliłam na dwie kategorie – informacji dotyczących równego statusu obu prezentowanych nazw² i informacji zaliczone do kategorii „dla świętego spokoju”³. Następnie dla każdego zawodu i dla każdej respondentki podliczone zostały wskazania we wszystkich trzech wymienionych wyżej kategoriach. Określiłam także ilość wszystkich możliwych wskazań, która wyniosła 528.

Dla celów analizy stworzyłam wskaźniki:

- statusu wyższego:

W=	ilość wskazań na jednoznaczną przewagę osoby posługującej się daną nazwą zawodu	*100%
	ilość wszystkich udzielonych odpowiedzi	

Pokazuje on procentowy udział wskazań wyższego statusu którejś z form nazwy zawodu we wszystkich wskazaniach.

- statusu równego:

W=	ilość wskazań na równy status osób posługujących się obiema formami nazwy zawodu	*100%
	ilość wszystkich udzielonych odpowiedzi	

² Określenia „status obu nazw” i „status osób posługujących się tymi nazwami” będą tu używane zmiennie.

³ Bardziej szczegółowy opis tej kategorii znajduje się w rozdziale poświęconym ilościowej analizie obserwowalnego porządku władzy i prestiżu.

Uzyskany przy pomocy tego wskaźnika wynik oznacza procentowy udział wskazań na równy status obu nazw zawodów we wszystkich wskazaniach.

- kategorii „dla świętego spokoju”

W=	ilość wskazań zaliczonych do kategorii „dla świętego spokoju” dla danej formy nazwy zawodu	≈100%
	ilość wszystkich udzielonych odpowiedzi	

Uzyskany wynik obrazuje procentowy udział wskazań zaklasyfikowanych do kategorii „dla świętego spokoju” dla danej formy nazwy zawodu we wszystkich wskazaniach.

Wyżej opisane wskaźniki zostały obliczone dla formy męskiej i żeńskiej każdej z badanych nazw zawodów, a także dla poszczególnych grup zawodów (np. zawodów sfeminizowanych; zawodów, w których derywacja formy żeńskiej odbywa się przy pomocy formantu -ka etc.) i poszczególnych grup respondentek.

Uzyskane w ten sposób wyniki zostały zebrane w formie tabel i wykresów.

9.3.2. Analiza jakościowa

W analizie jakościowej wykorzystałam metodę typologiczną, a także metodę strukturalizacji sensu poprzez narrację i interpretacji sensu.

Stworzone przeze mnie typy postaw osób badanych wobec kobiet posługujących się żeńskimi i męskimi nazwami zawodów są w swoich zamierzeniach typami idealnymi w rozumieniu Webera⁴. Po wstępnej lekturze tekstów wywiadów wyłoniłam z nich pewne, w mojej opinii, charakterystyczne i znamienne typy zachowań, które następnie posłużyły jako podstawa do skonstruowania typologii postaw. Następnie poszczególne wywiady traktowane całościowo zaliczone zostały do stworzonych uprzednio typów.

Metoda strukturalizacji sensu przez narrację, polegająca między innymi na „konstrukcji spójnej opowieści z wielu zdarzeń”⁵, posłużyła do stworzenia charakterystyki osób posługujących się poszczególnymi, badanymi nazwami zawodów. Pojawiające się w każdym z wywiadów cechy i zachowania im przypisywane, zostały połączone przeze mnie w jeden ciągły tekst, który można uznać, za charakterystykę danej osoby wynikającą z uzyskanych przeze mnie danych.

⁴ Dokładniejszy opis typów idealnych znajduje się w rozdziale poświęconym analizie jakościowej.

⁵ S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego.” TransHumana, Białystok 2004.

Metoda interpretacji sensów, „która wychodzi poza porządek jawnych sensów tekstu do głębszych interpretacji”⁶ została użyta do podsumowania charakterystyki każdego zawodu, a także pokazania różnic w postrzeganiu kobiet posługujących się nazwą zawodu w rodzaju żeńskim lub rodzaju męskim. Stała się zatem środkiem, przy pomocy którego podjęłam próbę wyciągnięcia wniosków z uzyskanych przeze mnie danych.

⁶ S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego.” TransHumana, Białystok 2004.

10. ILOŚCIOWA ANALIZA OBSERWOWALNEGO PORZĄDKU WŁADZY I PRESTIŻU

Celem prowadzonych przeze mnie badań empirycznych, było stwierdzenie, czy między kobietami posługującymi się nazwami tego samego zawodu w różnych rodzajach gramatycznych, występują różnice w statusie. Jako operacjonalizacji pojęcia statusu używałam kategorii obserwowalnego porządku władzy i prestiżu (zaproponowanej przez J. Bergera). Zbadałam zatem, jak będzie wyglądał ten porządek dla par kobiet, które różnią się jedynie rodzajem gramatycznym nazwy zawodu, którym się posługują (zdaniem badanych przeze mnie osób)¹. Zebrane dane poddałam analizie zarówno jakościowej – pod kątem słów nacechowanych emocjonalnie i werbalnych wskaźników prestiżu pojawiających się w wypowiedziach, jak i analizie ilościowej – skoncentrowanej na konkretnych wskazaniach w każdym z czterech wymiarów obserwowalnego porządku władzy i prestiżu.

10.1. Status wyższy a status wyższy lub równy

Ponieważ zdarzało się, że badane deklarowały, że nie widzą różnic pomiędzy prezentowanymi im bodźcami, dlatego też postanowiłam analizować osobno te sytuacje, kiedy status jednej z nazw zawodów² był uznawany za jednoznacznie wyższy, zaś osobno te, w których jawił się on jako równy lub wyższy. Wydaje mi się to słuszne, również dlatego, że różnice w przypadku poszczególnych zawodów, a także całych grup zawodów są dość znaczne, a samo wystąpienie takich różnic jest ciekawym wynikiem zasługującym na osobną refleksję.

Zatem w rozważaniach dotyczących wyższego statusu którejś z nazw nie uwzględniłam zarówno sytuacji, w których osoby badane mówiły o równości badanych zawodów w danym wymiarze obserwowalnego porządku władzy i prestiżu, jak i sytuacji, w których respondentki wskazywały na ustępstwo dla „świętego spokoju”. Wyróżnienie tej kategorii wydało mi się istotne, gdyż po pierwsze – pojawiała się ona dość często w różnych wypowiedziach badanych, a po drugie – przyjąłam, że nieco inną informację o statusie niesie stwierdzenie *zdecydowanie pani krawcowa będzie przytaczała więcej*

¹ Szczegółowy opis procedury badawczej – patrz rozdział temu poświęcony.

² Pojęcia: „prestiż nazw zawodów” i „prestiż osób posługujących się danymi nazwami zawodów” będą w tej pracy używane zamiennie.

konkretnych argumentów, niż wypowiedź pani nauczycielka ustąpi dla świętego spokoju, nie będzie się jej chciało dyskutować.

Zbiór stwierdzeń zaliczonych przeze mnie do kategorii nazwanej ogólnie „dla świętego spokoju” i jego znaczenie, jako nośnika statusu, zasługuje na osobną uwagę. Stwierdzenia o ustępstwie jednej z osób dla świętego spokoju pojawiały się w wypowiedziach badanych przeze mnie osób na tyle często, że uznałam za konieczne rozpatrywanie ich osobno. Jednak status tego stwierdzenia nie jest dla mnie jednoznaczny. Z jednej strony wskazuje ono na ustęstwo osoby posługującej się daną formą nazwy zawodu, a tym samym na jej niższy status w badanej sytuacji. Z drugiej strony „Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny” definiuje tę frazę w następujący sposób: „aby mieć coś z głowy, pozbyć się kłopotu; (...); dla pozoru”³, zatem uznać można, że nie tylko nie wskazuje ona na wyższy status osoby, której ustąpiono dla świętego spokoju, ale co więcej, świadczy o zjawisku wręcz przeciwnym („mieć coś z głowy, pozbyć się kłopotu”) lub w ogóle nie może być traktowana jako wskaźnik relacji statusowych („dla pozoru”). Jednak w tej części pracy zdecydowałam się przyjąć ostateczny wynik za wskaźnik statusu. Założyłam, że ustęstwo w jakimś z wymiarów pozostaje nim, nawet jeśli uczynione jedynie „dla świętego spokoju”. Uznałam, że badane wskazując na tę kategorię, odnosiły się przede wszystkim do sytuacji, w których jednoznaczne rozstrzygnięcie było trudne ze względu na porównywalny statusu obu osób, zaś o ostatecznej przewadze, w którymś z wymiarów decydowały cechy charakterologiczne (przypisane przez respondentki), nie związane bezpośrednio ze statusem. Dlatego też wypowiedzi takie zostały wzięte pod uwagę podczas prezentacji danych dotyczących wyższego lub równego statusu którejs z form badanych nazw zawodów.

10.2. Dane ogólne

Alicja Nagórko w swoich rozważaniach na temat słowotwórstwa w języku polskim pisała, że męskie nazwy zawodów są lepiej nacechowane pragmatycznie, a także bardziej prestiżowe⁴. Uzyskane przeze mnie dane, z jednej strony potwierdzają tę tezę, z drugiej zaś, przy użyciu tak ostrego i jednoznacznego sformułowania przez wspomnianą

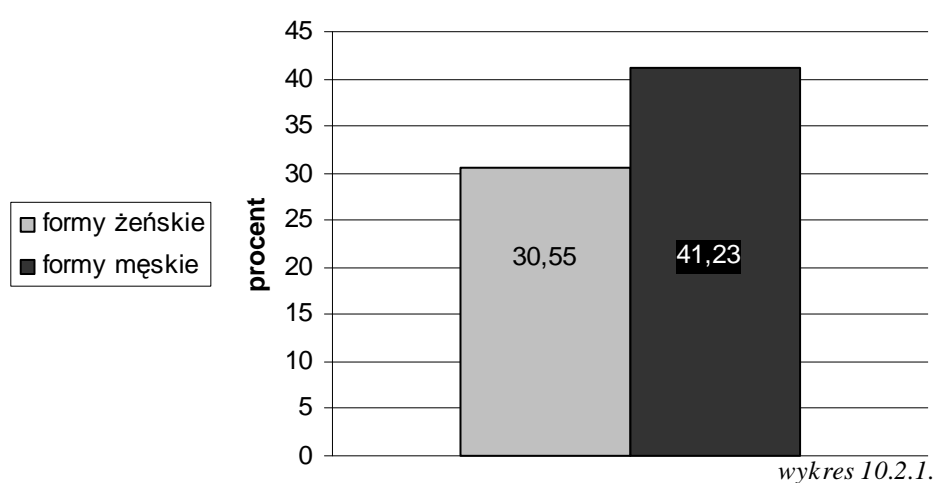
³ S. Bąba, J. Liberek: „Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

⁴ Za: A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)” Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

autorkę, mogą dziwić niewielką różnicą, jaka wstępuje między nazwami w rodzaju żeńskim a nazwami w rodzaju męskim⁵.

10.2.1. Status wyższy

Uzyskane dane dotyczące wyższego statusu⁶ którejś z form nazwy badanych zawodów obrazuje poniższy wykres:



Jak już wspomniałam, zebrane przeze mnie dane nie dają podstawy do formułowania żadnych uogólnień, jednak uzyskany dzięki nim obraz badanego fenomenu pozwala wskazać na pewne istotne z mojego punktu widzenia zjawiska. Może on również stanowić podstawę do dalszych badań, o charakterze ilościowym, które będą miały na celu zweryfikowanie postawionych tu hipotez.

Wyniki wskazują na słuszność twierdzenia Alicji Nagórko – badane nazwy męskie rzeczywiście były częściej niż żeńskie uznawane za bardziej prestiżowe. Jednak ważne wydaje się wskazanie na fakt, że aż w jednej trzeciej przypadków to kobietom, posługującym się żeńskimi formami nazw, przypisano wyższy status niż tym, które używały form męskich. Innymi słowy w ok. 30% badanych przeze mnie sytuacji to nazwy męskie były mniej prestiżowe i, by posłużyć się słowami wspomnianej autorki,

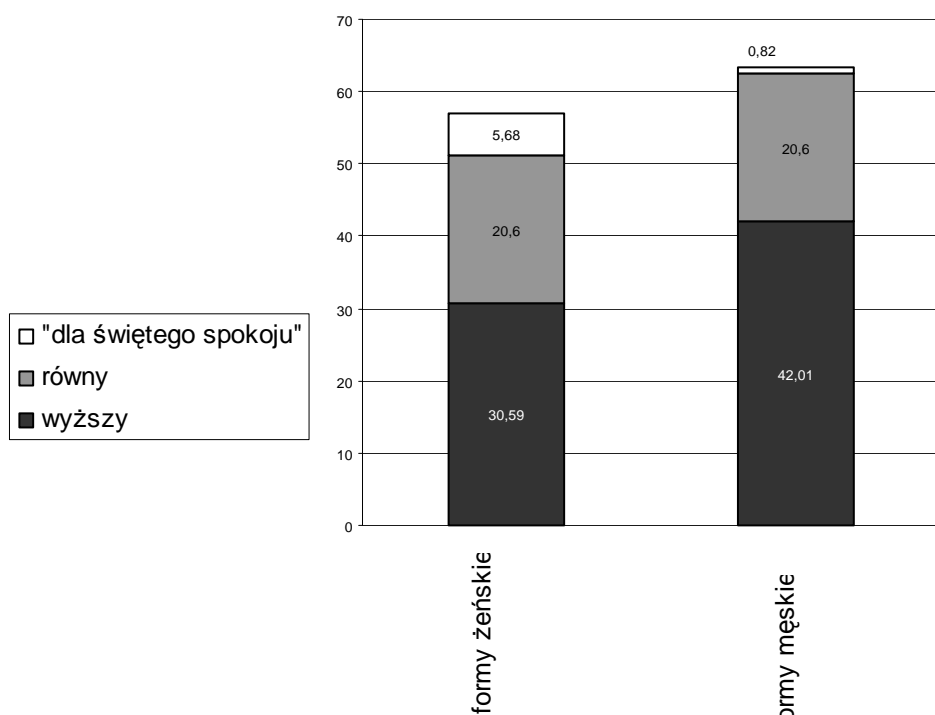
⁵ Sformułowania: „żeńskie i męskie nazwy zawodów” i „nazwy zawodów w rodzaju żeńskim i męskim” będą w tej pracy używane zamiennie.

⁶ Pojęcia: „wymiar statusu” i „wymiar obserwowalnego porządku władzy i prestiżu” będą używane zamiennie.

gorzej „nacechowane pragmatycznie”⁷. Wobec dość potocznego przekonania⁸, że nazwy męskie cieszą się zawsze większym szacunkiem i prestiżem, wydaje mi się to wynik dość znaczący, a także zachęcający do dalszych badań w tym kierunku.

10.2.2. Status wyższy lub równy

Jak widać na wykresie 10.2.2. różnica pomiędzy statusem nazw żeńskich i nazw męskich uległa zmniejszeniu o połowę. W przypadku obu form można powiedzieć, że częściej mają one status wyższy lub równy niż drugą z możliwych form, niż status niższy od niej. Dzieje się tak w około dwóch trzecich przypadków – zarówno jeśli chodzi o nazwy żeńskie, jak i nazwy męskie.



wykres 10.2.2.

Warto zwrócić uwagę, że w porównaniu z danymi dotyczącymi jedynie statusu wyższego, i jedna i druga forma nazwy uzyskała o ponad jedną trzecią wskazań więcej. Na te trzydziści procent wskazań przypadają, jak widać, zarówno te odpowiedzi, w

⁷ Za: A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)” Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998.

⁸ Stwierdzenie to opieram na swoich licznych rozmowach, w których moi rozmówcy zawsze jednoznacznie wskazywali, że to męskie nazwy cieszą się większym statusem, w tym także na wypowiedziach badanych, której jednak zostaną zanalizowane osobno.

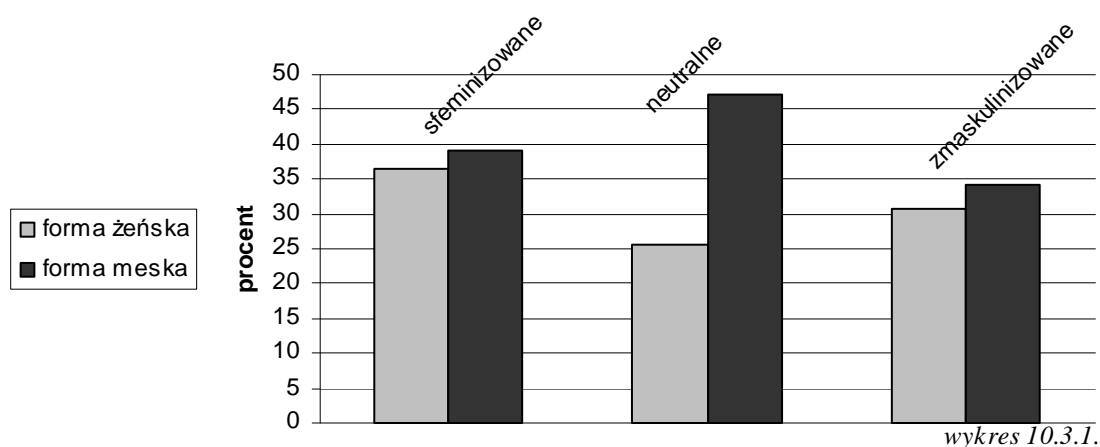
których osoby badane mówiły o równym statusie dwóch prezentowanych im nazw, jak i te, gdy wskazywały na ustępstwo jednej ze stron dla świętego spokoju lub spowodowane niewiarą w sens dyskusji etc.

10.3. Status a poziom sfeminizowania lub zmaskulinizowania zawodu

Jednym z pytań badawczych, które stawiam w tej pracy, jest pytanie o zależność między poziomem sfeminizowania bądź zmaskulinizowania danego zawodu a statusem żeńskiej i męskiej formy jego nazwy. Przypuszczałam, że największe różnice w statusie wystąpią w przypadku zawodów zmaskulinizowanych, zaś najmniejsze, być może nawet z tendencją do faworyzowania nazw żeńskich – w przypadku zawodów sfeminizowanych. Jednak przeprowadzone przeze mnie badania jedynie częściowo potwierdziły tę hipotezę.

10.3.1. Status wyższy

We wszystkich trzech kategoriach zawodów, badane częściej wskazywały na wyższy status osoby posługującej się męską formą nazwy zawodu. Jednak różnice, zarówno w przypadku zawodów sfeminizowanych, jak i (co stanowiło dużą niespodziankę), zawodów zmaskulinizowanych, okazały się stosunkowo niewielkie (ok. 3%). Forma męska nazwy zawodu była zdecydowanie częściej wskazywana jako bardziej prestiżowa (w jednym z czterech wymiarów statusu) jedynie w przypadku zawodów neutralnych. Opisaną sytuację obrazuje wykres 10.3.1., zaś dokładne dane można odczytać z tabeli 10.3.1.



	ZAWODY		
	sfeminizowane	neutralne	zmaskulinizowane
forma żeńska	36,38%	25,70%	30,87%
forma męska	39,15%	47,12%	34,20%

tabela 10.3.1.

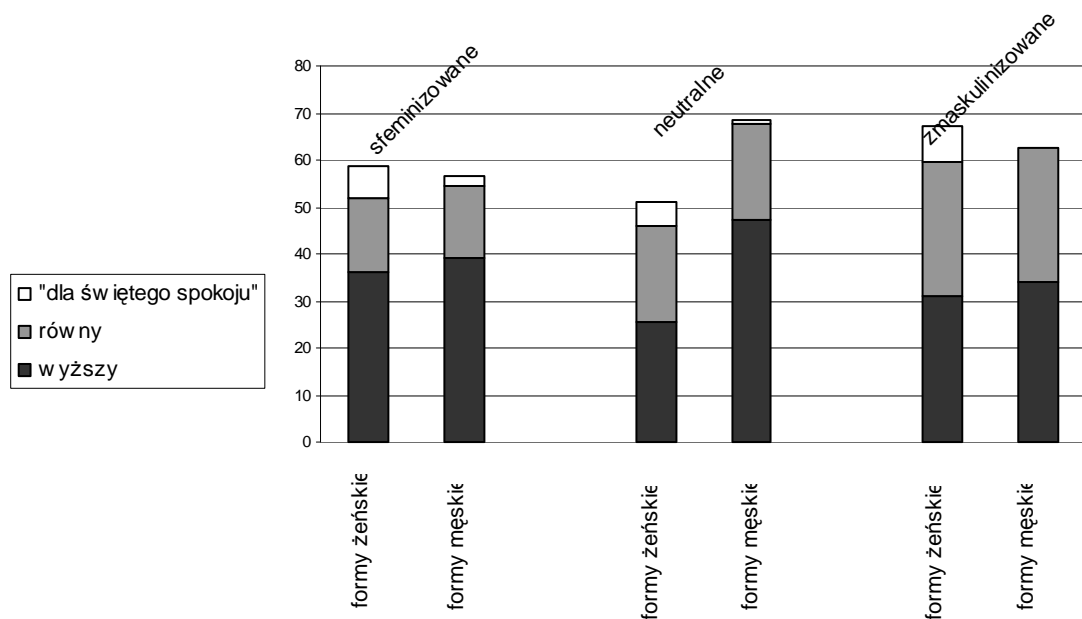
Podobnie jak w przypadku danych ogólnych, pod uwagę wzięte tu zostały jedynie te wskazania, w których badane jednoznacznie mówiły o przewadze którejś z osób w danym wymiarze obserwowalnego porządku władzy i prestiżu. Widać więc, że o ile w przypadku zawodów sfeminizowanych i zmaskulinizowanych, na wyższy status którejś z nazw wskazuje około jedna trzecia badanych (nieco więcej w przypadku zawodów wykonywanych w większości przez kobiety), w przypadku zawodów neutralnych – formy żeńskie za bardziej prestiżowe uznane zostały jedynie w co czwartym przypadku, zaś formy męskie – w blisko połowie z nich.

Wynik ten wydaje się dość interesujący i zastanawiający. Na podstawie wypowiedzi badanych dotyczących żeńskich nazw zmaskulinizowanych zawodów, jak na przykład: *pracuje w męskim gronie, wydaje mi się, że może być tam jedyną kobietą i chce to podkreślić, nawet ma takie trochę feministyczne zacięcie lub celowo podkreśla to, że jest kobietą, uważa, że w ten sposób może przyciągnąć (...) klientów* można przypuszczać, że osobom wykonującym męskie zawody, a posługującym się żeńskimi formami ich nazw, przypisuje się świadome ich używanie, jako formy przekazu pewnych zdolności i umiejętności. Z tym wiąże się przypisywanie im wyższego statusu niż osobom, które wykonując zawody zmaskulinizowane używają nazw w rodzaju męskim, którym przypisuje się raczej wykonywanie danego zawodu z konieczności lub na przykład na skutek odziedziczenia zakładu pracy po ojcu. Jednak jest to tylko hipoteza, której potwierdzenie lub odrzucenie wymagałoby przeprowadzenia bardziej szczegółowych badań.

10.3.2. Status wyższy lub równy

Na wykresie 10.3.2. i w tabeli 10.3.2. widać zależność między poziomem sfeminizowania bądź zmaskulinizowania zawodu a statusem, z uwzględnieniem wskazań na równy status obu nazw danego zawodu⁹. Na uwagę zasługują tu moim zdaniem szczególnie dwie istotne różnice, w stosunku do danych prezentowanych na wykresie 10.3.1.

⁹ W tym kategorii „dla świętego spokoju”, która została omówiona powyżej.



wykres 10.3.2.

		status			
		wyższy	równy	„dla świętego spokoju”	RAZEM
sfeminizowane	r.ż.	36,38%	15,35%	7%	58,73%
	r.m.	39,15%	15,35%	2,07%	56,57%
neutralne	r.ż.	25,70%	20,46%	4,80%	50,96%
	r.m.	47,12%	20,46%	1,08%	68,66%
zmaskulinizowane	r.ż.	30,87%	28,53%	7,93%	67,33%
	r.m.	34,20%	28,53%	0	62,73%

tabela 10.3.2.

Po pierwsze istotne wydaje się podkreślenie, że w przypadku wszystkich rozważanych przeze mnie nazw zawodów, w ponad połowie przypadków status nazw żeńskich był wyższy lub równy statusowi nazw męskich. Zatem częściej był on uznawany za wyższy lub równy, w stosunku do statusu nazw męskich, niż za niższy od niego. Można więc stwierdzić, że (przynajmniej w badanej przeze mnie grupie osób), w żadnej z grup zawodowych żeńska nazwa zawodu nie wpływa w sposób istotny na obniżenie statusu osoby, która się nią posługuje.

Drugim faktem, który zasługuje na uwagę jest znaczący wzrost ilości wskazań na nazwy żeńskie, w stosunku do nazw męskich. Przyrost ten związany jest ze

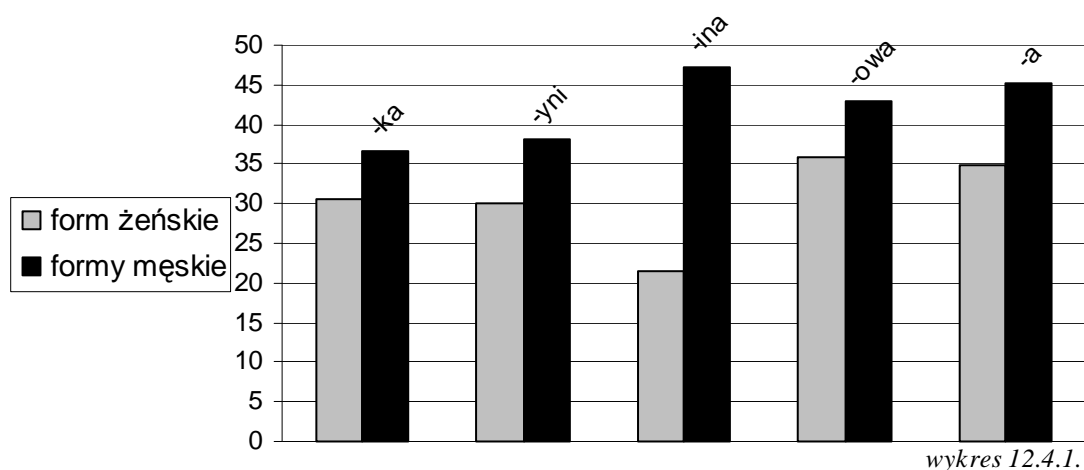
wskazaniami zakwalifikowanymi do kategorii „dla świętego spokoju”. Najwięcej takich stwierdzeń pojawiło się w przypadku zawodów zmaskulinizowanych – ok. 8% wszystkich odpowiedzi. O jeden procent mniej takich wypowiedzi pojawiło się w przypadku zawodów wykonywanych w większości przez kobiety, zaś dla zawodów neutralnych było to prawie 5%. Zatem to w przypadku zawodów neutralnych respondentki najrzadziej podawały odpowiedzi, które zakwalifikowane zostały do kategorii „dla świętego spokoju”. Atrybucja cech charakterologicznych (prezentowana szerzej w rozdziale poświęconym analizie jakościowej) pozwala przypuszczać, że to zawody neutralne w najmniejszym stopniu wywoływały skojarzenia związane z takimi cechami, które ostatecznie decydowały o przewadze, w którymś z wymiarów obserwowalnego porządku władzy i prestiżu, a równocześnie nie są bezpośrednio związane z kategorią statusu. Tak więc (na podstawie opisanych wyżej założeń dotyczących tej kategorii), można przyjąć, że to w przypadku grupy zawodów neutralnych badane miały najmniej podstaw, by uznawać, że któraś ze stron ustępuje „dla świętego spokoju”.

10.4. Status a końcówka morfologiczna żeńskiej nazwy zawodu

Kolejnym z czynników, który według moich przypuszczeń może mieć wpływ na różnicowanie statusu przypisywanego różnym nazwom zawodów w rodzaju żeńskim, jest końcówka morfologiczna, przy pomocy której nazwa ta jest derywowana od nazwy męskiej. Moje przypuszczenia dotyczące tego wpływu związane były z dwoma kwestiami. Po pierwsze z zagadnieniem symbolizmu dźwiękowego, a więc wpływu fonetycznego kształtu nazwy na postrzeganie. Po drugie zaś, z interakcją między różnymi znaczeniami przenoszonymi przez formant -ka.

10.4.1. Status wyższy

Zebrane dane dotyczące sytuacji, w której badane jednoznacznie wskazywały na przewagę osoby posługującej się którąś z prezentowanych nazw zawodów obrazuje wykres 10.4.1 i tabela 10.4.1.



	KOŃCÓWKA MORFOLOGICZNA				
	-ka	-yni	-ina	-owa	-a
forma żeńska	30,63%	30,10%	21,55%	35,75%	34,90%
forma męska	36,50%	38,20%	47,25%	42,95%	45,15%

tabela 10.4.1.

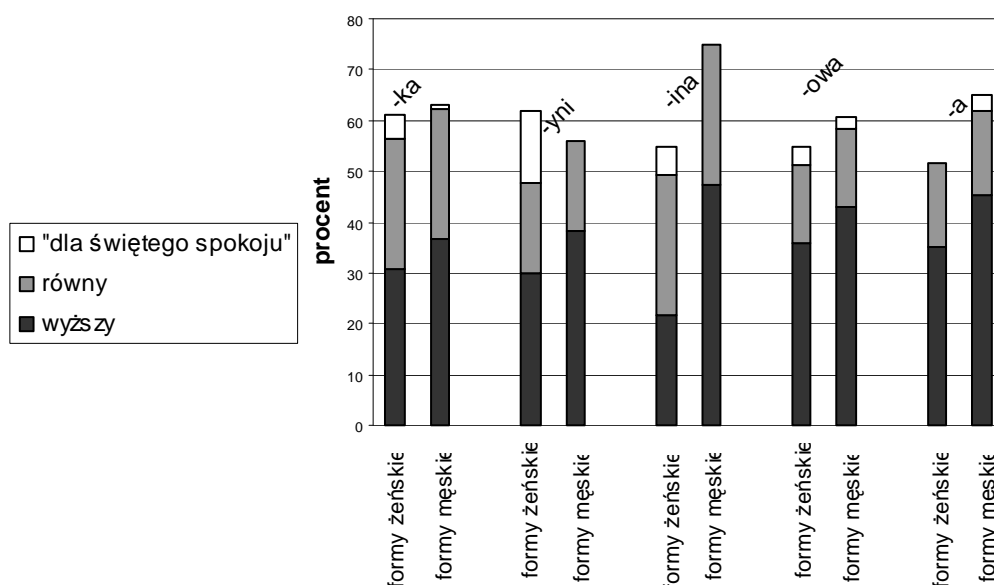
Jak widać, przypuszczenia dotyczące nazw tworzonych przy pomocy formantu -ka nie potwierdziły się. Poziom prestiżowości tego zawodu, zarówno w porównaniu z innymi nazwami żeńskimi, jak i w porównaniu do odpowiednich form męskich, w żaden sposób nie odbiega do średniej. Tak więc, przypuszczam, że w przypadku badanych zawodów, możliwość odczytania nazw jako zdrobnień (np. mała pani monter – monterka) nie miała wpływu na obniżenie ich prestiżu.

Z powyższych danych wynika, że największa różnica między wskazaniem na wyższy status nazw męskiej od żeńskiej występuje w przypadku końcówki -ina. W przypadku pozostałych formantów różnica ta wynosi średnio 7%, zaś w przypadku nazw z „-ina” – aż 26%. Również osoby posługujące się nazwami żeńskimi tworzonymi przy pomocy tego formantu, były wskazywane najrzadziej, jako posiadające wyższy status od osób używających ich męskiego odpowiednika. Podczas gdy dla pozostałych zawodów było to ponad jedna trzecia wskazań, dla nazw stworzonych przy pomocy końcówki -ina była to niewiele ponad jedna piąta. Można by więc przypuszczać, że ta sekwencja głosek wywołuje skojarzenia prowadzące do obniżania statusu. Jednak ważne wydaje mi się uwzględnienie tu specyfiki zawodów użytych w moich badaniach, a mianowicie:

„sędzina/sędzia” oraz „starościna/starosta”. W niektórych wypowiedziach badanych sędzina była uznawana za żonę sędziego, zaś w przypadku „starosty/starościny” pojawiło się rozróżnienie, w którym określenie „starosta” dotyczyło osoby pełniącej funkcję starosty powiatowego, zaś „starościna” – kogoś, kto pełni taką funkcję podczas studiów, jest więc starościna roku lub grupy. Można więc przypuszczać, że oba te rozróżnienia wywarły dość silny wpływ na atrybucję statusu. Dlatego stwierdzenie wpływu końcówki -ina na obniżanie statusu, który miałby mieć związek z symbolizmem dźwiękowym tej sekwencji głosek, wymaga przeprowadzenia badań z użyciem znacznie większej ilości nazw zawodów tworzonych przy pomocy tego formantu.

10.4.2. Status wyższy lub równy

Dane uwzględniające wszystkie sytuacje, w których badane wskazały na status, który w tej pracy interpretowany jest jako równy, są widoczne na wykresie 10.4.2.



wykres 10.4.2.

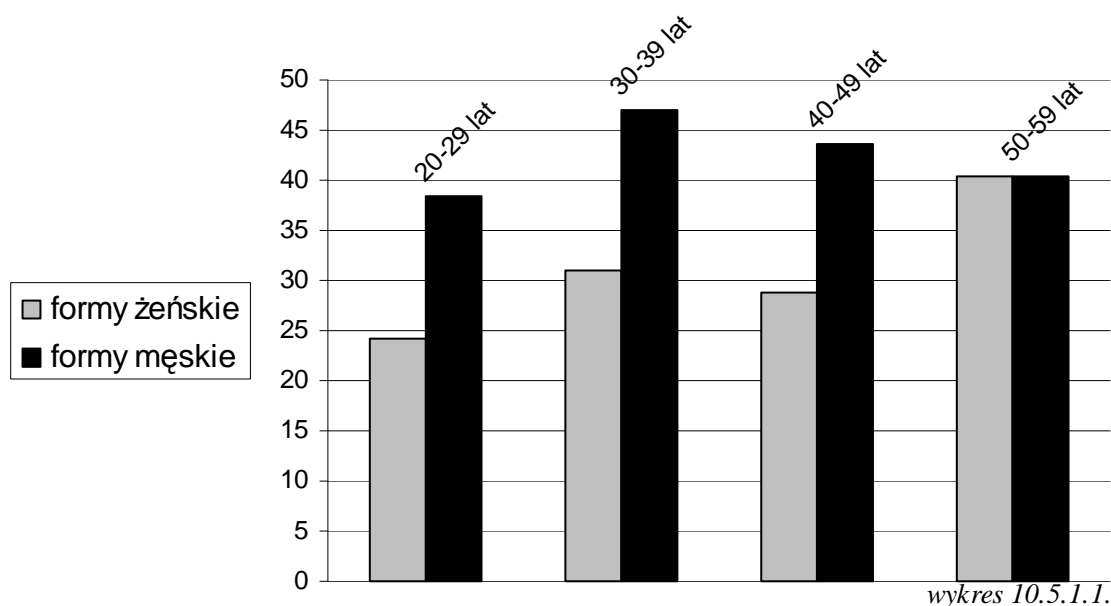
Podobnie jak w przypadku wyników dotyczących jedynie wyższego statusu wydają się one dość niejednoznaczne i trudne w interpretacji. Ze względu na złożoność zjawiska, jakim jest symbolizm fonetyczny, próba wykrycia jakichkolwiek prawidłowości na nim bazujących, wymagałaby znacznie szerszych i bardziej reprezentatywnych badań.

10.5. Status a wiek respondentek

Wpływ czynników związanych z warunkami socjalizacji na postrzeganie żeńskich i męskich nazw zawodów stał się podstawą do przypuszczenia, że wiek respondentek może stanowić czynnik różnicujący to postrzeganie. Również w tym przypadku wyniki moich badań okazały się zaskakujące.

10.5.1. Status wyższy

Procentowy udział wskazań na wyższy status jednej z form we wszystkich wskazaniach z podziałem na poszczególne grupy wiekowe respondentek ilustruje wykres 10.5.1.1. i tabela 10.5.1.

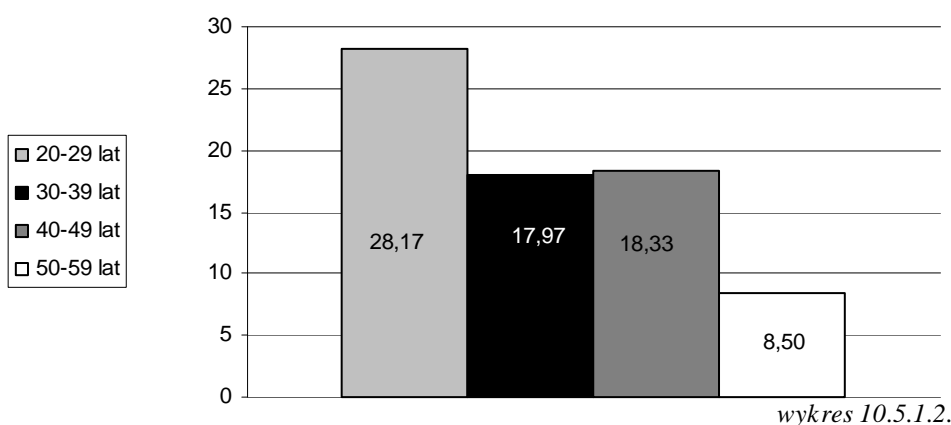


	WIEK RESPONDENTEK (w latach)			
	20-29	30-39	40-49	50-59
forma żeńska	24,13%	31,03%	28,73%	40,45%
forma męska	38,33%	47,00%	43,67%	40,50%

tabela 10.5.1.

We wszystkich grupach wiekowych różnica między procentem przypadków, w którym wyższy status przypisano męskim nazwom zawodów, a tymi, w których przypisano go żeńskim formom, wynosi ok. 15%. Wyjątek stanowi tu najstarsza grupa wiekowa, a więc osoby powyżej pięćdziesiątego roku życia.

Wyniki uzyskane w badaniach wydają mi się interesujące z dwóch przyczyn. Po pierwsze zaskakuje stosunkowo niski prestiż przypisywany żeńskim nazwom zawodów przez najmłodszą grupę respondentek, zwłaszcza, że można było przypuszczać, że właśnie w tej grupie odsetek ten będzie najwyższy, ze względu na uwarunkowania społeczno – kulturowe. Mam tu na myśli przede wszystkim częste pojawianie się tematyki związanej z równouprawnieniem w mediach, a także zmieniający się wizerunek kobiety w naszym społeczeństwie. Podejmując próbę wyjaśnienia tego zjawiska chciałabym się odwołać do nieco innych danych. Dotyczą one procentowego udziału deklaracji o równym statusie obu nazw we wszystkich wskazaniach.



Widać więc wyraźnie, że ilość odpowiedzi wskazujących na równy status osób posługujących się obiema nazwami zawodów jest zdecydowanie najwyższa wśród najmłodszej grupy wiekowej. Na tej podstawie przypuszczam, że współczesne warunki socjalizacji nie tyle wpływają na podniesienie statusu żeńskich nazw zawodów, ile sprawiają, że status nazw w obu rodzajach ulega wyrównaniu. Tak stało się przynajmniej w grupie badanych przeze mnie osób.

Interesujący wydaje mi się również fakt, że to najstarsze badane najczęściej nazwy żeńskie za bardziej prestiżowe od męskich uznawały. W przypadku tej grupy ilość wskazań na wyższy status nazw męskich i na wyższy status nazw żeńskich jest prawie taka sama. Moja hipoteza wyjaśniająca to zjawisko opiera się na zmianach norm

językowych dotyczących użycia nazw męskich. W latach 70., a w więc okresie, w którym badane przeze mnie osoby rozpoczynały swoje życie zawodowe, wydawnictwa normatywne zalecały używanie nazw żeńskich, w przypadku, gdy są one dobrze utrwalone w języku¹⁰. Przypuszczam więc, że badanym przeze mnie osobom nazwy żeńskie użyte w stosunku do kobiet mogły wydać się poprawne, czy też zgodne z normą, co z kolei wpłynęło na podniesienie ich prestiżu. We współczesnych opracowaniach normatywnych zaleca się używanie form męskich, bez względu na to, czy istnieją utrwalone formy żeńskie¹¹, co może wyjaśniać ich niższy prestiż w pozostałych grupach wiekowych.

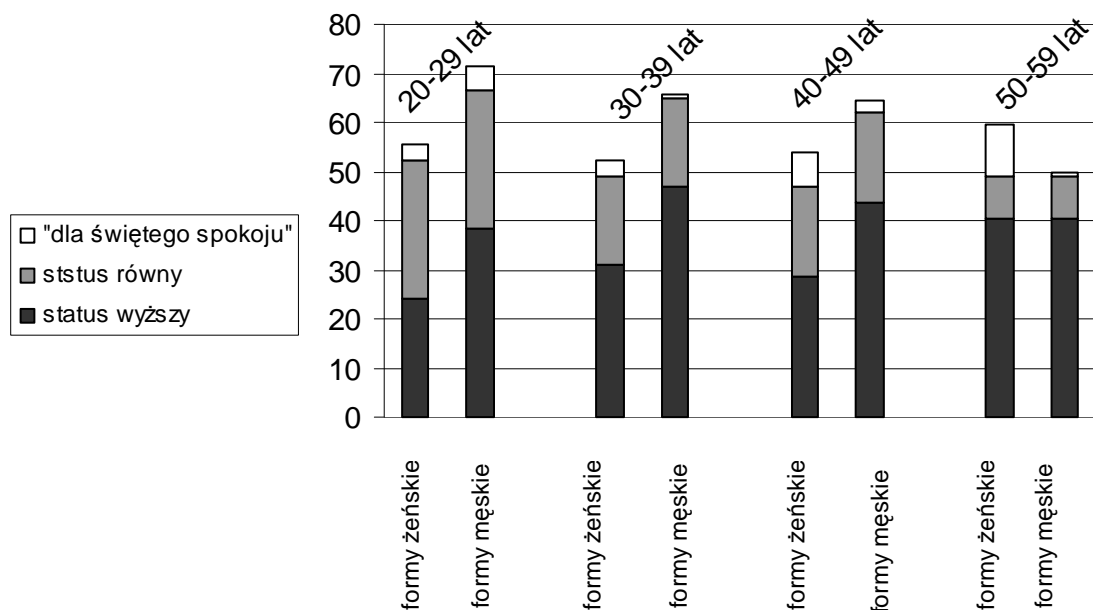
Jednak zarówno ze względu na małą liczebność i niereprezentatywność próby, jak i jedynie hipotetyczny charakter powyższych wniosków, przyjęcie lub odrzucenie ich na gruncie naukowym wymagałoby przeprowadzenia bardziej szczegółowych badań.

10.5.2. Status wyższy lub równy

Przytoczone powyżej dane wskazują, że zmiany w rozkładach statusu w poszczególnych kategoriach wiekowych po uwzględnieniu sytuacji, w których status został uznany za równy oraz kategorii „dla świętego spokoju” mogą być interesujące. Obrazuje je wykres 10.5.2. i tabela 10.5.2.

¹⁰ Za: H. Satkiewicz, D. Buttler, H. Kurkowska: „Kultura języka polskiego”, PWN, Warszawa 1973.

¹¹ Porównaj: H. Jadacka: „Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia” Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.



wykres 10.5.2.

	WIEK RESPONDENTEK							
	20-29 lat		30-39 lat		40-49 lat		50-59 lat	
STATUS	r.ż.	r.m.	r.ż.	r.m.	r.ż.	r.m.	r.ż.	r.m.
wyższy	24,13%	38,33%	31,03%	47,00%	28,73%	43,67%	40,45%	40,50%
równy	28,17%	28,17%	17,97%	17,97%	18,33%	18,33%	8,50%	8,50%
„dla świętego spokoju”	3,37%	4,97%	3,17%	0,83%	6,77%	2,53%	10,6%	0,85%
RAZEM	55,67%	71,47%	52,17%	65,80%	53,83%	64,53%	59,55%	49,85%

tabela 10.5.2.

Warte uwagi wydają mi się w tym przypadku dwa zjawiska. Po pierwsze bardzo duży udział wskazań na równy status obu form w najmłodszej grupie wiekowej, który został już omówiony powyżej. Drugim zjawiskiem wartym uwagi wydaje mi się znaczny wzrost wskazań zaliczonych do kategorii „dla świętego spokoju” w przypadku nazw żeńskich w dwóch najstarszych grupach wiekowych. Podczas gdy w dwóch pierwszych

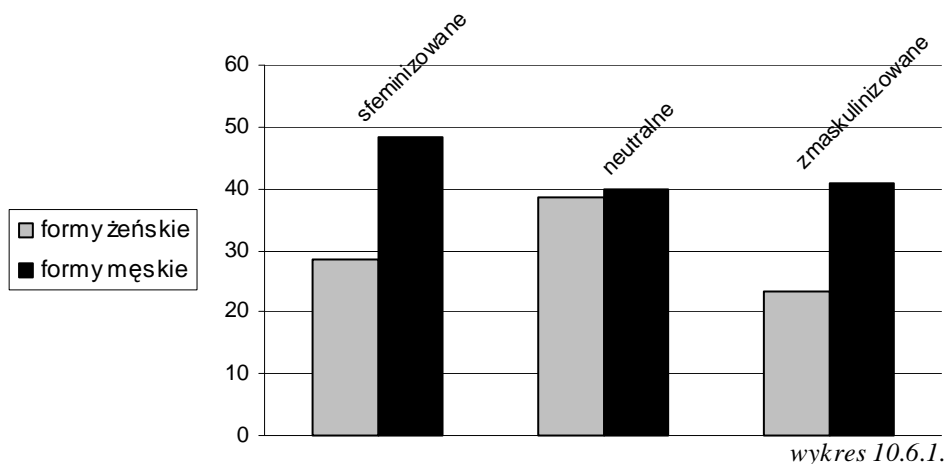
grupach wynosi on około 3%, w grupie osób po 40. a przed 50. rokiem życia wzrasta on do prawie 7%, zaś w najstarszej grupie wynosi już ponad 10%. Często (co dokładniej pokaże analiza jakościowa), osobom posługującym się męskimi nazwami zawodów przypisywano więcej cech męskich. Część badanych wyrażała swoje skojarzenia wprost, w sformułowaniach typu *mi się to bardziej z takim męskim typem kojarzy* lub *to osoba będzie miała więcej takich typowo męskich cechy*. Zatem, jeśli przyjmiemy, że osobom posługującym się nazwą zawodu w rodzaju męskim przypisywano również zachowania interakcyjne typowe dla mężczyzn, zaś w rodzaju żeńskim – typowo kobiece, omawiany tu wynik można wiązać ze zmieniającym się modelem rodziny, a tym samym relacjami między kobietą a mężczyzną. W partnerskim, egalitarnym modelu rodziny, który wydaje się być wzorcem dla osób z młodszych generacji, rzadkie są sytuacje, gdy ktoś ustępuje dla świętego spokoju lub bo nie chce mu się prowadzić dyskusji. W bardziej tradycyjnym (a tym samym, jak można przypuszczać, charakterystycznym dla starszych z badanych osób) wyobrażeniu o rodzinie, to mężczyzna często bywa tym, który ustępuje trąkającej kobiecie, żeby móc ze spokojem zagłębić się np. w lekturę ulubionego czasopisma. Można zatem przypuszczać, że taki typ relacji przełożony został na relacje między kobietami posługującymi się nazwami zawodów w dwóch różnych rodzajach gramatycznych. Jednak podobnie jak w przypadku wszystkich innych proponowanych tu wyjaśnień, ma ono jedynie charakter hipotetyczny, zaś jego potwierdzenie bądź odrzucenie wymagałoby przeprowadzenia pogłębionych badań, które pozwoliłyby dotrzeć do tych struktur świadomości badanych, które wpływają (lub nie) na projekcję typowych relacji między kobietą a mężczyzną na relacje badane w tej pracy.

10.6. Status a sfeminizowanie bądź zmaskulinizowania zawodu respondentek

Dobierając zmienne uznałam, że na status przypisywany poszczególnym nazwom zawodów wpływ może mieć, nie tylko wiek respondentek, ale także ich środowisko zawodowe, a dokładniej poziom sfeminizowania bądź zmaskulinizowania zawodu, który wykonują.

10.6.1. Status wyższy

Zebrane dane widoczne na wykresie 10.6.1. i w tabeli 10.6.1. dotyczące sytuacji, w których status którejś formy był jednoznacznie uznawany za wyższy wskazują, że i tym razem wstępne hipotezy nie uległy potwierdzeniu w badaniach empirycznych.



	ZAWÓD RESPONDENTKI		
	sfeminizowany	neutralny	zmaskulinizowany
forma żeńska	28,60%	38,48%	23,23%
forma męska	48,33%	40%	40,75%

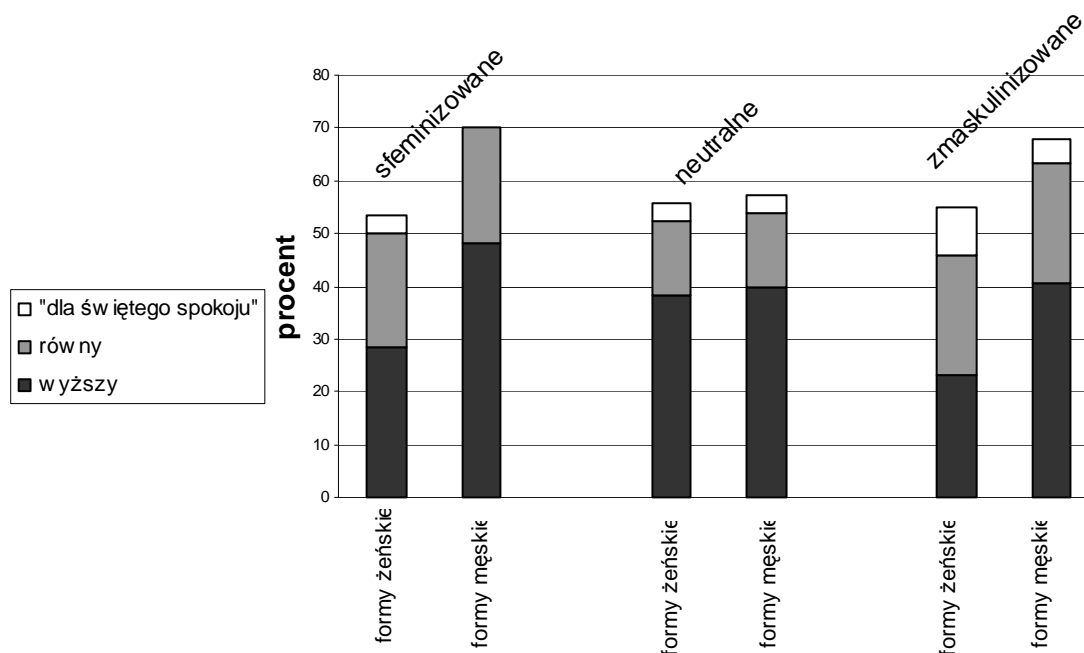
tabela 10.6.1

Osoby posługujące się męskimi nazwami zawodów cieszyły się najwyższym statusem wśród osób wykonujących zawody sfeminizowane, zaś niższym i bardzo podobnym w przypadku respondentek będących przedstawicielkami zawodów neutralnych i zmaskulinizowanych. Z kolei nazwy żeńskie za bardziej prestiżowe uznawane były najczęściej przez osoby pracujące w zawodach neutralnych, a najrzadziej – w zawodach zmaskulinizowanych. Największe różnice między prestiżem przypisywanym formom męskim i żeńskim pojawiły się w grupie wykonawczyń sfeminizowanych zawodów, zaś najmniejsze, w przypadku osób wykonujących zawody neutralne pod względem płci.

Dane te wydają mi się dość niejednoznaczne, a tym samym trudno mi sformułować hipotezę, która mogłaby wyjaśnić taki a nie inny rozkład statusu ze względu na poziom sfeminizowania bądź zmaskulinizowania zawodu respondentki. Sądzę, że aby dokładniej wyjaśnić to zagadnienie, konieczne byłoby przeprowadzenie badań z udziałem większej ilości przedstawicielek każdej z grup zawodowych – pozwoliłoby ono przede wszystkim stwierdzić, czy uzyskane dane są odzwierciedleniem tendencji w całej populacji, czy może na uzyskane przeze mnie wyniki wpłynął jakiś czynnik zaburzający, jak na przykład – indywidualna historia zawodowa respondentek.

10.6.2. Status wyższy lub równy

Rozkład statusu ze względu na poziom sfeminizowania bądź zmaskulinizowania zawodów wykonywanych przez respondentki, po uwzględnieniu odpowiedzi wskazujących na równy status obu nazw, a także tych, które zostały zaklasyfikowane do kategorii „dla świętego spokoju” przedstawia wykres 10.6.2. i tabela 10.6.2.



wykres 10.6.2.

zawód respondentek		STATUS			RAZEM
		wyższy	równy	„dla świętego spokoju”	
sfeminizowany	r.ż.	28,6%	21,63%	3,37%	53,6%
	r.m.	48,33%	21,63%	0	69,96%
neutralny	r.ż.	38,48%	13,83%	3,55%	55,86%
	r.m.	40%	13,83%	3,38%	57,21%
zmaskulinizowany	r.ż.	23,23%	22,55%	9,2%	54,98%
	r.m.	40,75%	22,55%	4,75%	68,05%

tabela 10.6.2.

Wśród zebranych danych na szczególną uwagę moim zadaniem zasługują dwa wskaźniki. Po pierwsze znacznie niższy udział wskazań dotyczących równego statusu obu zawodów wśród respondentek wykonujących zawody zaklasyfikowane jako neutralne. Podczas gdy zarówno dla zawodów sfeminizowanych jak i zmaskulinizowanych jest to ponad jedna piąta wskazań, w przypadku zawodów neutralnych jest to jedynie ok. 14%. Wnioskować z tego można, że przynajmniej wśród badanych przeze mnie respondentek, osoby, które pracują w zawodach o równowadze płci wśród ich wykonawców, wykazują największą skłonność do jednoznacznej atrybucji wyższego statusu którejś z form nazw zawodów. Być może wiąże się to z częstym obcowaniem zarówno z formami męskimi jak i żeńskimi nazw zawodowych, a co za tym idzie, posiadaniem jednoznacznego zdania na temat większej prestiżowości którejś z nich. Wynik ten jest tym bardziej zaskakujący, że zdawać by się mogło, że właśnie osłuchanie i częste obcowanie z oboma formami nazw zawodów będzie prowadziło do zanikania różnic w ich postrzeganiu. Dlatego też bardzo interesujące byłoby zbadanie, czy tendencja ta występuje w całej populacji, czy też uzyskany przeze mnie wynik związany jest z jakimiś anomaliami występującymi w badanej przeze mnie grupie.

Drugim interesującym zjawiskiem jest moim zdaniem znacznie większy udział wskazań zaklasyfikowanych do kategorii „dla świętego spokoju” wśród osób wykonujących zawody zdominowane przez mężczyzn. W przypadku żeńskich form nazw zawodów wskaźnik ten jest blisko trzy razy wyższy, niż we wszystkich pozostałych kategoriach zawodowych. A więc to respondentki wykonujące zawody, w których przeważają mężczyźni najczęściej wskazywały na sytuację, w której kobieta posługująca się męską formą nazwy zawodu ustępuje pola w interakcji „dla świętego spokoju” osobie, która posługuje się nazwą zawodu w rodzaju żeńskim. Jako przyczynę takich zachowań badane z tej grupy wskazywały na przykład *większy dystans do sprawy [rozwiązywania powierzonego zadania]*, stwierdzenie, że *szkoda strzepić języka* lub brak chęci by *marnować czas na taką dyskusję*. Jednak odkrycie, dlaczego atrybucja taka występuje najczęściej wśród osób wykonujących zawody zmaskulinizowane, a także czy jest ona faktycznie charakterystyczna dla tej populacji, wymagałoby przeprowadzenia osobnych badań.

10.7. Status a poszczególne zawody. Analiza szczególnych przypadków.

Na koniec interesujące wydaje się zaprezentowanie rozkładów statusu dla poszczególnych badanych przeze mnie zawodów. Szczegółowe dane dotyczące wskazań we wszystkich omawianych kategoriach prezentują tabele 10.7.1., 10.7.2. i 10.7.3.

ZAWODY SFEMINIZOWANE	Nauczycielka		Wychowawczynie		Księgowa		Położna	
	f.	m.	f.	m.	f.	m.	f.	m.
Wyższy	25,6	30,2	27,9	44,2	43,6	48,7	48,4	35,5
Równy	32,6	32,6	13,9	13,9	5,1	5,1	9,7	9,7
„dla świętego spokoju”	9,2	2,3	16,3	0	2,6	0	0	6,4
RAZEM	67,4	65,1	58,1	58,1	51,3	53,8	58,1	51,6

tabela 10.7.1

ZAWODY NEUTRALNE	Fryzjerka		Dozorczyńi		Starościna		Krawcowa		Woźna	
	f.	m.	f.	m.	f.	m.	f.	m.	f.	m.
Wyższy	25,6	53,7	34,9	34,9	17,5	55	27,9	37,2	21,4	54,8
Równy	16,2	16,2	11,6	11,6	25	25	25,6	25,6	23,8	23,8
„dla świętego spokoju”	4,7	0	18,6	0	0	2,5	4,6	4,6	0	0
RAZEM	46,5	68,3	65,1	46,5	42,5	82,5	58,1	67,4	45,2	78,6

tabela 10.7.2.

ZAWODY ZMASKULINIZOWANE	Monterka		Zegarmistrzyni		Sędzina	
	f.	m.	f.	m.	f.	m.
Wyższy	39,5	25,6	27,5	37,5	25,6	39,5
Równy	27,9	27,9	27,5	27,5	30,2	30,2
„dla świętego spokoju”	4,7	2,3	7,5	0	11,6	2,4
RAZEM	72,1	55,8	62,5	65	67,4	72,1

tabela 10.7.3.

Wśród wyników dotyczących wyższego statusu którejs z nazw, na szczególną uwagę zasługują, w mojej opinii, te nazwy, w przypadku których częściej wskazywano na wyższy lub równy status form żeńskich, jak i te z nich, gdy różnica między formą męską a formą żeńską jest szczególnie duża.

Do pierwszej z opisanych grup zalicza się położna, monterka oraz dozorczyńni. W przypadku położnej tłumaczyć to można bardzo dużym sfeminizowaniem tego zawodu, a także pierwotnością formy żeńskiej w stosunku do męskiej. Forma „położny” pod imieniem i nazwiskiem kobiety budziła wśród moich respondentek duże kontrowersje – część z nich deklarowała nawet, że nie jest sobie w stanie takiej osoby wyobrazić. Zatem w tym przypadku (być może dlatego, że jest to zawód wykonywany w większości i od samego jego powstania, przez kobiety) nazwa żeńska cieszy się większym szacunkiem. Przypuszczenia dotyczące przyczyn, dla których nazwa monterka wiąże się z wyższym prestiżem niż nazwa monter sformułowałam już w części dotyczącej wpływu zmaskulinizowania zawodu na status. Różnica ta wydaje się najtrudniejsza do wyjaśnienia, gdy chodzi o dozorczyńnię, zwłaszcza, że w przypadku dość podobnego zdawałoby się zawodu, jakim jest woźna, różnica w statusie pomiędzy nazwą żeńską a męską należy do jednej z najwyższych.

Największe różnice między statusem nazwy męskiej a nazwy żeńskiej pojawiły się w przypadku starościny, fryzjerki i wspomnianej już woźnej. Przypadek starościny omówiłam przy rozważaniach związanych z wpływem końcówki morfologicznej. Podobny problem dotyczy woźnej, w przypadku której pojawiło się zróżnicowane na woźną w szkole i kobietę wykonującą zawód woźnego sądowego, co sprawiło, że na wyniki wpłynęła różnica między statusem tych zawodów, nie zaś rodzajem gramatycznym ich nazw. Zagadnienie występowania tak dużej różnicy w przypadku zawodu fryzjera wydaje mi się również trudne do wyjaśnienia.

Wśród deklaracji związanych z równym statusem szczególnie interesujące wydają się przypadki dwóch zawodów, w przypadku których wskaźnik ten jest najwyższy, a mianowicie nauczycielki i sędziny. Tak duża ilość deklaracji równego statusu dziwi szczególnie jeśli chodzi o „sędzinę”, zwłaszcza że znaczenie słownikowe tego wyrazu umożliwia jego interpretację także jako „żona sędziego”, a więc osoba, która określa swój status, nie przez swoją własną działalność zawodową, ale zawód wykonywany przez męża. To z kolei – jak można przypuszczać – będzie dość istotnie obniżało jej status względem osoby wykonującej prestiżowy zawód sędziego. Przyczyn tego zjawiska można upatrywać w cechach tradycyjnie kojarzonych z zawodem sędziego, a

więc między innymi dużą biegłością w formułowaniu argumentów i prowadzeniu dyskusji, która prowadzi do trudności w rozstrzygnięciu o przewadze którejś ze stron w zadaniu polegającym na rozwiązaniu jakiegoś problemu w drodze dyskusji. Przypuszczenie to potwierdzają deklaracje badanych takie jak *obie kobiety są bardzo rzeczowe i zarówno jedna jak i druga bardzo profesjonalnie podchodzą do tematu lub dyskusja będzie na pewno, bo jak sędzia się z sędzina spotkają to pójdą w ruch zawodowe umiejętności.*

Największa ilość wskazań zaliczonych do kategorii „dla świętego spokoju” wystąpił w przypadku dozorczyń. Również ten wynik tłumaczyć można stereotypami związanymi z zawodem dozorca/dozorczyń. Badane często deklarowały w tym przypadku, że żadna z tych osób nie będzie posiadała wiedzy potrzebnej do rozwiązania zadania, a także umiejętności prowadzenia dyskusji, a co za tym idzie, badane przypuszczały, że któraś z nich ustępowała chcąc zakończyć trudną dla niej sytuację. Zastanawiające i zaskakujące wydaje mi się natomiast, że drugim zawodem pod względem częstości tego typu wskazań był zawód wychowawcy/wychowawczyń. Być może można wiązać to z przypisaniem osób posługujących się różnymi formami tej nazwy do różnych miejsc wykonywania zawodu. Osoby badane często deklarowały, że miejscem pracy wychowawczyń jest szkoła podstawowa, a dokładniej klasy nauczania początkowego, zaś wychowawcę umieszczały w kontekście internatu dla starszej młodzieży lub nawet zakładu poprawczego. Można przypuszczać, że prowadziło to do zestawienia osoby bardzo wiele mówiącej, a nawet momentami zachowującej się infantylnie z konkretną, bardzo surową kobietą, która nie chcąc się wdawać w zbędne dyskusje, ustępuje przed potokiem słów, czyniąc to właśnie dla „świętego spokoju”.

Kwestia atrybucji cech charakterologicznych, a także ich zbieżności bądź rozbieżności ze stereotypami płci, zostanie szczegółowo omówiona w części poświęconej jakościowej analizie zebranego materiału. W tym miejscu służy ona jedynie jako wskazówka do interpretacji zjawisk zaobserwowanych przy okazji analizy ilościowej obserwowalnego porządku władzy i prestiżu, który użyty został jako operacjonalizacja pojęcia statusu na potrzeby tej pracy. Jednak wszystkie opisane powyżej wyniki nie mają charakteru reprezentatywnego, zaś próby ich wyjaśniania stanowią jedynie hipotezy wymagające weryfikacji.

Zebrane i zanalizowane przeze mnie dane nie potwierdziły żadnego ze sformułowanych przed rozpoczęciem badań przypuszczeń. Jednak sądzę, że dlatego wydają się tym

bardziej interesujące i zachęcają do kolejnych badań poświęconych temu zagadnieniu. Jakościowy charakter poprowadzonych przeze mnie badań, który nieodmiennie związany jest z doborem małej i niereprezentatywnej próby, sprawia, że przedstawione tu dane ilościowe nie mogą być podstawą do formułowania uogólnień dotyczących całej populacji. Jednak prowadzone przeze mnie badania miały na celu przede wszystkim ogólne i wstępne naszkicowanie zjawisk związanych z przenoszeniem statusu przez rodzaj gramatyczny nazwy zawodu, którą posługuje się kobieta. Sformułowanie twierdzeń mających charakter wyjaśniający, a także dokładny opis tego zjawiska w całej populacji, wymagałby przeprowadzenia badań ilościowych. Sądzę, że uzyskane przeze mnie wyniki, często różne od intuicyjnych przypuszczeń, zachęcają do dalszej eksploracji tego tematu.

11. ANALIZA JAKOŚCIOWA

11.1. Typologia postaw

Halina Jadacka w 2001 roku napisała, że z używaniem nazwy zawodu w rodzaju żeńskim wiąże się „odczuwanie żeńskiej profesji jako gorszej lub mniej poważnej”¹. Jednak zgromadzone przeze mnie dane empiryczne zdają się wskazywać na istnienie zróżnicowanych i znacznie mniej jednoznacznych odczuć wobec żeńskich nazw zawodów. Owo zróżnicowanie pozwala na wyłonienie pewnych typów postaw. W analizowanych przeze mnie wywiadach badane w różny sposób reagowały na prezentowane im żeńskie i męskie nazwy zawodów. Pojawiające się opinie były bardzo zróżnicowane – od osób, które prawie nie dostrzegały różnic między kobietami posługującymi się męską lub żeńską nazwą zawodu aż po silnie emocjonalne określenia jednej z nich takie jak *dziwaczka*² czy *ginekolog z aspiracjami na pedofila*. Na podstawie mozaiki postaw i odczuć pojawiających się w zebranych materiale spróbowałam wyróżnić pewne typy postaw, powtarzalne reakcje na prezentowane bodźce, w których można byłoby dostrzec pewien wzorzec.

Typy te są w zamierzeniach typami idealnymi w rozumieniu Webera, czyli skonstruowanym przez badacza instrumentem służącym strukturalizacji amorficznej *per se* rzeczywistości.³ Z jednej strony więc typy idealne pomagają w porządkowaniu i rozumieniu rzeczywistości, z drugiej na zawsze pozostają tylko (a może aż) konstruktami powstałymi w umyśle badacza. Zwraca na to uwagę Szacki: „typu idealnego się nie odkrywa w empirycznej rzeczywistości, typ idealny się tworzy, ażeby tę rzeczywistość badać i rozumieć, nie oczekując wszakże, iż będzie z nim kiedykolwiek całkowicie zgodny”⁴.

Stworzona w tej pracy typologia, choć oparta na materiale empirycznym, jest więc konstrukcją teoretyczną, której zadaniem jest przede wszystkim ukazanie złożoności i zróżnicowania postaw wobec nazw zawodów w rodzaju męskim i żeńskim używanych przez kobiety.

¹ H. Jadacka: „Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia” Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

² Kursywą prezentowane będą cytaty z wypowiedzi respondentek.

³ Za: J. Szacki: „Historia myśli społecznej”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

⁴ Ibidem.

11.1.1. Typologia postaw

RÓWNOUPRAWNIONE

Dla Stereotypowych rodzaj gramatyczny nazwy zawodu nie ma żadnego znaczenia. Snując przypuszczenia na temat cech osoby, której wizytówce się przyglądają, Równouprawnione posługują się stereotypami dotyczącymi zawodów lub własnymi skojarzeniami związanymi z imieniem danej osoby. Posługując się terminami bergerowskimi – rodzaj gramatyczny nie prowadzi do aktywacji jakiegoś stanu oczekiwań, nie może zostać uznany za szeroką cechę statusową.

EMOCJONALNE

Rodzaj gramatyczny nazwy zawodu silnie wpływa na emocje. Dla Emocjonalnych stanowi on przede wszystkim informację, czy dana osoba będzie sympatyczna, czy może wręcz przeciwnie, względnie czy w jakiś sposób odstaje ona do normy. Używają one wielu słów o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Jednak emocje te nie są związane ani z przypisywanym statusem ani z atrybucją cech stereotypowo męskich lub żeńskich.

STEREOTYPOWE

W ich wypowiedziach można znaleźć podręcznikową listę stereotypowych cech żeńskich i męskich, przy czym przypisywane są one zawsze według tego samego klucza: nazwa w rodzaju żeńskim – cechy żeńskie, nazwa w rodzaju męskim – cechy typowo męskie. Dla Stereotypowych nauczycielka jest zawsze bardziej gadatliwa, serdeczna, otwarta na ludzi, zaś kobieta podpisująca się „nauczyciel” – konkretna i bardziej zdystansowana. Podział po linii nazwa żeńska – osoba bardziej kobieca, nazwa męska – osoba o cechach stereotypowo męskich, jest bardzo wyraźny. Towarzyszą mu także atrybucje statusu, zgodne z kierunkiem zaproponowanym przez Jadacką – a więc formy męskie są postrzegane jako bardziej prestiżowe.

SEMIOTYCZKI

Dla Semiotyczek rodzaj gramatyczny nazwy zawodu to przede wszystkim ukryta informacja formułowana przez osobę, która nazwy tej używa. W przypadku nazw zawodów może to być chwyt reklamowy, sposób na podkreślenie swojej kobiecości, a nawet forma demonstrowania feministycznych poglądów. Semiotyczki zakładają, że

forma nazwy zawodu, której używa kobieta, jest komunikatem, który tworzy ona świadomie i z pewną z góry założoną intencją.

11.1.2. Typy w praktyce

Jak już wspomniałam powyżej, typy te są konstrukcjami teoretycznymi stworzonymi na podstawie materiału empirycznego. Oznacza to, że wśród badanych przeze mnie osób zaobserwowałam występowanie opisanych powyżej postaw, jednak nie w „czystej” postaci, a jedynie w postaci przewagi pewnych, z mojego punktu widzenia znamiennej, zachowań nad innymi. Dlatego też interesujące wydaje się przełożenie opisanych wyżej konstruktów teoretycznych na praktykę badawczą – z jednej strony przez wskazanie na charakterystyczne wypowiedzi, które wpłynęły na wyłonienie tych typów, a następnie, wtórnie, na klasyfikację do nich poszczególnych badanych. Z drugiej zaś strony przez zaprezentowanie częstości występowania poszczególnych typów postaw w badanej przeze mnie grupie osób.

RÓWNOUPRAWNIONE

Pojawiają się deklaracje wprost takie jak *nie widzę żadnych różnic* albo *one będą takie same* lub też bardzo wyraźne jest oddziaływanie imienia na wypowiedzaną opinię, między innymi w sformułowaniach typu *Kasie to są leniuchy śmierzące* albo *te Małgorzaty (...) to są takie strasznie ważne na swoich stanowiskach*. Również w wypowiedziach dotyczących cech czy zachowań poszczególnych osób nie widać jakiegoś wzorca związanego z rodzajem gramatycznym nazwy zawodu, który dość wyraźnie pojawia się w przypadku pozostałych typów postaw.

Przewagą tego typu postaw charakteryzowały się dwie z badanych przeze mnie osób. Wśród innych respondentek postawa ta występowała dość sporadycznie. Na przykład w związku z silnym skojarzeniem z jakimś imieniem – *imię Karolina, jakoś tak od razu może dlatego, że (...) znałam Karoliny młodsze ode mnie, [kojarzy mi się] jako Karolinka. Karolinka jako dziecko*. W innym przypadku brak różnic między prezentowanymi osobami tłumaczony był środowiskiem zawodowym respondentki – *miałabym takie same odczucia (...) może to wynika stąd, że mam kontakt z tą grupą zawodową i często zwracam się do kobiet [używając żeńskiej formy nazwy zawodu]*. Zdarzało się też, że brak dostrzegania różnic był deklarowany wprost, jednak bez uzasadnienia jego wystąpienia, jak na przykład: *bardzo podobne skojarzenie, takie samo, identyczne chyba*. Jednak również takie zachowania pojawiały się raczej sporadycznie u pozostałych respondentek.

EMOCJONALNE

Z przedstawianych przez Emocjonalne opisów poszczególnych kobiet dowiedzieć się można przede wszystkim, czy chciałyby mieć z taką osobą do czynienia – *każdy chciałby trafić do jej sądu*, a także *nie nadaje się do pacjenta*, a także czy jest ona godna sympatii – *sympatyczna, rozmawia się z nią fajnie*. W wypowiedziach Emocjonalnych ważne miejsce zajmuje również to, co definiują one jako „normę” i miejsce opisywanej osoby względem tej normy – jest to widoczne w sformułowaniach takich jak *zwykła, normalna, dziwaczka* etc.

Dwie z badanych przeze mnie osób wykazywały się zdecydowaną przewagą postaw tego typu. U jednej z nich pozytywne nacechowanie emocjonalne wiązało się w większości z żeńską formą nazwy zawodu, natomiast u drugiej nie miało jednego, określonego kierunku. Wśród innych respondentek ta postawa pojawia się na przykład na skutek własnych doświadczeń związanych z osobą wykonującą dany zawód – *przychodzi mi na myśl [osoba] jaką mam w firmie (...) okropna. Programowa zółta*. Poza tego typu przypadkami deklaracje dotyczące emocji, jakie budziła prezentowana nazwa zawodu, pojawiały się dość rzadko.

STEREOTYPOWE

O swoich przekonaniach mówią wprost *ta forma żeńska [kojarzy mi się] automatycznie w tych kategoriach bardziej kobiecych*, a także wyraźnie jest to widoczne w wymienianych przez nie cechach charakteru. Osoby posługujące się żeńskimi formami nazw zawodów są więc *bardziej kobiece, cieplejsze, bardziej gadatliwe*, a także miewają skłonność do plotkowania. Zaś o kobietach, które posługują się nazwami zawodów w rodzaju męskim mówią, że są *bardziej męskie w sposobie bycia, są ubrane w spodnie i mają krótkie włosy*. Wśród ich cech pojawia się *konkretność, stanowczość* a także na przykład *zainteresowanie sportem lub zamiłowanie do jazdy na rowerze, pływania, biegania i gier zespołowych*. Podział w postrzeganiu poszczególnych osób jest też widoczny, jeśli chodzi o kompetencję i status im przypisywany. Tak więc Stereotypowe uważają, że kobiety, które posługują się męskimi nazwami zawodów *lepiej wypełniają swoje obowiązki, są lepsze w swoim fachu*, a także zajmują wyższe stanowiska w hierarchii zawodowej (np. główna księgowa vs jedna z księgowych w dużej firmie).

Ten typ pojawił się wyraźnie u trzech spośród badanych przeze mnie osób. Istotne wydaje się tu spostrzeżenie, że wszystkie one wykonują zawody zdominowane przez

kobiety. Również inne badane, opisując pewne zawody, postępowały według wzorca charakterystycznego dla Stereotypowych. Jednak wydaje mi się, że w przypadku tej postawy szczególnie ważna jest konsekwencja w atrybucji cech żeńskich i męskich, zatem nie zaliczałabym tu osób, u których wzorzec „nazwa w rodzaju żeńskim – cechy typowo żeńskie, nazwa w rodzaju męskim – cechy męskie” pojawił się zaledwie kilka razy.

SEMIOTYCZKI

Formułując przypuszczenia dotyczące charakterów i zachowań poszczególnych prezentowanych im osób mówią na przykład: *osoba, która pracuje w męskim gronie, jest tam jedyną kobietą i chce podkreślić to, nawet ma takie trochę feministyczne zacięcie lub celowo podkreśla to, że jest kobietą, uważa, że w ten sposób może przyciągnąć [klientki]*. A zatem zakładają, że użyta przez daną osobę forma zawodu jest sposobem na komunikowanie swoich poglądów lub świadomie używana metodą marketingową. Wśród Semiotyczek pojawiają się jednak także stwierdzenia, które wskazują, że przypuszczają one, że nazwa zawodu używana jest jako świadoma forma autoprezentacji: *ta osoba chciałaby podkreślić, że (...) pomimo stereotypów (...) czuje się dumna z tego, co robi lub [osoba, która] dowartościowuje się przez to, że będzie mieć rodzaj męski na wizytówce*.

Ten typ postawy występował najrzadziej wśród moich respondentek. Najwyraźniej zaobserwowałam go u jednej z nich, choć i w tym przypadku nie występował on w „czystej” postaci. Podobna atrybucja w przypadku kilku zawodów pojawiła się również u innej respondentki. Jednak pomimo rzadkości występowania takiej postawy, wydaje mi się ona dość charakterystyczna, a zarazem interesująca. Ciekawe wydaje się również, że wystąpiła ona u osób z dwóch pierwszych grup wiekowych, które albo pracują naukowo, albo wciąż się kształcą.

Max Weber, uznawany za twórcę metody idealnotypologicznej, pisał o „przemijalności wszystkich konstrukcji typów idealnych, ale zarazem nieuchronności [tworzenia] ciągle nowych”⁵. Uzasadniał to zależnością tworzenia pojęć w naukach humanistycznych od sposobu postawienia problemów. Zatem zaproponowana powyżej typologia postaw nie

⁵ M. Weber: „O niektórych kategoriach socjologii rozumiejącej”, cytat za: J. Szacki: „Historia myśli społecznej”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

jest ani jedynym prawdziwym, ani, co więcej, jedynym możliwym sposobem patrzenia na różne postawy wobec nazw zawodów w żeńskim lub męskim rodzaju używanych przez kobiety. Jest jedynie propozycją, której podstawowym celem jest ukazanie różnorodności tych postaw.

11.2. Analiza charakterystyk poszczególnych zawodów

Jednym z celów, jakie stawiałam sobie w tej pracy, było odnalezienie odpowiedzi na pytanie, czy jest różnica i – jeśli tak, to jaka – między tworzonym ad hoc wizerunkiem kobiety posługującej się męską nazwą zawodu i takiej, która używa nazwy w rodzaju żeńskim. Zaprezentowane tu w postaci narracji wizerunki kobiet pozwalają dostrzec najbardziej istotne z tych różnic.

„Badacz ma perspektywę tego, co bada i interpretuje wywiad z tej perspektywy”⁶, a zatem zaprezentowane tu opisy odzwierciedlają to, co zostało przeze mnie uznane za istotne i ważne z perspektywy opisywanego zagadnienia. Nie dają one ani pełnego obrazu tego, jaka jest stereotypowa pani nauczyciel lub pani nauczycielka, ani też nie dostarczają obiektywnych danych, na podstawie których można by formułować jakiegokolwiek uogólnienia. Zapewniają jednak wgląd w świat przeżywany badanych przeze mnie osób, dają możliwość zaobserwowania różnic, których zapewne nie udało się poznać pytając: „czym różni się pani fryzjerka od pani fryzjer?”.

Pearce pisał, że język to: „zdecydowanie najpotężniejsze narzędzie wynalezione przez ludzi po to, by tworzyć światy społeczne”⁷. Zatem zaproponowany poniżej przegląd charakterystyk osób posługujących się poszczególnymi nazwami zawodów daje szansę odkrycia i zwiedzenia fragmentów tych światów.

Nauczycielka/nauczyciel

Pani nauczycielka uczy przeważnie *przedmiotów humanistycznych*, na przykład języka polskiego lub angielskiego. Może też pracować w *klasach 1-3*, ma wtedy *dobry kontakt z dziećmi*, potrafi się *wczuć w te wszystkie dziecięce sytuacje*. Jest *bardziej ciepła i opiekuńcza* niż pani nauczyciel. Potrafi *posłuchać, zrozumieć i przytulić* każde dziecko. Ma *bardzo dużą wiedzę*, jest *dobrze wykształcona i przygotowana do tego zawodu*. *Stara się zażegnawać wszelkie konflikty*, a także ma *super kontakt z rodzicami*

⁶ S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego.” TransHumana, Białystok 2004.

⁷ W.B. Pearce: „Interpersonal communication: Making Social Worlds”, cytat za: E. Griffin: „Podstawy komunikacji społecznej”, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.

swoich podopiecznych, jednak jeśli *spotyka jakikolwiek opór to się mu poddaje*. Jest przekonana, że *wszystko wie*, ma swoje *racje i teorie na cały świat*.

Ma *okulary na nosie*, jest *ubrana schludnie*, w czarny sweterek i krótką spódnicę do kolan. Bywa *przeciętna, szara, zwyczajna*. Zazwyczaj jest *samotną, starą panną*. Jeśli ma swoje dzieci, to jest *w nich zakochana*, jest typową *Matką Polką*.

Ma różny stosunek do swojej pracy zawodowej. Jest *bardzo zaangażowana w swoją pracę*, w *życie towarzyskie szkoły*. Jest człowiekiem, który *się spala*. Ale może się też zdarzyć, że *już trochę w zawodzie jest, lubi to co robi, ale trochę ją to męczy*. Czasami też *nie wkłada serca w swoją pracę*. W szkole *dobrze czuje się w takim kobiecym gronie pań nauczycielek*. Poza pracą *lubi oglądać filmy i czytać książki*.

Pani nauczyciel *pracuje przeważnie w liceum, uczy przedmiotów ścisłych albo wychowania technicznego*. Cieszy się szacunkiem swoich uczniów, który *stara się (...)* zdobyć *od samego początku*. Dlatego *ma tendencję, żeby trzymać ich krótko*, ale też *jest dobrze przygotowana do zajęć, żeby nikt nie mógł jej niczym zagiąć* i tym imponuje swoim uczniom. W kontaktach z uczniami jest *raczej bardziej rygorystyczna*, wymagająca i *surowa*, a także *nie zażegnuje konfliktów*, więc zdarza się, że *przychodzą rodzice i są awantury*. Mimo to *z chęcią pojedzie z uczniami na wycieczkę, ale niekoniecznie wchodzi z nimi w jakieś bliższe kontakty*. Jest więc *raczej kumpelką*, a *nie dobrą ciocią, która mówi, że będzie dobrze*. Zarówno w pracy, jak i poza nią, jest *konkretna, zdecydowana*, a także *wie, czego chce i twardo stąpa po ziemi*. Jeśli ustępuje w dyskusji, to dlatego, że uważa, że *to nie jest istotne, gra nie jest warta walki* lub *bo jest mądrzejsza*.

Jej stosunek do pracy bywa również ambiwalentny – z jednej strony *idzie do pracy, robi to, co musi, wraca do domu*, a z drugiej *lubi wykorzystać każdą lekcję właściwie, bez przepuszczania czasu*. Natomiast czas wolny wykorzystuje *na jakiś tam samorozwój, branie udziału w różnych kursach*, ma *szersze zainteresowania poza szkołą* niż pani nauczycielka. *Czyta książki science-fiction*. Swój *raczej męski charakter* podkreśla tym, że *więcej chodzi w spodniach i nosi delikatny makijaż*.

Podsumowując pani nauczycielka jawi się przede wszystkim jako osoba ciepła, łagodna i opiekuńcza. Do jej cech charakterystycznych należy także wrażliwość na uczucia i potrzeby innych oraz dobry kontakt z małymi dziećmi. Za to pani nauczyciel

to osoba pewna siebie, skłonna do rywalizacji, ambitna i aktywna⁸. Zatem można uznać, że w przypadku tego zawodu rodzaj gramatyczny jest dość silnym nośnikiem skojarzeń związanych z płcią.

Drugim elementem, który zasługuje na uwagę, jest różnica w statusie obu pań. To w przypadku osoby posługującej się nazwą w rodzaju męskim pojawiają się skojarzenia takie jak szacunek i respekt. Również przypisywane jej miejsce pracy, a więc liceum, w przeciwieństwie do szkoły podstawowej, wydaje się być bardziej prestiżowym miejscem pracy. Na tę różnicę w statusie zwracały również uwagę same badane: *nauczyciel brzmi poważniej, tak dostojniej (...) dostaje na wejście 5 punktów więcej niż [nauczycielka]* a także: *lepiej kojarzy mi się ta forma męska* i *nauczyciel brzmi lepiej niż nauczycielka*.

Można więc przyjąć, że pomimo dużego sfeminizowania zawodu nauczycielki/nauczyciela, większym prestiżem cieszy się nazwa męska. Z jednej strony kojarzy się ona z cechami przypisywanymi stereotypowo mężczyznom, z drugiej prowadzi do przypisania wyższego statusu kobiecie nią się posługującej.

Wychowawczyni/wychowawca

Pani wychowawczyni pracuje w *podstawówce* albo w *przedszkolu*, a co za tym idzie jest *bardziej nastawiona na takie podejście do ucznia jak do dziecka*, więc można o niej powiedzieć: *taka mamuśka troszeczkę*. Czasami bywa *infantylna i szczebiotliwa*, a także miewa skłonność, by *wszystkich traktować jak dzieci i używać tylko zdrobnień*. Jest lubiana przez uczniów, a oni *wiedzą, że można na nią liczyć*. *Nie wymaga nie wiadomo jakich tam rzeczy, ale myśli raczej o tym, aby swoich podopiecznych rozwijać na różne [sposoby]*. Za tym idzie jej *twórcze podejście do dzieci* i *autorskie sposoby postępowania*.

Jej stosunek do pracy jest dość jednoznacznie pozytywny – nie tylko *lubi swoją pracę* i *bardzo przejmuje się [nią]*, a także *stara się bardzo pozytywnie [w nią] angażować*, ale, co więcej *czuje wagę tego, co robi; oprócz gratyfikacji finansowej za pełnienie funkcji sprawia jej to dużą satysfakcję*. Choć zdarza się także, że ma *wąską specjalizację*, a wtedy *uczy plastyki a dodatkowo jest wychowawczynią albo wręcz, co*

⁸ Wszystkie wymienione tu i w kolejnych podsumowaniach cechy należą do cech przypisywanych odpowiednio stereotypowym kobietom i stereotypowym mężczyznom, których pełną listę można znaleźć w rozdziale poświęcony stereotypom płci.

gorsza, nie uczy, nie ma żadnego przypisanego przedmiotu, żadnej specjalności, tylko jest przypadkiem wychowawczynią.

Zarówno w pracy, jak i poza nią, jest *oddana i ciepła*, a także *bardziej pomocna i umiejąca przymrużyć oko na pewne rzeczy*. Do tego *ma więcej dobroci w sobie [niż pani wychowawca]*. W dyskusji jest *mało rzeczowa, bardziej emocjonalna*.

Jeśli ma rodzinę, to jej *prywatne dzieci są pepkiem świata*, jednak możliwe jest także, że *niewiele ma życia rodzinnego*. Ubrana jest przeważnie *schludnie i nie wyzywająco*. Słowem: *dobra duszka*.

Pani wychowawca jest osobą w *średnim wieku*, ubraną w beże i brązy i przeważnie nosi *spodnie*. Jej droga do takiego zawodu była różna – być może *została wychowawcą, bo dali jej klasę do wychowania*, ale możliwe też, że jest wychowawcą *kolonijnym*, a wtedy traktuje bycie wychowawcą *nie jak powołanie, tylko jako sposób zarabiania pieniędzy*. Raczej nie pracuje w szkole podstawowej, a w *liceum, gimnazjum*, a nawet w *domach poprawczych czy też takich ośrodkach, gdzie są Trudni*. Jest osobą z *dobrym kontaktem z dziećmi*, choć *nie jest taką mamuszką*, jest *partnerska, ale niekoniecznie koleżeńska*, do tego *pilnuje mocno dyscypliny*. Jednak możliwe także, że *stara się być kumplem dla tych uczniów, ale nie wchodzi w ich sferę emocjonalną*.

W życiu zawodowym i domowym jest *bardziej opanowana i zrównoważona*, a także *konkretna, zdecydowana i energiczna*. *Stąpa po ziemi mocnymi krokami*. W dyskusji *ustępuje, bo machnie w pewnym momencie ręką albo uzna, że nie ma co się tu rozdrabniać*, a także *widząc, że [oponentka] jak się czegoś uczepli (...) to będzie powoli drążyć jak woda skałę i żeby już skrócić tę drogę przez mękę, to przystanie na [jej] wersję*. W domu *trzyma rodzinę w garści. Rządzi*. Ma także *większy dystans do swoich prywatnych dzieci, do tych z pracy również niż pani wychowawczyni*.

Jest *zdystansowana także do pracy*, choć jest także wychowawcą z *dużym stażem*, który jest *fachowcem w dziedzinie swojej lekcji i dobrze wykonuje swój zawód*. Jest *poważna i wzbudza większy respekt*.

Podsumowując: pani wychowawca to osoba, która umie radzić sobie w trudnych sytuacjach, jest niezbyt wrażliwa, aktywna, a także dość opanowana i pewna siebie. Z kolei pani wychowawczyni pracuje z małymi dziećmi i widzi w tym swoje powołanie i pasję. Jest osobą ciepłą, wrażliwą, łagodną i emocjonalną. Zatem rodzaj gramatyczny nazwy zawodu jest również w tym przypadku silnie kojarzony z cechami męskimi lub żeńskimi, o czym zresztą osoby badane mówiły również wprost: *[wychowawczyni]*

bardziej w kategoriach żeńskich mi się kojarzy automatycznie przez formę, natomiast [wychowawca] bardziej w kategoriach męskich.

Również różnice w statusie są tu dość widoczne – pani wychowawca pracuje w szkole podstawowej i jest raczej *mamuśką*. Respondentki mówiąc o niej również częściej używały formy zdrobniającej od jej imienia. Natomiast pani wychowawca pracuje ze starszą młodzieżą, a nawet w domu poprawczym. To ona *wzbudza respekt*. Taki stosunek do obu tych nazw jest również widoczny w bezpośrednich wypowiedziach respondentek: *[wychowawczyni] brzmi trochę niepoważnie, podczas gdy [wychowawca] – to brzmi zupełnie inaczej.*

Księgowa/księgowy

Pani księgowa *właśnie wróciła z urlopu macierzyńskiego z powrotem do pracy, a w związku z tym bardzo często myślimi jest w domu. Ponieważ ma szczęśliwe życie rodzinne, to ceni sobie popołudnie spędzone z rodziną. Jest osobą w średnim wieku, jest wypielęgnowana i nosi buty na obcasie.*

Zawodowo jest księgową w jakiejś tam firmie, obsługuje pewnie jednego klienta. Dodatkowo ma ściśle określony zakres obowiązków i raczej pracuje od 7 do 15-tej, a także ma czas na obiad w pracy. Ale mimo to, nawet jak je ten obiad, to ona i tak udzieli rady, czyli jak się przychodzi do niej, to ona zawsze doradzi i zawsze powie, co i jak zrobić. Jest dobrą księgową, chociaż widziała siebie w innym zawodzie, jakoś bardziej związanym z ludźmi.

Jako człowiek, jest osobą, której po pierwszym kontakcie się nie zapamiętuje. Bywa pogodna, uśmiechnięta, otwarta na to, co się dzieje na zewnątrz, ale bywa też chłodna i w kontaktach z ludźmi uważająca na słowa. Podobnie jak pani księgowy jest osobą dobrze wykonującą swoją pracę, aczkolwiek może trochę gorzej niż ta pod względem takim merytorycznym.

Pani księgowy *zajmuje dość wysoką pozycję, na przykład jest zastępczynią głównej księgowej lub ma, albo dąży do tego, aby mieć własną kancelarię. Jej kompetencje są dość ambiwalentne – z jednej strony dobrze wykonuje swój zawód, ale jest także możliwe, że siedzi w biurze i nie ma zielonego pojęcia na temat księgowości. Wtedy robi piękną otoczkę do tego, że ma biuro.*

Jej charakterystycznym rysem jest to, że jest otwarta na wszelkie nowości w dziedzinie księgowości, a także stara się ciągle rozwijać. Poza tym bywa stateczna, poukładana, bardzo otwarta, bardzo dynamiczna, ale bywa też chłodna i zdystansowana. Może

także być *wygadana, rzeczowa, konkretna i mocno ambitna*. Są jednak osoby, które twierdzą, że jest *dziwaczką*, a także *starą panną*. Wizerunek pani księgowy dopełnia fakt, że *jej jedzenie to czarna kawa i papieros leżący w jakiejś popielniczce*.

Podsumowując: pani księgowa to osoba mocno zaabsorbowana swoim życiem domowym, a także opiekuńcza i ciepła w kontaktach międzyludzkich. Zaś pani księgowy jest przede wszystkim osobą ambitną i aktywną. A zatem nadal zachowana zostaje tu tendencja do przenoszenia cech żeńskich przez żeńską formę nazwy zawodu, zaś cech męskich – przez męską. Jednak tendencja ta wydaje się słabsza i mniej wyraźna niż w opisanych powyżej przypadkach nauczycielki i wychowawczynie.

Różnice w statusie pomiędzy panią księgowy a panią księgową widoczne są przede wszystkim w pozycji w hierarchii, którą zajmują, a także w ich miejscu pracy. Podczas gdy pani księgowa obsługuje jednego klienta i ma ściśle określone obowiązki, pani księgowy pracuje w dużej firmie i ma aspiracje, by awansować. Taka różnica została również wyrażona przez jedną z respondentek wprost: *[księgowa] brzmi trochę mniej poważnie*. Jednak u innej z badanych osób to nazwa księgowy wywołała negatywne skojarzenia: *anachronizm jakiś, w pierwszej chwili pomyślałabym, że to błąd na wizytówce*. Zatem różnice w statusie pomiędzy formą żeńską a formą męską są widoczne i zachowują ten sam, co w opisanych powyżej przypadkach kierunek, jednak są mniej wyraźne, a także rzadziej wyrażane wprost przez respondentki.

Położna/położny

Pani położna *jak wchodzi do szpitala to rozmawia z matkami i z kobietami w ciąży*. Jest zaangażowana w pracy i *solidnie wykonuje swoje obowiązki*. Na swój zawód zdecydowała się *świadomie* i już przez jego wykonywanie *chce w jakiś tam sposób służyć pomocą, przynosić ulgę w cierpieniu kobietom*. Jest więc osobą *bardzo troskliwą, wyrozumiałą, życzliwą, pomocną i uczynną*. Innymi słowy, czuje *jakaś misję związaną [ze swoim zawodem]*.

Opiekuje się członkami swojej rodziny i przejmuję się tym, co się dzieje. Zarówno w pracy, jak i w domu jest *ciepła, pogodna, uśmiechnięta*. Do tego bywa także *spokojna i wewnętrznie ustabilizowana*. Jest osobą, która *rozsiewa takie ciepło wokół siebie*, a jeśli się do niej przyjdzie w niedzielę to *ma zawsze jakieś tam ciasto*.

Pani położny może okazać się *ginekologiem z aspiracją na pedofila*. Jej kompetencja zawodowa jest dość wysoka – *ma oczywiście wszystkie możliwe fakultety porobione z położnictwa*, a także *posiada dużą wiedzę i duże doświadczenie*. A jednak mimo to

możliwe, że *tak naprawdę to pewnie nie umie nawet odebrać porodu*. Do pacjentek zwykła zwracać się na przykład mówiąc: „*nie krzycz babo, bo nie pierwsza rodzisz*”. A zatem *nie nadaje się do pacjenta i traktuje go przedmiotowo*.

W pracy i poza nią jest *niedopasowana do rzeczywistości*, ma skłonność by *robić wszystko po swojemu* i to *nie zawsze zgodnie z przyjętymi regułami gry*. Do tego jest *zarozumiata, bardzo zdystansowana i zupełnie nie emocjonalna*, a także *obcesowa, arogancka*. Jest zapewne *takim męskim typem*, a być może nawet czuje się *niezidentyfikowana z płcią*. Innymi słowy: *baba wstrętna*, a co więcej istnieje podejrzenie, że *należałoby ją ubezwłasnowolnić*.

Podsumowując: pani położna to osoba przede wszystkim ciepła, opiekuńcza, świadoma uczuć innych, a także czuła i zdolna do poświęcenia dla innych. Pani położny jest niezbyt wrażliwa i ukrywa emocje. Zatem, o ile w przypadku pani położnej dość wyraźnie widoczne są cechy typowej kobiety, pani położny wzbudza przede wszystkim negatywne emocje i negatywne skojarzenia. Dużo słabiej widoczne są w jej opisach cechy typowe dla stereotypowych mężczyzn.

Określenie położny używane w stosunku do kobiety budziło wśród moich respondentek wiele kontrowersji: *przecież to nie po polsku lub coś się tej pani pomyliło*, a także *dla mnie trochę dziwactwo*. Część z nich nie była sobie nawet w stanie wyobrazić takiej osoby – *forma, która w ogóle nie przemawia do mnie*.

Warto jednak zauważyć, że z jednej strony wyżej wymienione sformułowania nie dotyczą bezpośrednio statusu obu nazw, a z drugiej – to właśnie w przypadku pani położny pojawiają się takie cechy związane z prestiżem, jak duża wiedza czy ukończenie kilku fakultetów. A zatem – pomimo, że nazwa ta budzi tak silne negatywne skojarzenia, połączone zostają z nią również cechy potocznie uznawane za prestiżowe.

Fryzjerka/fryzjer

Pani fryzjerka to *ruda, wytapirowana kobieta z wielkimi długimi paznokciami*, a do tego korzysta *dużo z solarium*. W sumie jest *dość ładna*. Jest *uśmiechnięta i zadowolona*, a także *ciepła i otwarta*. Bywa *niepozorna i cichutka, trochę szara myszka*. Przeważnie *więcej słucha niż mówi*, choć bywa też *skrzyżowaniem szczebiotliwej z [osobą z] dystansem*.

Jest fryzjerką *od długich włosów* i lubi *kombinować z ułożeniem tych włosów*. Raczej *pracuje u kogoś*, bywa *pomocą fryzjera*. Jej droga do zawodu fryzjera nie była zbyt

wyboista – skończyła szkołę podstawową i po szkole podstawowej poszła do jakiejś szkoły fryzjerskiej, i właśnie skończyła to fryzjerstwo, i w tej chwili zatrudniła się w jakimś takim zakładzie o średniej renomie, ale dość solidnie wyposażonym. Choć może jest mniej utalentowana od pani fryzjer, to bardzo szybko nawiązuje kontakt ze swoimi klientami, jest więc bardzo kontaktowa, a przy tym nie natrętna, więc klientka ma okazję się przy niej wyciszyć, można powiedzieć zrelaksować z tego powodu, że się ostrzyże. Jednak nie ma fantazji i robi przeciętne fryzurki, a także za dużo jakichś własnych [pomysłów] nie wprowadza i przeważnie nie umie przekonać nawet do swojej fryzury.

Poza pracą ma mało czasu na swoje życie osobiste, więc mieszka z rodzicami. Ale miewa także bardzo duże grono znajomych. Jeśli ma swoje mieszkanie, to bardzo lubi dużo takich bibelotów – aniołków, świeczników itp.

Pani fryzjer bywa na mikroskalę businesswoman. Przeważnie ma super odpicowany gabinet i pod sobą podwładne. Możliwe także, że kiedyś pracowała pewnie w jedynym zakładzie fryzjerskim, który był w miasteczku, w którym ona mieszka, a z czasem stwierdziła, że akurat tyle ludzi przychodzi do tego fryzjera, że ona równie dobrze może założyć swój własny zakład, i będzie miała klientów. Prawdopodobnie ma wygrane wszystkie możliwe konkursy na fryzury, a ponieważ lubi się trzymać z facetami, to stara się także przypodobać poprzez zdobywanie nowych umiejętności w tym męskim gronie. Klienci wiedzą również, że jest odważna w obcinaniu włosów i jak do niej ktoś przyjdzie i będzie miał dłuższe włosy, to ona mu zaproponuje taką fryzurę inną zupełnie od tej, którą miał.

Jest osobą nie lubiącą dużo mówić i pilną swoją pracę, a także zdecydowaną, energiczną i bardziej w sposobie bycia męską. Innymi słowy: wie, co robi i wie, czego chce. Jest mniej dostępna i może mniej nawiązująca kontakt z klientem od pani fryzjerki, ale jest bardziej fachowcem, przekonuje swoim profesjonalizmem i swoją rzetelnością.

Poza pracą dba o swój wygląd, ale raczej o pielęgnację swojego ciała, a nie żeby podkreślić swoją kobiecość. Ma sprawdzone, ale nie za duże grono przyjaciół, a w jej domu panuje większa surowość i widać, że lubi nowoczesną sztukę.

Podsumowując: pani fryzjerka to osoba rozmowna i ciepła, a także taktowna i raczej cicha. Pani fryzjer natomiast jest kobietą aktywną i ambitną, a także ma głowę do interesów i jest pewna siebie. Zatem również w tym przypadku rodzaj gramatyczny zawodu dość silnie przenosi stereotypy męskości i kobiecości, co zresztą zostało

wyrażone wprost przez jedną z respondentek: *[pani fryzjer jest] bardziej w sposobie bycia męską.*

Różnice w statusie między obiema paniami widoczne są przede wszystkim w ich miejscu pracy: podczas gdy pani fryzjerka pracuje u kogoś, pani fryzjer ma swój zakład i kilku pracowników pod sobą. A zatem to osoba posługująca się nazwą zawodu w rodzaju męskim jest widziana, jako stojąca wyżej w hierarchii społecznej.

Dozorczyńni/dozorca

Pani dozorczyńni *po prostu sprząta blok albo kamienicę. Jednak jej klatka jest regularnie zamiatana, regularnie myta, a do tego stoją [tam] jeszcze jakieś kwiaty. Ale z drugiej strony, jak komuś banda wyrostków podpali wycieraczkę, albo przyniesie zdechłego szczura pod drzwi, to nie myśli o niej, tylko pójdzie zaraz do spółdzielni lokatorskiej. A ponieważ raczej unika konfrontacji, to, gdy ktoś nie wywiązał się ze swoich obowiązków dotyczących sprzątania klatki, to raczej pójdzie i sprzątnie, bo widzi, że ktoś tam zapomina.*

Jest typową wszędobylską, a to znaczy, że *musi wszystko dookoła wiedzieć, co u wszystkich sąsiadów: komu się urodziło dziecko, komu zdechł pies. Jednak ważne, że przeważnie robi to w dobrej wierze i stara się wszystkim pomóc. Ale możliwe także, że wstydzi się swojej pracy i wtedy chodzi między mieszkańcami ze spuszczoną głową, uważając się za kogoś gorszego.*

Ponieważ zdarza się, że *żyje życiem innych i jest trochę pozbawiona swojego życia osobistego, to bardzo lubi się spotykać ze starszymi osobami na półpiętrze i przegadywać godzinami. Jest osobą miłą i grzeczną, a także życzliwą i serdeczną, a jednocześnie dość spokojną. Choć bywa również osobą energiczną, taką babą z ikrą, która robi dużo szumu wokół siebie. Przeważnie jest uśmiechnięta i pogodna.*

Pani dozorca *miewa różne kompetencje – być może urasta do rangi kogoś, kto zajmuje się tym domem troszkę bardziej niż tylko dba o higienę mieszkańców, jednak zarazem może też być portierką, ale jest też prawdopodobne, że dba o porządek, który jest zrobiony tylko odtąd – dotąd, co trzeba, a nie ma już takiego upiększania, wymyślania jakichś różnych dodatków na tej klatce. Bywa także rządzącym cieciem, a wtedy nosi wysoko podniesioną głowę i to na zasadzie: „proszę mnie się kłaniać, bo ja jestem dozorcą”. Możliwe, że została dozorcą, bo przejęła tę funkcję po swoim mężu.*

Od pani dozorczyńni różni ją kontakt z lokatorami. Jest zdystansowana i *nie interesuje się plotkami i nigdy się nie uśmiecha. Innymi słowy to pani, co tylko „dzień dobry,*

przyniosłam tutaj rachunki”. Jest także *konkretna, bardziej wycofana i zamknięta*, a także *surowa, wymagająca, oschła i małomówna*. Ale bywa również *aktywna lub stateczna i o łagodnym dość usposobieniu*. Przeważnie jest *uporządkowaną kobietą, która jest w stanie wszystko poustawić, skontrolować*. Możliwe, że *lepiej wypełnia swoje obowiązki i bardziej skupia się na pracy*, niż pani dozorczyńi, ale *nie angażuje się w życie towarzyskie osiedla czy domu*.

Podsumowując: pani dozorczyńi to przede wszystkim osoba rozmowna i ciepła w relacjach z innymi, jest też opiekuńcza i wrażliwa na potrzeby innych. Zaś pani dozorca jest opanowana i niezbyt wrażliwa. Ma również skłonności przywódcze, a także raczej ukrywa emocje. Zatem również w przypadku dozorczyńi/dozorcy żeński lub męski rodzaj gramatyczny nazwy zawodu jest nośnikiem stereotypowych cech odpowiednio żeńskich lub męskich. Jednak uwagę zwraca fakt, że więcej cech typowych dla płci odnaleźć można w charakterystyce pani dozorczyńi, podczas gdy opisy pani dozorczy zawierają dość często zaprzeczenia cech wymienianych u dozorczyńi, nie będących jednak elementami stereotypu męskości – np. rozmowna i małomówna.

Obraz dotyczący statusu jest w tym przypadku dość ambiwalentny. Część respondentek przypisuje osobie posługującej się męską nazwą zawodu większe kompetencje, a tym samym wyższe miejsce w hierarchii społecznej, jednak inne są skłonne przypuszczać, że pełnią tę samą funkcję i to właśnie dozorczyńi robi więcej w jej ramach. Również wypowiedzi wprost są dość niejednoznaczne – z jednej strony – dozorca *bardziej poważny*, a także *generalnie dozorczyńi gorsza niż dozorca*. Ale z drugiej strony – dozorca – *brzmi to jakoś sztucznie i takie napuszone jest*. Zatem uzyskany w tym przypadku obraz statusu jest najbardziej niejednoznaczny spośród opisanych dotąd zawodów.

Starościna/starosta

Pani starościna bywa po prostu *małżonką starosty*, bywa też *starościna grupy studenckiej*, jednak możliwe jest również, że pełni *jakaś funkcję społeczną*. Jako żona pana starosty jest po prostu *żoną przy mężu*. Możliwe, że *prowadzi jakąś tam na małą skalę działalność charytatywną*, ale przede wszystkim *dobrze opiekuje się domem, dziećmi*. Gdy bywa starościna grupy lub roku *ma dobre kontakty z kadrą profesorską*, a także *jest bardziej pyskata, niż elokwentna, ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu*. Jest również *przebojową, energiczną dziewczyną*, a zarazem *średnią studentką, jeżeli chodzi o wiedzę teoretyczną*. Gdy rozmawia z wykładowcami, oni *na wszystko się*

zgadzają, mimo że [ona] zupełnie nie ma racji. Jest także żywa i jakaś taka szybciutka, obrotna.

Kiedy jest panią starościna na przykład powiatu, gabinet ma *urządzony tak, że odnosi się wrażenie, jakby weszło się do domu babci*. Jest otwarta na problemy innych i to właśnie do niej *garną [się] ludzie*, bardziej niż do pani starosty. Jest także *pogodna i życzliwa*. Bardziej niż pani starosta *wczuwa się w sytuację, bardziej jest otwarta dla ludzi, chce pomóc*. W dyskusji, gdy chce kogoś do czegoś przekonać, potrafi użyć *lekkiej manipulacji kobiecej*. Można o niej powiedzieć: *gospodyni*. Bywa również *kobietą sukcesu*, która jest jednak *skromna i uczciwa*, ale także *uparcie dąży do swojego obranego celu*. Ponieważ *tak to ciepło brzmi to starościna* to bardzo możliwe, że *ma miły, fajny koczek*.

Pani starosta również bywa starostą grupy, choć rzadziej niż pani starościna. Jest wtedy *średnio sympatyczna w kontaktach międzyludzkich*. Generalnie *pójdzie, załatwi, dowie się, przyszykuje*, ale *zrobi to dlatego, że musi*. Choć możliwe także, że jest osobą *z dużym temperamentem i taką bardzo aktywną*.

Zdecydowanie częściej jest starostą powiatu – wtedy *zajmuje się sprawami dotyczącymi dróg*. Jest *konkretna, rzeczowa, wymagająca, żeby ludzie, którzy jej podlegają, wykonywali zadania im przydzielone*, a także *kompetentna, zdecydowana, dążąca do z góry ustalonych celów*. Bywa, że *ludzie niekoniecznie do niej z jakimiś problemami swoimi chcą iść*, ponieważ jest *bardziej nastawiona na siebie i oficjalna*. Jednak możliwe także, że *stara się zawsze być dla wszystkich i interesuje się wszystkimi osobami, które do niej piszą, czy przychodzą, czy dzwonią z jakimiś tam problemami czy sprawami*, ale nawet wtedy *pracuje do [wyznaczonej] godziny i stara się nie zostawać dużej*. Przeważnie jest *zaradna, twarda i pracowita*. A do tego *potrafi zarządzać i szybko podejmuje decyzje*. Zapewne jest też *bardziej fachowa* od pani starościny. Możliwe także, że *niekoniecznie na tym stanowisku będzie chciała poprzestać, bo może jej się spodobać tego rodzaju praca, kariera*. Niektórzy mówią też, że to *baba w spodniach, garniturze, uniformie, która pilnuje swojego stołka*.

Podsumowując: u pani starościny dominują cechy takie jak *ciepło, wrażliwość na uczucia i potrzeby innych*, a także *gotowość do poświęcenia i opiekuńczość*. Z kolei pani starosta jest osobą *dość ambitną i aktywną*. Ma *skłonności przywódcze* i jest *raczej niezbyt wrażliwa*. Jednak w przypadku tego zawodu warto zwrócić uwagę, że *gdy jest mowa o staroście bądź staroście powiatu, podział na cechy męskie i żeńskie wydaje się znacznie bardziej wyraźny, niż w przypadku starosty i starościny grupy*.

Ze względu na pojawienie się różnych funkcji przypisywanych osobie starościny/starosty, jednoznaczne określenie różnic w statusie między tymi formami wydaje się dość trudne. Jednak istotne wydaje się, że badane przypisywały bardziej prestiżową funkcję starosty powiatowego częściej osobie, która posługiwała się męską formą nazwy zawodu. To również w odniesieniu do niej mówiły na przykład o większej kompetencji czy fachowości. Natomiast formułowane przez respondentki wypowiedzi wprost dają obraz dość ambiwalentny. Z jednej strony *starościna to przerost formy nad treścią*, z drugiej zaś jedna z badanych deklaruje: *jak najbardziej wydaje mi się, że tutaj bym odmieniła to właśnie, jeżeli wybieramy starostę grupy, to starościna by była.*

Krawcowa/krawiec

Pani krawcowa to *pani z małego zakładu, takiego osiedlowego, zajmująca się obciąganiem guzików, wszywaniem zamków, podwijaniem spodni. Możliwe też, że jest panią siedzącą sobie w domu, która szyje na miarę. Prawdopodobnie nie ma specjalnego wykształcenia, a krawcową została, bo wychowała już dwie córki, zresztą bliźniaczki i nastąpił taki okres, że mogła się zająć czymś dodatkowym, a w związku z tym, że była zaradna i miała dużo manualnych zdolności, właśnie wtedy zaczęła szyć. Jest terminowa i skrupulatna, ale raczej nie ma swoich pomysłów, więc dostaje gotowe projekty jak przychodzi do niej klientka to mówi jej, co ma zrobić, a ona mówi jej, czy to jest wykonalne czy nie. Natomiast jest kontaktowa i w związku z tym wie o tych swoich klientkach wszystko i tam się łatwo jej zwierniają ze swoich problemów. Można nawet powiedzieć, że seans z panią krawcową jest równocześnie sesją terapeutyczną. W porównaniu z panią krawiec jest bardziej gadająca, bardziej otwarta w stosunku do klientów, ale zdarza jej się, że niekoniecznie do końca poprawnie będzie wszystko zrobione. Pani krawcowa to kobieta w sukience i taka porządnie ubrana, która hołduje tradycyjnemu modelowi rodziny. Jest miła, sympatyczna i raczej taka spokojna. Ma coś takiego fajnego ciepłego w oczach.*

Pani krawiec *szyje garnitury, płaszczki i spodnie męskie. Innymi słowy uprawia ciężkie krawiectwo. Możliwe, że odziedziczyła zakład po ojcu lub przejęła [go] po mężu. Jeśli ma swój zakład, to jest raczej trudno kontaktowa, a dodatkowo chodzi z taśmą na szyi, ze szpilkami wbitymi w ramię na poduszce, w okularach na pół nosa i wiecznie ze szpilkami w buzi mówi. Ale zdarza się również, że szyje tak taśmowo, nie w kontakcie z*

ludźmi lub pracuje w większym zakładzie, a wtedy być może trochę aspiruje do tego, żeby zostać projektantem mody w jakimś tam słowa tego znaczeniu.

Z charakteru jest przeważnie *spokojna i milcząca, wystuchuje cierpliwie oczekiwania* klienta, ale bywa także *konkretna i precyzyjna*. Chociaż *specjalnie się swoją pracą nie przejmuje*, to jest osobą *dobrze wykonującą swój zawód*.

Podsumowując: pani krawcowa obdarzona jest wieloma cechami typowymi dla stereotypowej kobiety – jest ciepła, rozmowna, emocjonalna, a także wrażliwa na uczucia innych. Natomiast pani krawiec nie posiada zbyt wielu cech typowo męskich – jej obraz budowany jest raczej na zasadzie kontrastu do obrazu krawcowej – rozgadana vs milcząca, krawiectwo lekkie vs krawiectwo ciężkie itp.

Kwestia różnic w statusie między osobami posługującymi się nazwą krawiec i nazwą krawcowa wydaje się dość trudna do rozstrzygnięcia. Z jednej strony przy opisie pani krawiec pojawiają się informacje o tym, że jest dobrym fachowcem, z drugiej jednak, z wypowiedzi respondentek wynika, że ma ona mniej klientów niż pani krawcowa. Również opinie wyrażane wprost świadczą raczej o niekorzystnym stosunku do kobiety, która używa nazwy krawiec: *kobieta krawiec się nie podpisuje*, a także *krawiec brzmi dziwnie*. Zatem sądzę, że wypowiedzi badanych przeze mnie osób można interpretować jako wskazujące na niewielką różnicę w statusie między panią krawiec a panią krawcową, przy równoczesnym dość negatywnym stosunku emocjonalnym do kobiety posługującej się nazwą krawiec.

Woźna/woźny

Pani woźna ma dwa oblicza. Może być *pierwsza po dyrektorze*. Wtedy *wszystko wie, wszystkim chce zarządzić*, jest osobą *krzyczącą na wszystkich, dbającą o porządek*, do tego *sprząta ciągle i pokrzykuje na dzieci*. Ale może być też osobą *nie narzucającą swojej osobowości i bardzo taką łagodną*.

Przeważnie pracuje w *szkole w małym miasteczku*. Została woźną, bo *objęła tę funkcję po swoim ojcu, który przez całe lata powojenne był woźnym*. Jednak *wykonuje swój zawód z jakiejś tam konieczności*, być może dlatego, że *skończyła swoją edukację na szkole podstawowej*. Można powiedzieć, że jest to *kobieta na właściwym miejscu*. Ponieważ przeważnie jest *starą kobietą, starej daty*, to przez lata pracy *nauczyła się te dzieci obserwować i nauczyła się, że te pokolenia się w jakiś tam sposób zmieniają i trzeba się nauczyć z tym żyć*.

Uczniowie przeważnie *lubią ją, żartują z nią, zostawiają jej rzeczy, tornistry, jak trzeba. Co więcej, zawsze ma na podorędziu papucie, a nawet przyklei plasterek kiedy trzeba. Dlatego aura wokół niej się roztacza i wszyscy do niej lgną. Jest osobą ciepłą, zawsze sympatyczną i uśmiechniętą. Raczej potrafi słuchać niż mówić. Zna wszystkie tajemnice szkoły, więc można o niej powiedzieć, że jest takim dobrym duchem szkoły. W porównaniu do pani woźny jest troszkę weselsza dla dzieci, a także bardziej przystępna. Do uczniów bardziej podchodzi taką swoją dobrocią, ale z drugiej strony jak potrzeba to też nakrzyczy.*

Poza szkołą uwielbia *oglądanie 150-cio odcinkowych seriali telewizyjnych.*

Pani woźny prawdopodobnie pracuje w *liceum*. Być może podpisuje się woźny, bo *to dyrekcja kazała jej się [tak] podpisać. Jednak możliwe jest także, że podpisuje się „woźny” dlatego, że ten zawód zdecydowanie kojarzy jej się z czymś męskim mimo wszystko. Sama jest bardziej męska, w związku z tym wykonuje fizycznie cięższe prace, na przykład – przerzuca węgiel. Bywa, że czuje się dumna z tego, co robi.*

A jednak *dzieci nie lubią jej i raczej mówią o niej cały czas „ten woźny”.* Być może, dlatego, że jest *nieprzystępna, bardziej oschła, ostra i obcesowa.* Innymi słowy *ma dystans do dzieci i ani ta młodzież się z nią nie spoufala, ani ona się też nie stara jakoś do tej młodzieży dotrzeć.* Również w kontaktach z innymi pracownikami szkoły zachowuje *duży dystans, to znaczy nie wchodzi w jakieś tam komitewy z ludźmi, które mają prowadzić do jakichś zwierzeń, czy opowiadania o sobie. Natomiast swoją pracę wykonuje w sposób konkretny, wie, jakie jest jej zadanie, co ma zrobić i tym się przejmuje.*

Dawno temu *skończyła liceum.* A poza pracą *interesuje się sportem.* A także *lubi jeździć na rowerze, pływać, biegać, a do tego na pewno ze swoimi dziećmi biega po boisku i gra w piłkę nożną.*

Bywa także *panią woźny w sądzie.* Wtedy *czuje się bardzo ważna w swojej roli i uważa, że ma bardzo odpowiedzialne zajęcie.* Nie tylko *łatwo nawiązuje kontakt, ale nawet skazanych czasami pocieszy.*

Podsumowując: pani woźnej przypisane zostały cechy typowo kobiece, w większości pojawiające się już w przypadku innych analizowanych zawodów, takie jak ciepło, wrażliwość na potrzeby innych, opiekuńczość a także gotowość do poświęcenia dla innych. Natomiast pani woźny, podobnie jak w przypadku krawcowej/krawca przypisane zostały raczej cechy kontrastujące z tymi przypisywanymi pani woźnej,

jednak nie będące treścią stereotypu męskości, w używanym przeze mnie w tej pracy znaczeniu.

Różnice w statusie między opisywanymi osobami widoczne są przede wszystkim w przypisywanym im wykształceniu (pani woźny ma wykształcenie średnie, podczas gdy pani woźna jedynie podstawowe), a także w miejscu pracy, przy założeniu, że praca ze starszą młodzieżą cieszy się większym szacunkiem społecznym, niż praca w szkole podstawowej. Warto również zauważyć, że jedynie w przypadku osoby posługującej się męską formą nazwy zawodu pojawiło się skojarzenie z bardziej prestiżowym zawodem woźnego sądowego. Tezę, że w tym przypadku nazwa w rodzaju męskim jest bardziej prestiżowa, potwierdzają również wypowiedzi badanych osób: *użycie akurat sformułowania [woźny] podnosi trochę prestiż tego zawodu, a także woźny – lepiej to brzmi.*

Monter/monterka

Pani monterka ma *krótkie włosy i jest średniego wzrostu, ubrana w koszulę flanelową, ogrodniczkę z dużą ilością kieszeni, z pasem z narzędziami, do tego torba z innymi narzędziami.* Jej życie zawodowe bywa różne – możliwe, że *montuje coś drobnego, na przykład, jeśli jest pralka, to pani monterka będzie na pewno montowała jakiś programator, kabelki będzie lutowała.* Jednak prawdopodobne jest też, że kiedyś *pracowała w jakimś tam magazynie dużej fabryki i ponieważ ta fabryka padła, ona nie miała pracy, dlatego zatrudniła się w spółdzielni mieszkaniowej i jest taką trochę 'złotą rączką'.* Jednak istnieje też trzecia możliwość – *pani monterka pracuje przy taśmie w zakładzie pracy, a wtedy jest to taki zawód, że faceci nie chcą tego wykonywać.*

Jej podejście do pracy jest również ambiwalentne. Bywa, że *nie jest zbyt solidna i chociaż się stara to nie przywiązuje się do tej pracy i nie czuje się w tej roli.* Wtedy *zrobi swoją pracę, wykona i za chwilę pójdzie do domu i już ją to nie interesuje, tylko sprawy domowe i jest pochłonięta sprzątnięciem, gotowaniem.* Ale możliwe jest też zupełnie inne wyjście – wtedy jest osobą, która *znalazła sposób na życie, można o niej powiedzieć, że ma 5% powołania w przeciwieństwie do montera, który ma minus 15.*

Charakter pani monterki wydaje się również trudny do odszyfrowania – z jednej strony to *jakiś babochłop i typ męski, z drugiej bardziej kobieta i subtelna.* Bywa *bardzo rozmowna, ale bywa również zamknięta w sobie.* Może być *zdecydowana i nie wtapiająca się w tłum, ale może też ciągle zmieniać decyzje.* Czasem *umysł ścisły, a czasem, gdy mówi o jakimś mieście, to dla niej ważniejsza atmosfera niż te zabytki.*

Niektórzy mówią, że jest *jakaś dziwaczna, troszkę zwariowana, a nawet wygłupialska*. No i że pani monterka, to może *coś zmontować najwyżej*.

Pani monter *pracuje wśród mężczyzn, montuje telewizory i odpowiedzialne rzeczy bardzo, jak na przykład bęben w pralce. Być może do pracy jako monter trafiła, bo zawsze była takim typem chłopca, a ponieważ przez pewien czas pracowała w zakładzie ogrodniczym na ciągniku i wtedy często naprawiała ten ciągnik, a do tego nigdy jej specjalnie kwiaty nie interesowały i jej brat skończył szkołę samochodową, założył własny zakład, to ona sobie pomyślała, że może więcej zarobi i więcej na tym zyska, gdy będzie tam robić, pójdzie do niego do tego zakładu i będzie robić w jego zakładzie. Ale możliwe także, że ktoś jej tę pracę zaproponował i nie miała wyboru, bo ma w domu trójkę dzieci i nie ma męża. Choć być może jest zadowolona i taka praca sprawia jej frajdę.*

Czasami chciałaby się wtopić w jakąś taką ekipę, w której pracuje, a także słucha czyichś poleceń i brakuje jej osobistego zaangażowania, a innym razem jest osobą wiodącą i prowadzi jakąś grupę. Jest kompetentna i zna się na swoim fachu, co więcej jest lepiej przygotowana niż pani monterka. Poza tym widzi w swoim życiu coś więcej niż tylko dom, sprzątanie i gotowanie.

Pani monter jest *konkretna, zdecydowana, a także otwarta i jowialna*, choć bywa także *małomówna, nieciekawa i zamknięta*. Jest również *bardziej zrównoważona i zdystansowana* niż pani monter, i też *mniej rozmowna* niż ona. Jest *męskim typem*, można nawet powiedzieć, że *babochłopem*. Niektórzy przypuszczają, że to *baba w spodniach, uznająca się za faceta, która na każdym kroku chce udowodnić, że ona potrafi to, co mężczyźni*.

Podsumowując: zarówno pani monter jak i pani monterka posiadają wiele cech męskich. Jednak wydaje się, że osoba posługująca się żeńską nazwą zawodu. Posiada więcej cech kobiecych – takich jak na przykład rozmowność, trudność w podejmowaniu decyzji, czy delikatność, budzi ona również w badanych przede wszystkim osobach więcej sympatii.

Wypowiedzi respondentek nie wskazują na dostrzeganie przez nie jakichś wyraźnych różnic w statusie między osobami posługującymi się nazwami w rodzaju męskim lub żeńskim. Jedynym elementem mającym związek z prestiżem, jest uznanie, że pani monter jest osobą bardziej kompetentną i lepiej przygotowaną do zawodu. Również w wyrażanych wprost stwierdzeniach tylko raz pojawia się różnicowanie między obiema formami: *monterka nie brzmi dobrze*.

Zegarmistrzyni/zegarmistrz

Pani zegarmistrzyni prowadzi taki zakład, w którym naprawia takie stare zegary, na przykład stojące, albo z kukułką. Wtedy ma taki bardzo ładny zakład, gdzie wisi pełno zegarów z kukułkami i bardzo przyjemnie wejść do niego, szczególnie starszym ludziom, którzy lubią sobie pogadać z panią zegarmistrzynią, bo ona zna historię wielu tych zegarów, potrafi bardzo ładnie o nich opowiadać. Chociaż możliwe także, że jest zegarmistrzynią z nazwy, a nie z tego, co robi, co oznacza, że bierze i ten zegarek daje komuś innemu do zrobienia.

Jest osobą ciepłą, cierpliwą i precyzyjną, a być może nawet pedantką. W pracy wszystko robi dokładnie i w życiu tak też postępuje. Jest drobną kobietką, tradycyjną, bardzo wyciszoną i spokojną. W porównaniu z panią zegarmistrzem bardziej uwypukla swoje żeńskie cechy, a także więcej mówi z klientami i ma odrobiną takiej finezji i takie podejście trochę zawadiackie. Ogólnie jest bardzo sympatyczna, a także bywa bardzo pewna swoich umiejętności.

Pani zegarmistrz zapewne odziedziczyła firmę po swoim dziadku i to spowodowało, że pisze zegarmistrz. Jednak jest także możliwe, że jak była młoda, na początku chciała być jubilerem, tak jak jej wujek, nawet skończyła jakąś szkołę tam jubilerską przyzakładową. Ale potem to jubilerstwo padło i w związku z tym, ona poszła na jakiegoś tam zegarmistrza w termin, żeby się troszeczkę poduczyla i w ten sposób została zegarmistrzem.

Jest fachowcem w swojej dziedzinie i wykonuje poprawnie wszystkie naprawy w zegarku, a każdy klient może o niej powiedzieć: „Mój spis zepsutych zegarków chce się z nią zobaczyć”. Innymi słowy, jest osobą, do której się przychodzi i daje się zegarek i się odbiera ten zegarek naprawiony. Chociaż możliwe także, że pani zegarmistrz nie tyle, że naprawia te zegarki, co ma taki mały sklepik z tymi zegarkami, bardzo skromny.

Jako człowiek, jest przede wszystkim cierpliwa, precyzyjna i wyważona w ruchach. A także stara się być dość sumienna i bardzo drobiazgowa. W pracy jest pedantką, natomiast w domu niekoniecznie. W porównaniu z panią zegarmistrzynią jest chłodniejsza i bardziej pewna siebie, a także lepiej wykonująca swoją pracę. Mięwa także drugie oblicze – wtedy jest dowcipna, a może nawet taka trochę flirciara. Mówiąc inaczej: kobieta z jajem.

Podsumowując, w charakterystyce zarówno pani zegarmistrz, jak i pani zegarmistrzyni przeważają cechy potocznie kojarzone z tym zawodem – takie jak precyzja, spokój czy opanowanie. Potwierdza to opinia jednej z respondentek: *jakie by nie były to są takie same*. Jednak w przypadku żeńskiej formy nazwy zawodu cechy żeńskie wydają się nieco bardziej uwypuklone, co widać zarówno w deklaracjach wprost, jak i w pojawieniu się cech typowo żeńskich – na przykład ciepło czy rozmowność.

Różnice dotyczące prestiżu są także w tym przypadku widoczne głównie w ocenie fachowości obu osób – podobnie jak w pozostałych analizowanych zawodach, osoba posługująca się męską nazwą zawodu uznawana jest za posiadającą wyższą kompetencję zawodową. Respondentki deklarowały także zdziwienie i nieufność wobec formy żeńskiej: *dziwne to dla mnie*, a także *zupełnie bym nie wiedziała, czym się zajmuje ta pani zegarmistrzyni*.

Sędzina/sędzia

Pani sędzina bywa po prostu *żoną sędziego*. Wtedy jest zawodowo *trochę uśpiona, bardziej opierająca się na prestiżu zawodowym męża*. Oznacza to również, że jest *nastawiona nie na siebie, ale na innych, motywująca innych do działania, ale nie przykładająca wagi do swojego rozwoju, czekająca na jakiś moment w życiu, który pozwoli bardziej jej zaangażować się zawodowo*.

Jednak przeważnie jest to kobieta wykonująca zawód sędziego, na przykład *jest sędzią w sądzie dla nieletnich*. Zawodowo ma dwa oblicza. Bywa *bardzo niesympatyczna, bardzo sucha w wykonywaniu swojej pracy, wtedy wszystko przebiega szybko, bez wnikania w to, kto ma rację, oczywiście wszystko zgodnie z literą prawa, ale jednak do tego sądu nie chce się trafić*. Ale bywa też *dobrym sędzią, dobrą sędzią* – *na sali rozpraw wnikliwie wstuchuje się w wypowiedzi wszystkich osób, a wszystkie decyzje podejmuje rozważnie starając się uwzględnić jakby wszystkie za i przeciw. Stara się, ażeby jej decyzja była sprawiedliwa*.

Pani sędzina ma *dużą rodzinę*. Być może nawet *ma już wnuki*. Bywa, że *tak jak jest sędzią w pracy, tak jest też sędzią w domu*. Mówi *dobitnym, stanowczym, zdecydowanym głosem i jest bardzo surowa*, a czasem także *chłodna i wyniosła*. Jednak może być też *życzliwie nastawiona do świata, a także łatwo nawiązywać kontakty i starać się wysłuchać innych*. Jest też *bardziej otwarta na ludzi i cieplejsza w stosunku do [nich] niż pani sędzia, ale obie kobiety są bardzo rzeczowe i zarówno*

jedna jak i druga bardzo profesjonalne. Pani sędzina to także osoba elegancka, kompetentna i rzeczowa.

Pani sędzia bywa sędzią w sądzie pierwszej instancji i jest zdeterminowana na awans i dlatego stara się wykonywać swoją pracę jak najlepiej, nawet jest perfekcjonistką. Zdarza się też, że pracuje w sądownictwie już 15 lat. Wtedy zaczynają ją już nużyć, drażnić te problemy, a ona sama jest zdecydowanie sfrustrowana i zastanawia się, czy tego nie porzucić.

W pracy zawodowej *mniej widzi człowieka, a więcej przepisy, zasady, prawo w konkretnych punktach*, można powiedzieć: *taki chodzący paragraf*. Bywa ostra, sucha i wyrachowana. Jednak jest również możliwe, że pani sędzia to *bardzo konkretna, fajna dziewczyna, a nawet trochę trzpiotowata*. Zdecydowanie *wie, co w życiu chce osiągnąć i to się dla niej liczy*. Ale jest także *sympatyczna, sprawiedliwa i sumienna*. A do tego *można też powiedzieć, że jest ciepła*, chociaż *więcej ciepła rozsyła wokół siebie w domu*.

Podsumowując: zarówno pani sędzia jak i pani sędzina mają różne oblicza – bywają one zbliżone do stereotypowych kobiet – są ciepłe, a także wrażliwe na uczucia i potrzeby innych. Jednak bywają też bardzo podobne do stereotypowych mężczyzn – racjonalne, opanowane i niezbyt wrażliwe. Na uwagę zasługują dwa zjawiska – po pierwsze tylko przy opisie kobiety posługującej się nazwą sędzina pojawia się szerszy i bardziej szczegółowy opis dotyczący jest sytuacji domowo-rodzinnej, a więc sfery potocznie kojarzonej z kobiecością. Po drugie – w opisie pani sędzi respondentki mówią o dążeniu do awansu, co z kolei związane jest z cechami typowo męskimi takimi jak ambicja czy skłonność do rywalizacji. Można zatem uznać, że w przypadku sędziny/sędziego rodzaj gramatyczny nazwy zawodu jest związany z przenoszeniem stereotypów płciowych, jednak związek ten jest dość słaby.

Zróznicowanie statusu obu nazw jest dość słabo widoczne w wypowiedziach respondentek, poza przypadkami, w których respondentki uznały, że sędzina jest żoną sędziego. Natomiast w wypowiedziach wprost dość wyraźnie widoczny jest wyższy status nazwy męskiej: *[sędzia] to jest poprawna wersja, [kobiety wykonujące ten zawód] chcą, żeby się do nich tak zwracać*, a także *[sędzia] wzbudza większe zaufanie*.

Przytoczony powyżej dość szczegółowy opis cech przypisywanych osobom posługującym się poszczególnymi formami nazw zawodów, ukazuje przede wszystkim istnienie zróżnicowania między postrzeganiem kobiet, które posługują się nazwą żeńską

zawodu, a tymi, które używają nazw męskich. Tym samym można uznać, że rodzaj gramatyczny nazwy zawodu wpływa na to, jak postrzegana jest osoba, która się nim posługuje.

Dwa zjawiska związane z tym wpływem pojawiły się w przypadku wszystkich omawianych w tej pracy zawodów. Po pierwsze, zawsze osobie posługującej się żeńską formą nazwy przypisywano więcej cech żeńskich. Zależność ta nie pojawia się jednak w przypadku nazw męskich, które nie zawsze są silnie kojarzone ze stereotypowo męskimi cechami. Można więc stwierdzić, że dla badanych przeze mnie osób żeński rodzaj gramatyczny nazwy zawodu jest dość silnym nośnikiem skojarzeń związanych z cechami przypisywanymi stereotypowym kobietom.

Drugim interesującym zjawiskiem jest, pojawiające się również w przypadku wszystkich zbadanych przeze mnie zawodów, przypisywanie osobom używającym nazwy męskiej większej fachowości w swoim zawodzie. Związek ten zachodzi nawet w przypadku zawodu położnej/położnego, kiedy to forma męska budziła bardzo silne negatywne skojarzenia, a mimo to właśnie osobie nią się posługującej, przypisano większą wiedzę dotyczącą wykonywanego zawodu. Zatem można przyjąć, że rodzaj męski w przypadku nazwy zawodu był przez respondentki silnie kojarzony z wysoką kompetencją osoby, która się nim posługuje.

Wydaje się również, że różnice między postrzeganiem kobiet posługujących się nazwą męską i nazwą żeńską zawodu w przypadku opisanych powyżej zawodów, można podzielić na kilka kategorii:

1. Zarówno nazwa żeńska, jak i nazwa męska jest silnym nośnikiem cech stereotypowych dla płci. Towarzyszy temu silne zróżnicowanie statusu obu nazw, przy czym nazwa w rodzaju męskim kojarzona jest jednoznacznie z wyższym prestiżem. Spośród badanych przeze mnie zawodów do tej kategorii zaliczyłam *nauczycielkę/nauczyciela*, *wychowawczynię/wychowawcę*, *starościnę/starostę (powiatu)*, *fryzjerkę/fryzjera*, a także *księgową/księgowego*, choć w tym przypadku wyżej opisane zróżnicowanie jest nieco mniej wyraźne.
2. Nazwy żeńskie silnie przenoszą stereotypowo rozumianą kobiecość, natomiast z nazwami męskimi kojarzone są raczej zaprzeczenia cech stereotypowo kobiecych, niż cechy stanowiące treść stereotypu męskości. Status osób posługujących się obiema nazwami jest dość wyrównany, choć kobiety używające męskiej formy nazwy uznawane są za bardziej fachowe i kompetentne. Tego typu zróżnicowanie pojawia się wśród opisywanych tutaj

zawodów w przypadku *dozorczyni/dozorcy*, *woźnej/woźnego*, a także *krawcowej/krawca* i *położnej/położnego*. W przypadku dwóch ostatnich zawodów wyraźny jest też negatywny ładunek emocjonalny łączony z męską formą nazwy. Jest on szczególnie wyraźny w przypadku położnej/położnego.⁹

3. Charakterystyka obu osób jest zdominowana przez cechy potocznie kojarzone z danym zawodem. Osobom posługującym się nazwą żeńską przypisywanych jest nieco więcej cech stereotypowo kobiecych, zaś tym, używającym formy męskiej – większa fachowość. Spośród badanych przeze mnie zawodów zaliczyć tu można *zegarmistrzynię/zegarmistrza* i *monterkę/montera*.

Widać zatem, że różnice między postrzeganiem osób posługujących się żeńską nazwą zawodu, a tych, które używają nazw męskich, przybierają przynajmniej kilka form. Pytania, co decyduje o tym, do jakiej z powyżej opisanych kategorii zalicza się dana nazwa zawodu, a także, czy przedstawiona powyżej lista jest wyczerpująca, należy uznać za otwarte. Znalezienie odpowiedzi na nie wymagałoby przeprowadzenia znaczeni bardziej rozbudowanych i szczególnych badań, do czego uzyskane w tej pracy wyniki wydają się zachęcać.

„[Słowo] nie jest mapą „rzeczywistości”¹⁰ pisał Pearce. Przytoczone powyżej opisy zapewne niewiele mówią o kobietach, które używają w stosunku do siebie nazwy w rodzaju męskim lub rodzaju żeńskim. Są jak stereotypy, które są jedynie pewnymi uogólnieniami, niewrażliwymi na indywidualne cechy poszczególnych osób. Jednak opisy te pokazują, jak kobiety mogą być postrzegane, jakie skojarzenia uruchamia i jaki wizerunek tworzy nazwa w rodzaju żeńskim, a jakie w rodzaju męskim. Jeśli wierzyć Josephowi Bergerowi i innym interakcjonistom symbolicznym, są to informacje, które istotnie wpływają na interakcje w świecie społecznym.

⁹ Być może można to tłumaczyć odwrotnym, niż w przypadku wszystkich pozostałych badanych zawodów, kierunkiem derywacji nazwy. W tym przypadku bowiem to forma żeńska stanowi podstawę do utworzenia nazwy męskiej.

¹⁰ W.B. Pearce: „Communication and the Human Condition”, cytat za: E. Griffin: „Podstawy komunikacji społecznej”, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.

ZAKOŃCZENIE

Charakter i zamierzenia tej pracy dobrze oddaje dwuznaczność terminu „rozprawa”. Z jednej strony bowiem można „rozprawić się z kimś lub z czymś”. Działania takie podejmowali na przykład krzyżowcy, pragnący rozprawić się z pogaństwem, a także rozmaici ideolodzy, a czasami nawet naukowcy podejmujący trud rozprawienia się z jakimiś mitami bądź przekonaniami. Jednak można również „rozprawiać o czymś” – a więc po prostu mówić, dyskutować na jakiś temat, opowiadać o czymś, roztrząsać coś. Zatem pisząc tę pracę chciałam „rozprawić się” z potocznymi przekonaniem dotyczącymi żeńskich i męskich nazw zawodów. Chciałam sprawdzić, na ile prawdziwe są pojawiające się w wielu podręcznikach stwierdzenia o wyższym prestiżu i lepszym nacechowaniu pragmatycznym nazw męskich. Jednak chciałam także opowiedzieć o tym, jak funkcjonują wybrane nazwy zawodów w świecie przeżywanym badanych przeze mnie osób. Pokazać, jak rodzaj gramatyczny nazwy zawodu może wpłynąć na wizerunek kobiety nim się posługującej.

„Czym jest nazwa? To, co zowiem różą pod inną nazwą równie by pachniało”¹ pisał Shakespeare. A jednak zaprezentowane w tej pracy badania pokazują, że, przynajmniej w przypadku zawodów, nazwa może zmienić „zapach”. Przytoczone tu dane, o charakterze ilościowym i jakościowym dowodzą, że rodzaj gramatyczny nazwy zawodu wpływa zarówno na różnicowanie się wizerunków kobiet, jak i na status im przypisywany.

Jednak uzyskany dzięki badaniom obraz jest znacznie bardziej skomplikowany i niejednoznaczny, niż potoczne stwierdzenie, że nazwy męskie są bardziej prestiżowe od nazw żeńskich. Analizowany przeze mnie materiał pokazał różnorodność postaw wobec nazw żeńskich i męskich, a także różne sposoby, na jakie stereotypowe wizerunki męskości i kobiecości oraz status są przenoszone przez te nazwy. Wyniki analizy ilościowej, istotnie różne od formułowanych przed rozpoczęciem badań przypuszczeń, dowodzą, że różnice w sensach przenoszonych przez nazwy zawodów w różnych rodzajach gramatycznych, uykają potocznym i zdroworozsądkowym uogólnieniom, zaś analiza jakościowa ukazuje złożoność i zróżnicowanie wizerunków kobiet kreowanych przez poszczególne nazwy zawodów.

¹ W. Shakespeare: „Romeo i Julia”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973.

„Nazywaj rzeczy po imieniu, a zmienią się w oka mgnieniu”² śpiewa Adam Nowak. Uzyskane przeze mnie wyniki badań zdają się wskazywać, że, przynajmniej w przypadku nazw zawodów, już samo nazwanie oznacza zmianę.

² A. Nowak: „Nazywaj rzeczy po imieniu”, w: Raz, Dwa, Trzy: „Trudno nie wierzyć w nic”, Polskie Radio S.A., 2003

BIBLIOGRAFIA

- W. Abercombe, S. Hill, B.S. Tuner: „The Penguin Dictionary of Sociology”, Penguin 1984,
- E. Aronson: „Człowiek istota społeczna”, PWN, Warszawa 2004
- E. Babbie: „Badania społeczne w praktyce”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003
- J. Berger, M. H. Fisek, R.Z. Norman, M. Zelditch: „ Status characteristics and social interaction. An Expectation – States Approach”, Elsevier, Nowy Jork 1977
- L. Brannon: „Psychologia rodzaju”, GWP, Gdańsk 2002
- B.Chołuj: „Różnica między women’s a gender studies”; w: Katedra 1/2001
- W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red), „ Elementy teorii socjologicznych: materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej”, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975
- S. Dubisz (red.): „Uniwersalny słownik języka polskiego” Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003
- A. Giddens: „Socjologia”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004
- A. Giddens „Stanowienie społeczeństwa” Zysk i S-ka, Poznań 2003
- M. Głowiński (red.): „Język i społeczeństwo” Czytelnik, Warszawa 1980
- G. Godlewski A. Mencwel, R. Sulima (oprac.): „Antropologia słowa”, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003.
- M. Gordon, J. Heath: “Sex, Sound Symbolism, and Sociolinguistics” Current Anthropology Vol. 39, 1998,
- E. Griffin: „Podstawy komunikacji społecznej”, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003
- G. Griffin: „Kooptacja czy transformacja? *Women’s i gender studies* na świecie” w: Katedra 3/2001
- R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red): „Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia” PWD, Warszawa 1984
- R. Huszcza: „Honorifikatywność. Gramatyka. Pragmatyka. Typologia”, Dialog, Warszawa 1996
- H. Jadacka: „Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia” Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005

- H. Jadacka: „System słowotwórczy polszczyzny (1945 – 2000)” Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001
- R. Jones: „Why is the C blue?” w: Nature Revives Neuroscience, vol. 2, 2001
źródło: www.nature.com
- W. Kopaliński: „Słownik mitów i tradycji kultury”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1997
- A. Kojder (red. nauk): „Encyklopedia socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998 - 2005
- V. Klemperer: „LTI Notatnik Filologa”, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989
- S. Kvale: „InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego”, TransHumana, Białystok 2004
- I. Kurcz: „Zmienność i nieuchronność stereotypów” Wydawnictwo Instytutu Psychologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1994
- S.J. Lec: „Myśli nieuczesane”, Universitas, Kraków 1999
- M. Leary: Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji”, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999
- I. Machaj (red): „Małe struktury społeczne” Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002
- A. Maryniarczyk (red): „Powszechna Encyklopedia Filozofii” Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000
- D. Nachmias, Ch. Frankfurt - Nachmias: „Metody badawcze w naukach społecznych” Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001
- A. Nagórko: „Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)” Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1998
- Z. Nęcki: „Komunikacja międzyludzka”, Aktywa, Kraków 2000
- A. M. Nikodemka-Wołowik: „Jakościowe badania marketnigowe”, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1999
- A. Nowak: „Nazywaj rzeczy po imieniu”, w: Raz, Dwa, Trzy: „Trudno nie wierzyć w nic”, Polskie Radio S.A., 2003
- J.B. Nuckolls: „The case for sond symbolism” Annual Reviews, 1999,
- K. Olechnicki, P. Załęcki: „Słownik socjologiczny”, Graffiti BC, Toruń 1999
- J. Pogonowski, J. Bańcerowski, T. Zgółka: „Wstęp do językoznawstwa” Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1982

- J. Steward (red) „Mosty zamiast murów. O komunikowaniu między ludźmi”
Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000
- H. Satkiewicz, D. Buttler, H. Kurkowska: „Kultura języka polskiego”, PWN,
Warszawa, 1973
- W. Shakespeare: „Romeo i Julia”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa
1973
- B. Szacka: „Wprowadzenie do socjologii”, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003
- J. Szacki: „Historia myśli społecznej”, Wydawnictwo Naukowe PWN,
Warszawa 2002
- P. Sztompka: „Socjologia”, Znak, Kraków 2003
- A. Titkow: „Gender jako źródło instrumentarium badawczego”; w: Katedra
3/2001
- J.H. Turner: „Struktura teorii socjologicznej”, Wydawnictwo Naukowe PWN,
Warszawa 2006
- C. Westbury’ego: “Implicit sound symbolism in lexical access: Evidence from
an interference task.” w: Brain and Language vol. 93 (2005)
- L. Wittgenstein: „Tractatus logico-philosophicus”, Wydawnictwo Naukowe
PWN, Warszawa 1997
- B. Wojcieszke: „Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenie na różnice”, GWP.
Gdańsk 2002
- E. Yorkston, G. Menon: “A Sound Idea: Phonetic Effects of Brand Names on
Consumer Judgments”, Journal of Consumer Research, Vol. 31, 2004,
„Pismo Święte. Stary i Nowy Testament”, Wydawnictwo św. Wojciecha,
Poznań 2004
- “What's in a name? Sound symbolism ... - symbolism of word pronunciation”;
w: Science News, 12 kwietnia 1997

źródła internetowe:

www.wsnsir.uw.edu.pl
www.nic-tak-samo.uni.wroc.pl/tv.html
www.findarticles.com
www.pl.wikipedia.org
www.ngo.pl
www.comingout.pl

www.forum.jedenswiat.org/Forum

www.magdziacapuletti.blog.onet.pl